

# IUS

KWARTALNIK

Tom 28 (2017) nr 4

# MATRIMONIALE

**Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim**



Wydawnictwo Naukowe

UKSW

Warszawa 2017

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe  
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Warszawa 2017

Redaktor naczelny  
ks. Wojciech Góralski

Zastępca redaktora naczelnego  
ks. Henryk Stawniak, ks. Jan Krajczyński

Sekretarze redakcji  
ks. Rafał Kamiński, ks. Tomasz Białobrzeski

Recenzenci  
ks. Juan Ignacio Bañares Parera, ks. Ginter Dzierżon, ks. Grzegorz Erlebach,  
ks. Jan Krajczyński, ks. Grzegorz Leszczyński, ks. Piotr Majer,  
ks. Ryszard Sztymiler, ks. Lucjan Świto, ks. Tomasz Rozkrut,  
ks. Wiesław Wenz

Komitet Naukowy  
ks. Juan Ignacio Bañares Parer, Jan Błęszyński, ks. Ginter Dzierżon, Juan Fornés  
de la Rosa, kard. Zenon Grocholewski, ks. Grzegorz Leszczyński, Urszula  
Nowicka, ks. Józef Wroceński, Jan Zabłocki

Projekt okładki: Stanisław Stosiek

Skład: Maciej Faliński

*Za zgodą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej*

**ISSN 1429-3803**  
**e-ISSN 2353-8120**

Zgłoszenia prenumeraty przyjmuje Wydawnictwo Naukowe UKSW  
ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, tel./fax 22 561 89 23  
Adres redakcji: ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa  
[www.wydawnictwo.uksw.edu.pl](http://www.wydawnictwo.uksw.edu.pl)

Wersja pierwotna wszystkich numerów czasopisma to wersja drukowana.

Druk i oprawa:  
[volumina.pl](http://volumina.pl) Daniel Krzanowski  
ul. Ks. Witolda 7-9, 71-063 Szczecin

## SPIS TREŚCI

### ROZPRAWY I ARTYKUŁY

KS. G. DZIERŻON, <i>Walor prawny małżeństw tajnych w epoce kanonistyki klasycznej</i> .....	5
U. NOWICKA, <i>Pozbawienie władzy rodzicielskiej w polskim porządku prawnym</i> .....	15
A. BARTCZAK, <i>Właściwość sądu w procesie zwykłym w „Mitis Iudex Dominus Iesus”</i> .....	29
T. PAWLAK, <i>Badanie przedprocesowe, czyli duszpasterskie, w świetle motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus”</i> .....	45
KS. R. KAMIŃSKI, <i>Udział biegłego w procesie do dyspensy od małżeństwa zawartego a niedopełnionego</i> .....	67

### ORZECZNICTWO SĄDOWE

KS. W. GÓRALSKI, <i>Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej (kan.1095, n. 3 KPK) w świetle wyroku Roty Rzymskiej c. Stankiewicz z dnia 27 lipca 2010 r.</i> .....	83
--	----

### RECENZJE I SPRAWOZDANIA

KS. G. DZIERŻON (rec.), <i>Christian Volkmar Witt Martin Luthers Reformation der Ehe</i> , Mohr Siebeck Verlag, Tübingen 2016, ss. 347 .....	109
--	-----

---

## INDEX RERUM

### DISSERTATIONES

KS. G. DZIERŻON, The Legal Value of Secret Marriages in the Times of Classical Canon Law . . . . .	5
U. NOWICKA, Deprivation of parental authority in Polish legal order.	15
A. BARTCZAK, Tribunal's competencies in the proces for the declaration of nullity of marriage in the „Mitis Iudex Dominus Iesus” . . . . .	29
T. PAWLAK, The pre-judicial or the pastoral inquiry in the light of the motu proprio Mitis Iudex Dominus Iesus . . . . .	45
KS. R. KAMIŃSKI, The participation of an expert in the process for the dispensation of a marriage ratum et non consummatum . . . . .	67

### JUDICATURE

KS. W. GÓRALSKI, „Incapacitas assumendi” (can. 1095, n. 3 CIC) in the judgment of the Roman Rota c. Stankiewicz of 27 July 2010 . . . . .	83
---	----

### RECENSIONES – REPORTS

KS. G. DZIERŻON (rec.), Christian Volkmar Witt Martin Luthers Reformation der Ehe, Mohr Siebeck Verlag, Tübingen 2016, ss. 347. . . . .	109
---	-----

ks. Ginter Dzierżon

Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

## Walog prawny małżeństw tajnych w epoce kanonistyki klasycznej

### Wstęp

W obecnie obowiązującej kodyfikacji specyficzną formę zawierania małżeństwa stanowi zawieranie małżeństw tajnych (kan. 1130-1133 KPK). Na przestrzeni dziejów instytucja ta, obecnie w praktyce śladowa, przeszła długą ewolucję. W opracowaniu tym przedmiotem uwagi stanie się tematyka sporadycznie podejmowana w kanonistyce, jaką jest problem waloru prawnego małżeństw tajnych zawieranych w epoce kanonistyki klasycznej. Tak określony cel badawczy ukształtował strukturyzację tego artykułu. W pierwszej kolejności uwaga zostanie skupiona na kwestii zasad funkcjonowania małżeństw tajnych. Podjęcie tego wątku byłoby jednak niezrozumiałe bez odniesienia do średniowiecznego kontekstu doktrynalnego dotyczącego natury małżeństwa. Dlatego też w dalszej kolejności zostanie przedstawione to zagadnienie. Analizy te zwińczy tematyka kluczowa tego opracowania, jaką jest problem waloru prawnego formalności prawnych w ówczesnej strukturze prawnej małżeństwa. Znaczenie prawne bowiem wymogów formalnych w głównej mierze rzutowało na walor małżeństw tajnych zawieranych w średniowieczu.

## 1. Funkcjonowanie małżeństw tajnych

Poważnym problemem zarówno egzystencjalnym, jak i prawnym w średniowiecznej rzeczywistości stanowiły małżeństwa tajne. We współczesnej doktrynie spotykamy się z różnymi definicjami tego typu związków. Zdaniem Jean'a Gaudemet, tajność małżeństw, o których mowa, wiązała się z odrzuceniem publiczności<sup>1</sup>. Według Piero Rasi przez małżeństwa tajne rozumiano związki celebrowane bez przyzwolenia ojca, bądź też nieposiadające charakteru publicznego<sup>2</sup>. Odzwierciedlenie tych zasad znajdujemy w poglądach dekretystów i dekretalistów. Bernard z Pawii utrzymywał, iż szło o małżeństwa zawierane z pominięciem formalności prawnych<sup>3</sup>. Bardziej rozbudowaną definicję małżeństw tajnych przytoczyli Rufinus i Goffredus de Trano. Rufinus w „Summa decretorum” mówiąc o takich związkach miał na myśli małżeństwa zawierane bez obecności świadków, z pominięciem formalności prawnych oraz błogosławieństwa<sup>4</sup>. Goffredus de Trano z kolei w „Summa super titulis Decretalium” pisał o dwóch formach małżeństw tajnych, jakimi były związki zawierane bez obecności świadków, a także związki zawierane z pominięciem formalności prawnych<sup>5</sup>.

Jak zauważył Gaudemet, zawierania takich małżeństw nie należało błędnie rozumieć w tym sensie, iż w tym wypadku pomijano jakikolwiek ryt religijny. Opisując zawieranie małżeństw tajnych pisał on, iż wszystko dokonywało się dyskretnie nie w kościele, czy też w kaplicy

---

<sup>1</sup> Por. J. GAUDEMET, *Il matrimonio in occidente*, tłum. B. PISTOCCHI, Torino 1996, s. 173: „La clandestinità può essere semplicemente il rifiuto di qualsiasi pubblicità, senza per questo il matrimonio sia segreto”.

<sup>2</sup> Por. P. RASI, *La conclusione del matrimonio nella dottrina prima del Concilio di Trento*, Napoli 1958, s. 159.

<sup>3</sup> Por. BERNARDI PAPIENSIS, *Summa decretalium*, Ed. T. Laspeyeres, Graz 1860, s. 141.

<sup>4</sup> Por. RUFINUS, *Summa decretorum*, Ed. H. Singer, Paderborn 1963, s. 468: „Est autem coniugum clandestinum quo occulte sine presentia testium, sine sollemnitate traditionis, benedictionis et velaminis contrahitur”.

<sup>5</sup> Por. GOFFREDUS DE TRANO, *Summa super titulis Decretalium*, Aalen 1968, s. 175.

książęcej, ale w miejscu odosobnionym jakim mogła być na przykład kaplica zakonna, czy też kaplica opactwa cieszącego się egzempcją. Prawnie takie związki były ważne. Nie można było bowiem wnieść skargi przeciw jurysdykcji władzy miejsca wyjątego; natomiast na osobę, która nie zawarła małżeństwa we własnej parafii porzucając ją można było jedynie nałożyć karę pieniężną<sup>6</sup>. W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż jednym z głównych powodów zawierania małżeństw tajnych było pokonanie oporu rodziców<sup>7</sup>. Dlatego też miały one charakter niepubliczny<sup>8</sup>.

## 2. Tło historyczne

W XII w. pozycja Kościoła w ówczesnym świecie pozwoliła mu na stworzenie własnego systemu prawnego<sup>9</sup>. W średniowiecznej rzeczywistości posiadał on jurysdykcję nad małżeństwem<sup>10</sup>. Ten szczególny status wyrażał się m. in. w tym, że wyłącznie Kościół dysponował władzą ustawodawczą w odniesieniu do małżeństwa<sup>11</sup>. Jak pisał Luigi Nuzzo, rewolucyjne jak na owe czasy dokonania Kościoła wyrażały się nie tylko w ujęciu małżeństwa w kategorii sakramentu wynikającego z natury małżeństwa<sup>12</sup>, ale także w zdefiniowaniu go jako kontraktu

---

<sup>6</sup> Por. J. GAUDEMET, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s. 173-174: „Un'unione sifatta non rifiuta i riti religiosi (benedizione di un sacerdote, messa di matrimonio). Ma tutto viene fatto segretamente. Non nella chiesa del villaggio o del quartiere, e nemmeno in qualche cappella signorile, ma in un luogo discreto, in una cappella del convento, talvolta in una abbazia che gode dell'essenzione”. [...] L'unione era perfettamente valida. Nessuna azione può essere intentata contra autorità del luogo essente. Può essere comminata solo una ammenda per abbandono della propria parrocchia”.

<sup>7</sup> TAMŻE, s. 174.

<sup>8</sup> Por. P. RASI, *La conclusione del matrimonio...*, dz. cyt., s. 159.

<sup>9</sup> Por. L. NUZZO, *Il matrimonio clandestino nella dottrina canonistica del basso medioevo*, w: *Studia et documenta historiae et iuris*, red. F. Amarelli, Roma 1998, s. 351.

<sup>10</sup> TAMŻE, s. 352.

<sup>11</sup> Por. J. GAUDEMET, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s. 105-106.

<sup>12</sup> Por. Cz. RYCHLIKI, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, Płock 1997, s. 260-261.

konsensualnego, którego istota polegała na wyrażeniu zgody małżeńskiej przez nupturientów<sup>13</sup>. Należy też dodać, iż w badanym okresie wprowadzono szereg wymogów dodatkowych do zawarcia małżeństwa, zwanych formalnościami prawnymi (*sollemnia*). W literaturze przedmiotu wskazuje się na: udział urzędnika publicznego, obecność notariusza, badanie wstępne (*interrogationes*), wyrażenie zgody odpowiednimi słowami, roczną płatność (*datio annuali*), błogosławieństwo małżeńskie, obecność świadków, a także zaprowadzenie kobiety do domu męża (*traductio mulieris in domum mariti*)<sup>14</sup>.

Rozważając ten problem nie można też abstrahować od faktu, iż w XII w. pojawiła się doktrynalna polemika w kwestii, czy samo wyrażenie konsensu przez strony kontraktu wystarczy do ważnego zawarcia związku małżeńskiego?<sup>15</sup> W komentarzu do C. 30, q. 5 takie autorytety<sup>16</sup>, jak: Rolandus Bandinelli<sup>17</sup>, Rufinus<sup>18</sup>, czy też Bernard z Pawii mówili o zakazie zawierania małżeństw tajnych<sup>19</sup>. Wobec takiego stanu prawnego średniowieczni uczeni stali przed zasadniczym pytaniem: jaki był walor tych wymogów prawnych? Ich wątpliwości sprowadzały się do pytania: czy formalności prawne były wymogami wymaganymi do ważności małżeństwa, czy też nie miały takiego charakteru?

---

<sup>13</sup> Por. L. NUZZO, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 351. Szerzej w kwestii dyskusji prowadzonej na ten temat pomiędzy szkołą bolońską i paryską zob. I. FAHNER, *Geschichte der Ehescheidung in kanonischen Recht*, Freiburg im Breisgau 1903, s. 123-145; G. MARCHETTO, *Il divorzio imperfetto. I giuristi medievali e la separazione dei coniugi*, Bologna 2008, s. 43-106; W. PLÖCHL, *Geschichte des Kirchenrechts*, t. 2, München 1953, s. 305-306.

<sup>14</sup> Por. P. RASI, *La conclusione del matrimonio...*, dz. cyt., s. 150-208.

<sup>15</sup> Por. K. E. MOY, *Das Eherecht der Christen in der morgenländischen abendländischen Kirche bis zur Zeit Karls des Grossen*, Regensburg 1833, s. 366.

<sup>16</sup> Szerzej na temat roli dekretystów w ówczesnej kanonistyce zob. E. CORTESE, *Il diritto nella storia medievale*, Roma 1995, s. 221-223.

<sup>17</sup> Por. *Summa Magistri Rolandi*, Ed. F. Thaner, Innsbruck 1874, s. 153.

<sup>18</sup> Por. RUFINUS, *Summa decretorum*, dz. cyt., s. 468.

<sup>19</sup> Por. BERNARDI PAPIENSIS, *Summa...*, dz. cyt., s. 141.



### 3. Walor formalności prawnych

Jedynie nieliczni badacze, tacy jak Brandilone i Bizzari na podstawie badań nad włoskimi archiwami notarialnymi utrzymywali, iż wypełnienie „sollemnitates” było wymagane do ważności małżeństwa. Twierdzili oni, iż związki małżeńskie w owym czasie były zawierane w obecności notariusza<sup>20</sup>. Tezę tą podważył Rasi wskazując, iż takie rozwiązania dotyczyły jedynie małej grupki małżeństw<sup>21</sup>. Popierając swe twierdzenie włoski uczony zwrócił uwagę, iż Brandilone i Bizzari poddali analizie wyłącznie jedną kategorię źródeł; nie przebadali natomiast innej bazy źródłowej związanej z procesami ustnymi o stwierdzenie nieważności małżeństwa, a także abstrahowali od ówczesnej doktryny kanonistycznej w tej materii<sup>22</sup>. Poza tym Rasi pisze, iż w dostępnych źródłach cywilistycznych nie zajęto stanowiska w tej kwestii<sup>23</sup>; takie stanowisko zajęli kanoniści twierdząc, iż formalności prawne nie były wymagane do substancji celebracji związku małżeńskiego. W myśl bowiem ówczesnej doktryny, tak ważki komponent jakim jest sakramentalność małżeństwa urzeczywistniał się poprzez wzajemne wyrażenie małżeńskiego konsensu przez nupturientów<sup>24</sup>.

Prezentując kwestię waloru prawnego wymogów formalnych trzeba również prześledzić poglądy średniowiecznych kanonistów w tej kwestii. I tak Mistrz Gracjan twierdził, iż małżeństwa tajne nie powinny być zawierane<sup>25</sup>. W przekonaniu tego wybitnego przedstawiciela szkoły bolońskiej, nie wypełnienie formalności prawnych decydowało o ważności związku, ale współzycie stron<sup>26</sup>. Gracjan

---

<sup>20</sup> Por. P. RASI, *La conclusione del matrimonio...*, dz. cyt., s. 153.

<sup>21</sup> TAMŻE.

<sup>22</sup> TAMŻE, s. 154.

<sup>23</sup> TAMŻE, s. 155.

<sup>24</sup> TAMŻE, s. 156.

<sup>25</sup> Por. C. 30, q. 5, c. 1-3.

<sup>26</sup> Por. C. 30, q. 5, c. 17; C. 27, q. 2, c. 34; C. 28, q. 1, c. 17; J. FREISEN, *Geschichte des kanonischen Ehrrecht bis zum Verfall der Glossenliteratur, Reprint*, Aalen 1963, s. 172.

i szkoła bolońska stała na stanowisku, iż małżeństwo nieskonsumowane było tylko „matrimonium initiatum”<sup>27</sup>. Według Josepha Freisena, stanowisko Mistrza Gracjana korespondowało z rozwiązaniem przyjętym w prawie żydowskim<sup>28</sup>. Gracjanowe ujęcie organicznie wpisuje się również w nurt reprezentowany przez Hinkmara z Reims i szkołę z Laon w której utrzymywano, iż konsumacja jest elementem istotnym małżeństwa-sakramentu<sup>29</sup>. Podstawą doktrynalną takiego ujęcia była przesłanka teologiczna, iż obrazem takiego związku był mistyczny związek Chrystusa ze swoim Kościołem<sup>30</sup>.

O zakazach zawierania tego typu związków pisali także dekretyści w komentarzach do C. 30, q. 5. Rolandus Bandinelli w „Summa” podkreślał, iż pominięcie „sollemnitates” nie skutkowało nieważnością małżeństwa<sup>31</sup>. Rufinus z kolei w „Summa decretorum” wyraził pogląd zgodny z którym, zawieranie małżeństw tajnych było zabronione „propter cautelam”<sup>32</sup>. Wreszcie Bernard z Pawii wskazywał, iż formalności prawne są wymagane do godziwości, nie zaś do ważności zawieranego związku<sup>33</sup>.

---

<sup>27</sup> Por. A. BUCCI, *Dispensa super rato e non consumato. Evoluzione storica e problematica giuridica*, Napoli 2011, s. 17.

<sup>28</sup> Por. J. FREISEN, *Geschichte...*, dz. cyt., s. 173.

<sup>29</sup> Por. F. SCHULTE, *Handbuch des katholischen Eherecht nach dem gemeinem katholischen Kirchenrecht und dem österreichischen, preussischen, französischen: Partikularrechte mit Rücksichtname und noch andere Civilgesetzgebungen*, Gießen 1855, s. 87. W przypisie 13 będącym komentarzem do C. 27, q. 2, c. 29 znalazły się takie słowa: „Ecce impossibilitas coeundi, si post carnalem copulam inventa fuerit in aliquo solvit conjugum”; G. MARCHETTO, *Il divorzio imperfetto...*, dz. cyt., s. 47-48.

<sup>30</sup> Por. A. BUCCI, *Dispensa...*, dz. cyt., s. 13.

<sup>31</sup> Por. *Summa Magistri Rolandis*. 153: „In hoc capitulo demonstratur, quae sint observanda in matrimonio contrahendo, quae licet omnia non interveniat, non minus tamen inter eos erit matrimonium”.

<sup>32</sup> Por. RUFINUS, *Summa decretorum*, s. 468: „Coniugia itaque clandestina prohibita sunt, non quin sint coniugia occulte contracta-cum solus consensus faciat matrimonium, ut supra dictum est, sed propter cautelam. [...] Clandestina ergo coniugia contrahi non debent; si vero contra facta fuerint, non separabuntur”.

<sup>33</sup> Por. BERNARDI PAPIENSIS *Summa decretalium*, dz. cyt., s. 141: „[...] clandestina, quae sollemnitatibus caret, quod ille sollemnitates de honestate sunt potius, quam de necessitate [...]”.

Do tej kwestii ustosunkował się także Piotr Lombard w Rozdziale II Księgi IV „Liber sententiarum” stwierdzając: „W sprawowaniu [...] tego sakramentu, jak i w innych, coś należy do substancji małżeństwa, jak zgoda małżeńska, która sama wystarczy do zawarcia małżeństwa”<sup>34</sup>. Odnosząc się do waloru formalności prawnych w małżeństwach tajnych dodał on: „Bez nich więc nie jako prawowici małżonkowie, lecz jakby cudzołożni schodzą się, jak ci, którzy po kryjomu ślubują i zaiste byliby nierządni, gdyby nie wspierała ich wola, wyrażona na teraz, która czyni między nimi prawowite małżeństwo. Bo i ukryta zgoda na teraz, wyrażona słowami, czyni małżeństwo, chociaż nie ma tam uczciwej umowy”<sup>35</sup>.

W ówczesnej doktrynie utrzymywano, iż małżeństwa tajne były ważne w sferze wewnętrznej. Pojmowano je bowiem jako „res spirituales”<sup>36</sup>. Jak pisze Gaudemet, jedno z następstw takiego ujęcia wiązało się m. in. z faktem, iż w tym wypadku nie można było wnieść skargi przeciwko władzy cieszącej się egzempcją<sup>37</sup>.

Oprócz tego, taki stan miał reperkusje praktyczne. Mianowicie ci, którzy zawarli takie małżeństwa, zawierając następnie związek publiczny popełniali grzech ciężki, żyjąc w permanentnym cudzołóstwie<sup>38</sup>. Nawiązując do tego wątku Freisen powołując się na Pseudoizydora wskazał, iż w średniowieczu obowiązywały takie zasady, iż tylko w małżeństwie kazirodczym strony powinny zostać rozdzielone, ponieważ tego typu związki były nielegalne; zasada ta natomiast nie dotyczyła związków zawieranych z pominięciem formalności prawnych<sup>39</sup>.

---

<sup>34</sup> Zob. P. LOMBARD, *Cztery Księgi Sentencji*, t. 2, tłum. J. WOJTKOWSKI, Olsztyn 2015, s. 474.

<sup>35</sup> TAMŻE.

<sup>36</sup> Por. L. NUZZO, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 353 i s. 363: „Le unioni celebrate occultamente erano, di conseguenza, proibite e ritenute pro infectis ma in ogni caso, in virtù del principio per cui le formalità non attenevano alla sostanza del sacramento del e che la loro osservanza era solo consigliata ma non imposta, una volta contratte, non era possibile scioglierle”.

<sup>37</sup> Por. J. GAUDEMET, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s.174.

<sup>38</sup> Por. L. NUZZO, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 353.

<sup>39</sup> Por. J. FREISEN, *Geschichte...*, dz. cyt., s. 74: „Nur die incestuosen Ehen müssen nach Ps. Isidor getrennt werden, nich aber die ohne Formalitäten eingegangene Ehe”.

Według Nuzzo, przyjęcie takiego rozwiązania systemowego wynikało z dwóch powodów: teologicznego i politycznego. Teologicznie, jeśli małżeństwo było instrumentem służącym do udzielenia człowiekowi łaski, to do jego ważności wystarczyło wyrażenie zgody małżeńskiej przez nupturientów<sup>40</sup>. Z aspektu politycznego natomiast Kościół realizował pewien program wiążący się z pozbawieniem kompetencji władzy świeckiej względem małżeństwa<sup>41</sup>.

Wypełnienie formalności prawnych było istotne jedynie z aspektu dowodowego. Ich zawarcie dowodowano z oświadczeń stron oraz zeznań świadków. Prawnie natomiast zawieranie małżeństw tajnych było jedynie niegodziwe<sup>42</sup>. Zdaniem Freisena, za tezę, iż formalności nie miały istotnego znaczenia przy zawieraniu małżeństwa przemawia również inny fakt, mianowicie, że pominięcie „sollemnitates” nigdy nie przewidywano nałożenia kar<sup>43</sup>.

---

<sup>40</sup> Por. L. NUZZO, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 352.

<sup>41</sup> TAMŻE: „La natura sacramentale e consensualistica, riconosciuta dalla dottrina teologica e canonica all’unione tra un uomo e una donna, comportò necessariamente il principio dell’aformalità del matrimonio o meglio della non necessarietà nella materia matrimoniale di formalità *ad substantiam*. A favore di questa scelta militavano due diversi ordini di motivazioni, uno di carattere teologico, l’altro politico. Se infatti, il matrimonio era uno strumento che Christo aveva dato agli uomini per permettere loro di ottenere la grazia unificante e se per il suo perfezionamento era sufficiente il solo consenso dei nubenti liberamente manifestato, non appariva ammissibile subordinare la sua validità all’osservanza di prescrizioni vincolanti. D’altra parte non ritenere necessaria alcuna formalità nella celebrazione di un matrimonio compratava anche delle conseguenze di natura politica. Si può sostenere, infatti, che la spiritualizzazione del vincolo coniugale e il rifiuto di *sollemnitas ad substantiam* furono gli strumenti attraverso i quali la Chiesa persequi la realizzazione di un programma, volto a sottrarre alla legislazione civile la competenza in materia matrimoniale”.

<sup>42</sup> TAMŻE, s. 364.

<sup>43</sup> Por. J. FREISEN, *Geschichte...*, dz. cyt., s. 148: „Der beste Beweis dafür, daß die Kirche niemals die Sollemnitäten deart betonte, daß ihr Fehlen das Verhältnis zu einem außerehelichen machte, liegt in der Tatsache, daß sie fast nirgends Strafen für die Nichtbeachtung dieser Sollemnitäten finden”.

## Zakończenie

Z przeprowadzonych analiz wynika, iż w średniowiecznej rzeczywistości zawarte małżeństwa tajne były ważne. Pominięcie bowiem formalności prawnych nie skutkowało nieważnością aktu prawnego podjętego przez nupturientów. „Sollemnitates” były wprawdzie komponentami wprowadzonymi do struktury prawnej małżeństwa, ale niewymagany do ważności aktu. Wypełnienie tego typu warunków było jedynie istotne dla celów dowodowych.

Niemniej jednak zawieranie tego typu związków w ówczesnej rzeczywistości stwarzało wiele problemów. Z jednej bowiem strony w średniowieczu występowały liczne związki bigamiczne i poligamiczne<sup>44</sup>, z drugiej zaś zawarcie małżeństw tajnych bardzo trudno było udowodnić na drodze procesowej<sup>45</sup>.

Dlatego też Kościół zaczął się sprzeciwiać zawieraniu tego typu związków. Wyrazem czego były postanowienia Soboru Laterańskiego IV (1215r.). W konstytucji bowiem 51, 2 stanowiono: „[...] zakazujemy całkowicie małżeństw potajemnych i zabraniamy, by jakkolwiek kapłan ośmieliłby się przy nich asystować”<sup>46</sup>.

Kres zawieraniu tego typu związków położył Sobór Trydencki wprowadzając przepisy o formie kanonicznej<sup>47</sup>. Przy tym należy zauważyć, iż dyskusja nad tym problemem nie była łatwa. Reinhard Lettmann w swej monografii „Die Diskussion über die klandestinen Ehen und die Einführung einer zur Gültigkeit verpflichtenden Eheschliessungsform auf dem Konzil von Trient” poświęconej dyskusji soborowej na ten temat wskazał, iż dla ojców soborowych poważny problem stanowiła kwestia czy Kościół może poprzez swą ingerencję

---

<sup>44</sup> Por. L. NUZZO, *Il matrimonio clandestino...*, dz. cyt., s. 353.

<sup>45</sup> Por. R. RASI, *La conclusione...*, dz. cyt., s. 159-160.

<sup>46</sup> Por. Sobór Laterański IV-1215, *Konstytucja 51,2*, w: A. BARON, H. PIETRAS (red.), *Dokumenty Soborów powszechnych*, t. 2, Kraków 2003, s. 293; J. GAUDEMET, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s. 174; J. UMIŃSKI, *Historia Kościoła*, t. 1, Opole 1959, s. 399.

<sup>47</sup> Por. Sobór Trydencki (1545-1563). *Kanony o reformie małżeństwa*, w: A. BARON, H. PIETRAS (red.) *Dokumenty Soborów powszechnych*, t. 4, Kraków 2005, s. 723.

w prawną strukturę małżeństwa przeszkodzić ważnemu małżeństwu sakramentalnemu<sup>48</sup>.

Kończąc te rozważania pragnę zwrócić uwagę, iż funkcjonowanie małżeństw tajnych w obowiązującej kodyfikacji (kan. 1130-1133 KPK) znacznie różni się od instytucji funkcjonującej w średniowieczu. Obecnie bowiem jej istota wiąże się zachowaniem tajemnicy w różnych fazach postępowania związanego z zawieraniem małżeństwa<sup>49</sup>; w epoce kanonistyki klasycznej natomiast szło o związki zawierane z pominięciem formalności prawnych.

### **The Legal Value of Secret Marriages in the Times of Classical Canon Law**

#### **Summary**

By analysing source materials and present canonistic thought the author of the presented article proved that in medieval times secret marriages were legal. Disregarding legal formalities did not result in the invalidity of a legal act contracted by the nupturients. Although legal formalities were components introduced to the legal structure of marriage, they were not necessary in order for the marriage to be valid. Fulfilling the formal conditions was important only for evidential purposes.

Moreover, the author proved that secret marriages in current codification (Cann. 1130-1133 CIC) work significantly different from how they functioned in the Middle Ages. In present times, the essence of this institution entails keeping secret specific stages of contracting marriage; in the times of Classical Canon Law, on the other hand, the aim was to contract marriage without fulfilling legal formalities.

---

<sup>48</sup> Por. R. LETTMANN, *Die Diskussion über die klandestinen Ehen und die Einführung einer zur Gültigkeit verpflichtenden Eheschließungsform auf dem Konzil von Trient*, Münster 1966, s. 30-117.

<sup>49</sup> Por. G. DZIERŻON, *Zawieranie małżeństw tajnych*, *Ius Matrimoniale* 11 (2006) nr 17, s. 110.

Urszula Nowicka

Wydział Nauk Ekonomicznych i Prawnych UPH

## Pozbawienie władzy rodzicielskiej w polskim porządku prawnym

### Wstęp

Pozbawienie władzy rodzicielskiej jest instytucją należącą do najsurowszej ingerencji w życie rodziny na gruncie kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (dalej: KRO)<sup>1</sup>, jest najbardziej rygorystycznym środkiem, jaki sąd opiekuńczy może zastosować względem rodzica, który swojej władzy rodzicielskiej nie może, nie chce lub nie potrafi wykonywać w sposób właściwy. Należy jednak uświadomić sobie, że nie jest to środek o charakterze penalnym<sup>2</sup>, ponieważ jego celem nie jest karanie rodziców za nieudolność lub brak możliwości wykonywania swoich obowiązków. Sąd, orzekając o władzy rodzicielskiej, bada przede wszystkim, czy dobro dziecka jest zagrożone, a w konsekwencji celem ewentualnego orzeczenia pozbawiającego rodziców (lub jednego z nich) władzy rodzicielskiej, jest wyłącznie ochrona dziecka wraz z jednoczesnym zapewnieniem możliwości właściwego wykonywania władzy przez tego z rodziców, który może i chce ją wykonywać.

---

<sup>1</sup> Por. H. HAAK, *Władza rodzicielska. Komentarz*, Toruń 1995, s. 143-144; T. SMY-CZYŃSKI, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 2012, s. 240.

<sup>2</sup> Por. M. LECH-CHEŁMIŃSKA, V. PRZYBYŁA, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Praktyczny komentarz z orzecznictwem*, Warszawa 2006, s. 257

Dobro dziecka i jego bezpieczeństwo wymaga zatem, aby w wyjątkowych, określonych prawem sytuacjach, sąd, działając z urzędu bądź na wniosek, zaingerował w nieprawidłowe relacje istniejące w rodzinie, odbierając rodzicom (lub jednemu z nich) możliwość decydowania w istotnych sprawach życia swojego dziecka. Biorąc powyższe pod uwagę prawodawca przewidział sytuacje, w których sąd zobligowany jest pozbawić rodzica władzy rodzicielskiej oraz takie, w których może, choć nie musi tego uczynić.

## **1. Przesłanki obligatoryjnego pozbawienia władzy rodzicielskiej**

Zgodnie z treścią art. 111 §1 KRO „jeżeli władza rodzicielska nie może być wykonywana z powodu trwałej przeszkody albo jeżeli rodzice nadużywają władzy rodzicielskiej lub w sposób rażący zaniedbują swe obowiązki względem dziecka, sąd opiekuńczy pozbawi rodziców władzy rodzicielskiej”. Kategoryczność tego sformułowania wyraża się w użyciu przez prawodawcę słowa „pozbawi”, które nie daje sądowi innej możliwości, jak tylko – w przypadku wystąpienia którejkolwiek z wymienionych w artykule sytuacji – odebranie rodzicom (lub jednemu z nich) władzy rodzicielskiej.

### **1.1. Trwała przeszkoda w wykonywaniu władzy rodzicielskiej**

Prawodawca nie określił w KRO nic ponad to, że do obligatoryjnego pozbawienia władzy rodzicielskiej dochodzi po pierwsze wówczas, gdy nie ma możliwości jej wykonywania z powodu trwałej przeszkody. Próby zdefiniowania owej trwałej przeszkody podjął się natomiast Sąd Najwyższy w postanowieniu z 2 czerwca 2000 r., wyjaśniając, że stanowi ona taki układ stosunków, który wyłącza sprawowanie przez rodziców władzy rodzicielskiej na stałe w tym sensie, że wedle rozsądnego przewidywania nie można ustalić czasu trwania takiego układu lub przynajmniej wiadomo, że będzie on istniał przez długi



czas<sup>3</sup>. Nie ma przy tym żadnego znaczenia, czy owa trwała przeszkoda wynika z winy rodzica<sup>4</sup>, czy też powstała i trwa niezależnie od jego woli. Aplikacja tej przesłanki oznacza bowiem jedynie udowodnienie, że przeszkoda istnieje i że ma charakter trwały<sup>5</sup>, drugorzędne znaczenie ma natomiast kwestia tego, z jakiego powodu ona powstała. Tym niemniej doktryna, biorąc pod uwagę analizę różnych stanów faktycznych, do przyczyn uniemożliwiających trwale wykonywanie władzy rodzicielskiej zalicza przede wszystkim zaginięcie rodzica, odbywanie przez niego długoletniej kary pozbawienia wolności, poważną chorobę związaną z przebywaniem w zamkniętym zakładzie leczniczym czy nawet poza nim, ale uniemożliwiającą wykonywanie władzy rodzicielskiej<sup>6</sup>. Analizując natomiast wypowiedzi różnych autorów można dostrzec pewną rozbieżność co do tego, czy sam fakt wyjazdu rodzica za granicę, na stałe lub na czas nieokreślony, stanowi już wystarczający argument na rzecz odebrania mu władzy rodzicielskiej nad dzieckiem pozostającym w kraju. Nie ulega wątpliwości, że taka sytuacja może wywołać zarówno stan zagrożenia dobra dziecka, jak i doprowadzić do naruszenia tego dobra<sup>7</sup>. Niezwykle trudna jest bowiem realizacja obowiązku pieczy nad osobą dziecka, nad jego majątkiem i reprezentacji (przedstawicielstwa ustawowego) w sytuacji, gdy rodzic mieszka czasem tysiące kilometrów od miejsca zamieszkania swojego dziecka<sup>8</sup>. Prawdopodobnie z tego względu niektórzy autorzy – jak choćby Tadeusz Smoczyński – stoją na stanowisku możliwości pozbawienia władzy rodzicielskiej z racji samego

<sup>3</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2000 roku (sygn. akt II CKN 960/00), LEX nr 51976.

<sup>4</sup> J. IGNACZEWSKI, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 631.

<sup>5</sup> Warto bowiem dodać, iż „w razie przemijającej przeszkody w wykonywaniu władzy rodzicielskiej sąd opiekuńczy może orzec jej zawieszenie” – art. 110 §1 KRO.

<sup>6</sup> Por. *Komentarz do art. 111 KRO*, w: K. PIETRZYKOWSKI (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Wyd. 4, Warszawa 2015, s. 677.

<sup>7</sup> Por. J. SŁYK, *Emigracja zarobkowa rodziców i jej wpływ na wykonywanie władzy rodzicielskiej w praktyce polskich sądów rodzinnych*, Warszawa 2014, s. 13

<sup>8</sup> Por. TAMŻE, s. 10-11.

stałego wyjazdu poza granice kraju<sup>9</sup>. Większość doktryny opowiada się jednak za rozwiązaniem, zgodnie z którym nie sam fakt wyjazdu, ale dopiero połączone z nim zerwanie kontaktów z dzieckiem stanowi podstawę dla pozytywnego orzeczenia w tym względzie<sup>10</sup>. Tymczasem, opierając się na badaniach statystycznych przeprowadzonych i opublikowanych przez Jerzego Słyka należy wskazać, że pozbawienie władzy rodzicielskiej w sytuacji emigracji zarobkowej rodziców zostało orzeczone w 21,7% ankietowanych przypadków, wśród nich zaś ingerencja sądu we władzę rodzicielską wynikała w 47,8% przypadków z samego tylko faktu owej emigracji zarobkowej<sup>11</sup>.

## 1.2. Nadużywanie władzy rodzicielskiej

Skoro władza rodzicielska obejmuje całokształt spraw dziecka dotyczących opieki nad jego osobą, troski o jego majątek oraz reprezentowanie, a także wychowanie dziecka, z poszanowaniem jego godności i praw, to każde nadużycie w zakresie tak określonym stanowi przesłankę dla pozbawienia władzy rodzicielskiej. Trudno byłoby stworzyć w tym względzie jakiś zamknięty katalog stanów faktycznych, a każda konkretna sprawa rozpatrywana jest indywidualnie i z uwzględnieniem specyfiki danego przypadku. Tym niemniej doktryna, w oparciu o wieloletnie doświadczenie i orzecznictwo, podaje przykłady najczęstszych i najbardziej charakterystycznych okoliczności, do których zalicza stosowanie przemocy fizycznej i psychicznej względem dziecka, nadmierne karanie, zmuszanie dziecka do kradzieży i innych czynów przestępczych, a także do wszelkich czynności, które narażają dziecko na utratę życia lub zdrowia, zarówno

---

<sup>9</sup> Por. T. SMYCYŃSKI, *Prawo rodzinne*, dz. cyt., s. 240.

<sup>10</sup> Por. A. K. BIELIŃSKI, M. PANNERT, *Prawo rodzinne*, Warszawa 2011, s. 208; H. HAAK, *Władza rodzicielska...*, dz. cyt., s. 168-169; *Komentarz do art. 111 KRO*, w: K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks rodzinny*, dz. cyt., s. 677; A. KILIŃSKA-PĘKACZ, *Ograniczenie, zawieszenie i pozbawienie władzy rodzicielskiej jako instytucje prawa rodzinnego służące ochronie dzieci*, *Studia z zakresu prawa, administracji i zarządzania UKW*, t. 4/2013, s. 263.

<sup>11</sup> Por. J. SŁYK, *Emigracja zarobkowa rodziców...*, dz. cyt., s. 25-26.

fizycznego, jak i psychicznego, zmuszanie dziecka do pracy ponad jego siły (czy to w celach zarobkowych, czy w gospodarstwie domowym), nakłanianie do żebractwa, czynów nierządnych, molestowanie seksualne, rozpijanie, wychowywanie dziecka wśród aspołecznych wartości, w pogardzie i wrogości dla drugiego rodzica<sup>12</sup>. Te wszystkie okoliczności godzą bezpośrednio w dobro dziecka i są ukierunkowane przeciwko niemu. Należy jednak wskazać, że nie tylko zachowania podjęte wprost wobec dziecka mogą stanowić argument na rzecz pozbawienia rodzica władzy rodzicielskiej. Aktualny jest przede wszystkim problem alkoholizmu jednego z rodziców oraz stosowanie przez niego przemocy względem drugiego. Wprawdzie o takiej sytuacji, w kontekście zagadnienia pozbawienia władzy rodzicielskiej, nie ma bezpośredniej wzmianki w KRO, tym niemniej znane i powszechnie cytowane jest postanowienie Sądu Najwyższego z 7 września 2000 r. (sygn. I CKN 931/00), w którym zapisano, że „nadużywanie władzy rodzicielskiej zachodzi także wówczas, gdy postępowanie rodzica obiektywnie wywiera destrukcyjny wpływ na proces wychowania i rozwoju psychicznego dziecka, choćby nie było to związane z subiektywnym, negatywnym nastawieniem rodzica wobec dziecka”. Jest oczywiste, że tak destrukcyjny wpływ na dziecko ma agresja ojca względem matki dziecka (również odwrotnie, choć takie sytuacje na pewno należą do mniejszości), grożenie jej, zakłócanie spokoju domowego, stan nietrzeźwości. Nie ma możliwości, aby takie czyny pozostawały bez wpływu na dziecko. Nawet jeśli nie są skierowane ku niemu, to już samo demonstrowanie ich w jego obecności – jak podkreślił Sąd Najwyższy – może być ocenione jako niepoczucie się do troski o jego uczucia i świadome narażenie go na nieuniknione, negatywne przeżycia, stanowiące stan poważnego zagrożenia dla prawidłowego rozwoju dziecka.

---

<sup>12</sup> H. HAAK, *Władza rodzicielska...*, dz. cyt., s. 169; J. IGNACZEWSKI, *Pochodzenie dziecka i władza rodzicielska po nowelizacji. Art. 61-113 KRO. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 238; *Komentarz do art. 111 KRO*, w: K. PIETRZYKOWSKI (red.), *Kodeks rodzinny*, dz. cyt., s. 678.

Katalog sytuacji uzasadniających wszczęcie postępowania o pozbawienie władzy rodzicielskiej jest zatem szeroki, nie można jednak nie zwrócić także uwagi na przypadki, które nie mogą zostać uwzględnione, choć niewątpliwie stanowią przedmiot kierowanych do sądu wniosków. Należy do nich sytuacja, kiedy ojciec, kierując się uczuciem do swojego dziecka, odmawia zgody na przysposobienie go przez aktualnego męża matki, choćby nawet dziecko było w nowej rodzinie wychowywane należycie i było do swojego ojczyrna przywiązane<sup>13</sup>. Trudno byłoby bowiem uznać, że w ten sposób postawa ojca zagraża dobru dziecka, skoro chce on, może i potrafi jako ojciec należycie sprawować władzę rodzicielską. Podobnie należy ocenić również sytuację, w której rodzic odmawia zgody na stały wyjazd dziecka za granicę, pragnąc, aby pozostało ono w kraju, co gwarantuje mu możliwość współuczestniczenia w wychowaniu dziecka<sup>14</sup>.

### **1.3. Rażące zaniedbywanie obowiązków względem dziecka**

Chociaż pod względem zarówno prawnym, jak i moralnym naganne jest każde zaniedbanie dziecka, któremu rodzice winni są wychowanie i opiekę, to jednak nie każde uchybienie w tym zakresie daje podstawę dla pozbawienia władzy rodzicielskiej. Prawodawca, w odróżnieniu od poprzedniej przesłanki, której nie określił żadnym przymiotnikiem, w przypadku obecnie omawianym stanowi wyrażenie o „rażącym” zaniedbaniu, orzecznictwo zaś precyzuje, że muszą to być zaniedbania poważne lub zaniedbania o mniejszej wadze, lecz nacechowane nasileniem złej woli, uporczywością i nieporadnością<sup>15</sup>.

Jacek Ignaczewski wyróżnił dwa rodzaje spraw, w których weryfikować się będzie rażące zaniedbanie obowiązków rodziców względem

---

<sup>13</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 1974 r., (sygn. akt III CRN 346/73), OSNC 1975/6/92, LEX nr 1802.

<sup>14</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 października 1998 r. (sygn. akt I CKN 834/98), LEX nr 35068.

<sup>15</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 1997 r. (sygn. akt III CKN 122/97), w: J. GUDOWSKI, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Orzecznictwo*, Kraków 1998, s. 379.

dziecka. Pierwszą grupę stanowią sytuacje należące do patologii społecznych, nadużywanie alkoholu, narkomania i inne uzależnienia, wskutek których dochodzi do uchybień i nieprawidłowości w opiece nad dzieckiem, w zaspokajaniu jego podstawowych potrzeb higienicznych, żywieniowych czy edukacyjnych<sup>16</sup>. Takie zaniedbania nie znajdują usprawiedliwienia, wydają się jednak zwyczajną konsekwencją tkwienia rodzica w owej nieprawidłowej sytuacji, a naprawa tego stanu rzeczy możliwa jest jedynie poprzez uprzednie poradzenie sobie z własnymi problemami. Z kolei do drugiej grupy zalicza się postawy rodzica, który nie wykazuje żadnego zainteresowania swoim dzieckiem i jego losem, nie kontaktuje się z nim oraz uchyla się od obowiązku alimentowania go<sup>17</sup>. Z natury rzeczy będzie to dotyczyć sytuacji, w której rodzice dziecka nie mieszkają razem, a cały obowiązek wychowania spoczywa tylko na jednym z nich.

## 2. Fakultatywne pozbawienie władzy rodzicielskiej

Oprócz obligatoryjnego pozbawienia władzy rodzicielskiej, w stosunku do którego prawodawca użył kategorięcznego stwierdzenia niedającego możliwości działania inaczej, przewidział także, w art. 111 §1a KRO, że „Sąd może pozbawić rodziców władzy rodzicielskiej, jeżeli mimo udzielonej pomocy nie ustały przyczyny zastosowania art. 109 §2 pkt 5, a w szczególności gdy rodzice trwale nie interesują się dzieckiem”. Oznacza to w konsekwencji, iż prawodawca daje sędziemu możliwość odebrania władzy rodzicielskiej również wówczas, gdy wcześniej zostało wydane zarządzenie, na podstawie którego dziecko zostało umieszczone w rodzinie zastępczej lub w jakiegokolwiek innej, instytucjonalnej formie opieki nad dzieckiem (rodzinny dom dziecka, instytucjonalna piecza zastępcza, zakład opiekuńczo-leczniczy, zakład pielęgnacyjno-opiekuńczy lub zakład rehabilitacji leczniczej). Takie zarządzenie często wydaje się jako środek kontroli

---

<sup>16</sup> H. CIEPŁA, J. IGNACZEWSKI, J. SKIBIŃSKA-ADAMOWICZ, *Komentarz do spraw rodzinnych*, Warszawa 2012, s. 321-324.

<sup>17</sup> Por. TAMŻE.

nad możliwością wykonywania władzy rodzicielskiej przez rodziców, gdy jednak jego realizacja okaże się bezcelowa, sąd ma prawo ich tej władzy pozbawić. Powyższe nie oznacza jednak, że możliwość odebrania władzy rodzicielskiej jest uzależniona od uprzedniego jej ograniczenia. Owszem, jeśli było ono orzeczone, jest brane pod uwagę, nie jest jednak koniecznym krokiem w postępowaniu zmierzającym do pozbawienia władzy nad dzieckiem.

### **3. Skutki pozbawienia władzy rodzicielskiej nad dzieckiem**

W świadomości społecznej instytucja pozbawienia władzy rodzicielskiej często błędnie utożsamiana jest z drogą prowadzącą do całkowitego zerwania relacji, tak, jak gdyby wraz z orzeczeniem sądu dziecko przestawało być dzieckiem swojego rodzica i odwrotnie – ojciec/matka przestawali być rodzicami swojego dziecka. Nic bardziej mylnego, chociaż zarówno rodzic, któremu sąd chce odebrać władzę, jak i ten, który składa do sądu stosowny wniosek, często są pełni obaw co do skutków podjętych prawnie kroków. Czego się boją? Ze strony rodzica pozbawianego władzy najczęściej chodzi o strach przed tym, że nie będzie już mógł kontaktować się z dzieckiem, z punktu widzenia drugiej strony obawa dotyczy zazwyczaj kwestii alimentów.

Takie wątpliwości, choć naturalne, nie mają jednak żadnego uzasadnienia prawnego. Nie jest prawdą, że pozbawienie władzy rodzicielskiej to utrata wszelkich praw i obowiązków wobec dziecka. Rodzic, któremu władza rodzicielska została odebrana, nie ma prawa decydować w żadnej sferze funkcjonowania dziecka, tzn. nie uczestniczy w jego wychowaniu, w decydowaniu o nim, nie występuje w jego imieniu i nie zarządza jego majątkiem. Nie ma wówczas żadnego wpływu na miejsce zamieszkania dziecka, jego ewentualny wyjazd za granicę, na wybór szkoły, leczenie itp. Nie oznacza to natomiast – co do zasady – iż nie może się z nim kontaktować. Ewentualne wątpliwości w tym zakresie rozwiązane zostały wraz z nowelizacją KRO z dnia 6 listopada 2008 r.<sup>18</sup>, w wyniku której w sposób jednoznaczny

---

<sup>18</sup> Dz. U. z 2008 r., Nr 220, poz. 1431.

zostało wskazane, że rodzice posiadają w stosunku do dzieci również określone prawa i obowiązki niestanowiące elementu władzy rodzicielskiej, a jednym z najistotniejszych w tym zakresie jest prawo do osobistej styczności z nimi<sup>19</sup>. W treści art. 113 §1 KRO zostało bowiem wyraźnie zapisane, że „niezależnie od władzy rodzicielskiej rodzice oraz ich dziecko mają prawo i obowiązek utrzymywania ze sobą kontaktów”; osobista styczność z dzieckiem nie jest bowiem atrybutem władzy rodzicielskiej<sup>20</sup>.

„Kontakty z dzieckiem – zgodnie z §2 art. 113 KRO – obejmują w szczególności przebywanie z dzieckiem (odwiedziny, spotkania, zabieranie dziecka poza miejsce jego stałego pobytu) i bezpośrednio porozumiewanie się, utrzymywanie korespondencji, korzystanie z innych środków porozumiewania się na odległość, w tym ze środków komunikacji elektronicznej”. Oczywiście, jest to katalog otwarty. Forma i terminy tych kontaktów powinny być określone wspólnie przez rodziców, którzy winni kierować się w tej materii dobrem dziecka i brać pod uwagę jego rozsądne życzenia<sup>21</sup>. Jeśli jednak rodzice nie są w stanie dojść do takiego porozumienia, kwestię rozstrzyga sąd opiekuńczy<sup>22</sup>.

W wyjątkowych przypadkach sąd może także, orzekając o pozbawieniu władzy rodzicielskiej, zakazać wszelkich kontaktów pomiędzy rodzicem a dzieckiem lub tylko je ograniczyć. Owo ograniczenie, zgodnie z art. 113<sup>2</sup>, może polegać na zakazie zabierania dziecka poza miejsce jego stałego pobytu, na daniu możliwości spotykania się z nim tylko w obecności drugiego z rodziców albo opiekuna, kuratora sądowego lub innej osoby wskazanej przez sąd, na ograniczeniu kontaktów do określonych sposobów porozumiewania się na odległość lub nawet

---

<sup>19</sup> A. KLANK, *Kontakty z dzieckiem*, w: H. BZDAK (red.), *Zbiór orzeczeń z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego wraz z komentarzami. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2015, s. 378.

<sup>20</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z 5 maja 2002, (sygn. akt IV CK 615/03, LEX nr 51982; Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 września 2014 r., (sygn. akt IV CK 615/03), LEX nr 122840.

<sup>21</sup> Art. 113<sup>1</sup> KRO.

<sup>22</sup> TAMŻE.

na zakazie takiego porozumiewania się. Należy jednak zwrócić uwagę, że decyzja w tym zakresie nigdy nie jest automatycznym wynikiem pozbawienia władzy rodzicielskiej, ale w każdym indywidualnym przypadku może być podjęta „jeśli wymaga tego dobro dziecka”, w szczególności, gdy ewentualny kontakt zagraża życiu, zdrowiu, bezpieczeństwu lub wpływa demoralizująco na dziecko<sup>23</sup>.

Rodzic pozbawiony władzy rodzicielskiej nadal zobowiązany jest do alimentacji swojego dziecka, które również zachowuje prawo do dziedziczenia po takim rodzicu. Kwestia ta nie budzi żadnych wątpliwości. Kontrowersje powoduje natomiast sytuacja odwrotna, tzn. prawo ubiegania się o alimenty oraz dziedziczenia przez rodzica pozbawionego władzy rodzicielskiej. Prawo nie reguluje takiej sytuacji w sposób bezpośredni, tzn. nie wyklucza możliwości ubiegania się o alimenty od dziecka w sytuacji, jeśli jego rodzic znalazłby się w przyszłości w niedostatku. Obowiązku alimentacyjnego nie uzależnia również od tego, czy i w jaki sposób rodzic wypełniał swoje zobowiązania rodzicielskie wobec dziecka. Tym niemniej wydaje się, że ewentualny spór w tym zakresie winien być rozstrzygany z uwzględnieniem zasad współżycia społecznego, a zatem przy aplikacji art. 144<sup>1</sup> KRO, zwłaszcza jeśli pozbawienie władzy rodzicielskiej było wynikiem zawnionych zaniedbań rodzica względem dziecka. Inna będzie bowiem sytuacja rodzica przeszkodzonego nie z własnej winy w wykonywaniu władzy rodzicielskiej, a inna tego, któremu prawa te odebrano np. na stosowaną przemoc lub zupełny brak zainteresowania dzieckiem. Wydaje się, iż podobne kryteria mogą być również uwzględnione w sytuacji dziedziczenia, które zna przecież instytucję niegodności dziedziczenia<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> Por. E. KAWALA, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Tekst, orzecznictwo*, Toruń 2003, s. 191.

<sup>24</sup> Por. art. 928 KC.



#### 4. Postępowanie w sprawie o pozbawienie władzy rodzicielskiej

Postanowienia w sprawach o pozbawienie władzy rodzicielskiej (podobnie jak w innych sprawach z zakresu stosunków pomiędzy rodzicami a dziećmi) mogą być wydane tylko po przeprowadzeniu rozprawy, w trybie nieprocesowym, a ich skuteczność uzależniona jest od ich uprawomocnienia się<sup>25</sup>. Postępowanie wszczyna się na wniosek lub z urzędu. Z badań przeprowadzonych przez Elżbietę Holewińską-Łapińską na podstawie danych z 21 losowo wybranych sądów rejonowych (sprawy zakończone w pierwszym półroczu 2012 r.) wynika, że w zdecydowanej większości przypadków (62,5%) postępowanie było wszczynane z urzędu, najczęściej po informacji uzyskanej z miejskiego (lub gminnego) ośrodka pomocy społecznej. 25% przypadków to wnioski matek kierowane przeciwko ojcom, w 6,3% przypadków takie wnioski składali ojcowie przeciwko matkom, w pozostałych zaś przypadkach inne osoby (zwłaszcza dziadkowie) lub prokurator<sup>26</sup>.

Uczestnikami postępowania o pozbawienie władzy rodzicielskiej są rodzice dziecka, a także wnioskodawca (o ile nie jest nim któryś z rodziców). Uczestnikiem nie jest natomiast samo dziecko, jak wynika z uchwały Sądu Najwyższego z 23 stycznia 1973 r.<sup>27</sup>, a także z postanowienia Sądu Najwyższego z 16 grudnia 1997 r.<sup>28</sup> Nie oznacza to jednak, że dziecko nie ma możliwości wypowiedzenia się w sprawie, która go dotyczy. Zgodnie bowiem z art. 576 §2 KPC „sąd w sprawach dotyczących osoby lub majątku dziecka wysłucha je, jeżeli jego

---

<sup>25</sup> Por. art. 579 KPC.

<sup>26</sup> Por. E. HOLEWIŃSKA-ŁAPIŃSKA, *Orzecznictwo w sprawach o pozbawienie władzy rodzicielskiej*, Prawo w działaniu. Sprawy cywilne 14/2013, s. 40-41.

<sup>27</sup> Sygn. akt III CZP 101/71, OSNCP 1973, Nr 7-8, poz. 118: „W sprawach o pozbawienie władzy rodzicielskiej oraz w sprawach o odebranie dziecka – dziecko nie jest uczestnikiem postępowania w rozumieniu art. 510 k.p.c.”

<sup>28</sup> Sygn. akt III CZP 63/97, OSNCP 1998, Nr 6, poz. 108: „Uregulowany w art. 12 ust. 2 Konwencji o prawach dziecka (Dz. U. z 1991 r., Nr 120, poz. 526) obowiązek zapewnienia dziecku możliwości wypowiedzenia się w każdym postępowaniu, które jego dotyczy, nie oznacza przyznania dziecku w sprawie o pozbawienie nad nim władzy rodzicielskiej statusu uczestnika postępowania”.

rozwój umysłowy, stan zdrowia i stopień dojrzałości na to pozwala, uwzględniając w miarę możliwości jego rozsądne życzenia. Wysłuchanie odbywa się poza salą posiedzeń sądowych”.

Sądem rodzinnym właściwym miejscowo w sprawach dotyczących pozbawienia władzy rodzicielskiej jest sąd rejonowy miejsca zamieszkania osoby, której postępowanie będzie dotyczyło (tzn. dziecka), gdyby zaś nie miało ono miejsca zamieszkania – wówczas sąd miejsca jego pobytu, a jeśli i tej podstawy brakuje – sąd rejonowy dla m.st. Warszawy<sup>29</sup>. We wniosku, poza oznaczeniem sądu oraz rodzaju pisma, należy podać imiona, nazwiska, adresy oraz nr PESEL wnioskodawcy oraz uczestników postępowania oraz odpowiednio umotywić swoją prośbę<sup>30</sup>, a także dołączyć wymagane załączniki (w tym akt urodzenia dziecka – skrócony, jeśli pochodzi z małżeństwa, zupełny – jeśli narodziło się w konkubinacie) oraz potwierdzenie opłaty sądowej w wysokości 40 zł.<sup>31</sup>

W toku postępowania sąd przesłuchuje rodziców małoletniego dziecka, a także ewentualnych świadków, jeśli zostali wskazani we wniosku. Bardzo często kieruje też rodzinę na badania do Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego, gdzie biegli sądowi psychologowie, pedagodzy, a czasem również lekarze i psychiatrzy wyrażają swoją opinię na temat relacji rodzinnych, wydolności rodziców, ewentualnie występujących zaburzeń i patologii<sup>32</sup>. Nowelizacją KRO i KPC z 25 czerwca 2015 r.<sup>33</sup> dokonano ponadto zmiany art. 509 KPC, w wyniku której w obecnym stanie prawnym sprawy o pozbawienie władzy rodzicielskiej rozpoznaje sąd w składzie jednego sędziego<sup>34</sup>.

---

<sup>29</sup> Por. art. 569 KPC.

<sup>30</sup> E. MARSZAŁKOWSKA-KRZEŚ, *Postępowanie nieprocesowe w sprawach osobowych oraz rodzinnych*, Wrocław 2012, s. 53-54.

<sup>31</sup> Art. 23 ust. 1 Ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Dz. U. z 2005 r., Nr 167, poz. 1398.

<sup>32</sup> K. MIŁEK-GIERTUGA, *Formy ingerencji sądu w wykonywanie władzy rodzicielskiej*, *Studia Lubuskie* 1 (2005), s. 175.

<sup>33</sup> Dz. U. z 2015 r., poz. 1062.

<sup>34</sup> Dotychczas obowiązywała zasada, że w sprawach o przysposobienie, o pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej, w I instancji sąd rozpoznaje w składzie

Istotną konsekwencją takiego zapisu jest możliwość – dotąd nieistniejąca – łącznego rozpoznawania spraw dotyczących władzy rodzicielskiej oraz kontaktów pomiędzy rodzicami i dziećmi<sup>35</sup>.

## 5. Przywrócenie władzy rodzicielskiej

Zgodnie z art. 111 §2 KRO „w razie ustania przyczyny, która była podstawą pozbawienia władzy rodzicielskiej, sąd opiekuńczy może władzę rodzicielską przywrócić”. Z zapisu tego wynika kilka istotnych informacji. Po pierwsze taka, że pozbawienie władzy rodzicielskiej nie jest decyzją nieodwracalną, ale uzależnioną od trwania lub ustania jej przyczyny. Przywrócenie nie dokonuje się jednak automatycznie, li tylko na tej podstawie, że przyczyna pozbawienia ustała. Przede wszystkim ocena takiego stanu rzeczy należy każdorazowo do sądu, który musi wziąć pod uwagę szereg okoliczności. W doktrynie podkreśla się nawet, że samo ustanie przesłanki, która stanowiła przyczynę pozbawienia władzy rodzicielskiej, nie jest obligatoryjne dla sądu<sup>36</sup>. Istotę stanowi bowiem dopiero gwarancja, że jeśli sąd podejmie pozytywną decyzję, to w jej wyniku nie nastąpi naruszenie dobra dziecka<sup>37</sup>. W tym celu przeprowadza się postępowanie, często powtórnie korzysta z opinii RODK, ocenia, czy i jakie pozytywne zmiany zaszły w postawach rodzica oraz jego relacjach z dzieckiem. A i to nie daje jeszcze pewnej decyzji pozytywnej, prawo stanowi bowiem, że sąd „może”, a nie że „musi” władzę rodzicielską przywrócić. Wszystko zależy od dobra dziecka, przy którego ocenie należy

---

jednego sędziego i dwóch ławników. Obecnie jedynie sprawy o przysposobienie w I instancji sąd rozpoznaje we wskazanym wyżej składzie, natomiast sprawy o pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej tak, jak sprawy o ustalenie kontaktów, rozpoznaje sąd w składzie jednego sędziego. – Por. A. KLANK, *Kontakty z dzieckiem...*, dz. cyt., s. 376.

<sup>35</sup> Por. TAMŻE.

<sup>36</sup> Por. J. STRZEBIŃCZYK, *Prawo rodzinne*, Warszawa 2013, s. 286.

<sup>37</sup> Por. A. KILIŃSKA-PĘKACZ, *Ograniczenie, zawieszenie i pozbawienie...*, dz. cyt., s. 259.

uwzględnić również jego więzy emocjonalne z osobami, pod których opieką aktualnie pozostaje.

### **Zakończenie**

Punktem odniesienia wszelkich powyższych rozważań jest dobro małoletniego dziecka. Ono stanowi nadrzędną wartość, ze względu na którą prawodawca przewidział na gruncie prawa rodzinnego i opiekuńczego również instytucję pozbawienia władzy rodzicielskiej. Ma ona wszak na celu ochronę dziecka, jego życia, zdrowia, bezpieczeństwa, prawidłowego rozwoju. Tę wartość winien mieć przed oczyma sędzia decydujący w sprawach tak daleko ingerujących w relacje rodzinne. Ale powinien kierować się nią również rodzic, który decyduje się na złożenie do sądu wniosku o pozbawienie władzy rodzicielskiej. Niestety, nie są odosobnione przypadki, kiedy tego typu prośby kierowane są do sądów z motywów całkowicie obcych istocie omawianej instytucji, gdy rodzic występuje do sądu z chęci zemsty lub dokuczenia drugiemu. Należy przeto apelować i przypominać każdemu, że najważniejszą kwestią w relacjach rodzinnych jest dobro dziecka i to ono ma przyświecać wszystkim osobom zaangażowanym w jakikolwiek sposób w sądową regulację relacji pomiędzy rodzicami a dziećmi.

### **Deprivation of parental authority in Polish legal order**

#### **Summary**

The Family and Guardianship Code regulates the legal institutions of deprivation of parental authority. The subject of the article is therefore an analysis of this institution in the Polish legal order. It is a very important institution and is the most severe interference in a family's life under Polish law, it is the most rigorous measure a court can apply to a parent who can not or does not want to exercise his parental authority appropriately. When resorting to such measures the courts should first of all act upon the principle of wellbeing of the child that amounts to one of the most precious values enshrined in the legal system.

**Adam Bartczak**  
**Uniwersytet Łódzki**

## **Właściwość sądu w procesie zwykłym w „Mitis Iudex Dominus Iesus”**

### **Wstęp**

Zmiany dokonane reformą papieża Franciszka zawartą w motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus” choć dokonane już przeszło dwa lata temu, nadal wywołują swoistą dyskusję w środowisku kanonistów. Na pewno jest to związane z tym, że te przepisy dotyczą jednej z najbardziej praktycznych części Kodeksu Prawa Kanonicznego jakim jest postępowanie sądowe, a zwłaszcza proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Odkrywanie sensu zmian i poszczególnych kanonów pozwala jednocześnie wskazywać na pewne niebezpieczeństwa związane z aplikacją nowych norm. Oczywiście jest, że dyskusja naukowa trwa od samego początku, to jest od planów nowelizacji, ale i tak ostateczne określenie zmian w prawie przynosi nam samo jego użytkowanie. Podjęty przeze mnie problem staje u samego początku procesu małżeńskiego. Właściwość trybunału do prowadzenia procesu staje się fundamentem orzekania w sprawie nieważności małżeństwa.

### **1. Władza sądowicza**

Prawodawca w Kodeksie prawa kanonicznego z 1983 r. nie przytacza wprost definicji legalnej pojęcia władzy sądowicznej. W art. 135 §1 KPK została zamieszczona norma, która wskazuje, że władza

sądownicza jest częścią jednej władzy rządzenia. Ta zaś jest władzą wynikającą z powierzenia urzędu kościelnego lub ze zlecenia pewnej misji w Kościele<sup>1</sup>. Władza rządzenia swoje źródło ma w Bogu. To sam Chrystus powierzył tę władzę Kościołowi. Współcześnie, Prawodawca używa na jej określenie terminu władza jurysdykcji. Wprowadza zatem dwa pojęcia synonimiczne. Jednakże jak pokazuje dokładna analiza zagadnienia, termin władza jurysdykcji, jurysdykcja, jest używany w zasadzie wyłącznie w prawie procesowym. Podmiotem tej władzy są ci, którzy otrzymali święcenia oraz świeccy, którzy w wykonywaniu tej władzy mogą współdziałać, zgodnie z przepisami prawa<sup>2</sup>. W analizie tej normy w doktrynie pojawia się pewne zróżnicowanie dotyczące interpretacji terminu współdziałać (*cooperatio*) w kontekście wiernych świeckich. Co prawda większość komentatorów uważa, iż należy go rozumieć jako uczestniczyć, a co za tym idzie podkreśla się możliwość powierzenia wiernym świeckim tych uprawnień, co do których nie jest wymagana władza święceń. Są jednak także głosy przeciwne<sup>3</sup>.

W kan. 135 §3 KPK z 1983 r. Prawodawca charakteryzuje bliżej samo pojęcie władzy sądowniczej, stwierdzając: „władza sądownicza, którą posiadają sędziowie lub kolegia sędziowskie, winna być wykonywana w sposób przepisany prawem i nie może być delegowana, chyba że chodzi o dokonanie aktów przygotowawczych jakiegos dekretu lub wyroku”. Analiza kanonu wskazuje na trzy istotne zagadnienia: 1) prawodawca w osobach sędziów oraz kolegiów sędziowskich widzi podmioty wykonujące w Kościele władzę sądowniczą; 2) prawodawca podkreśla funkcjonowanie zasady legalizmu w sądownictwie; 3) zakaz delegacji władzy sądowniczej.

---

<sup>1</sup> Por. G. DZIERŻON, *Władza rządzenia*, w: G. LESZCZYŃSKI (red.), *Wielka Encyklopedia Prawa. Prawo kanoniczne*, t. 2, Warszawa 2014, s. 256.

<sup>2</sup> Art. 129 KPK.

<sup>3</sup> Por. W. AYMANS, K. MÖRSORF, *Kanonisches Recht. Lehrbuch aufgrund des Codex Iuris Canonici*, I: *Einleitende Grundfragen und Allgemeine Normen*, Paderborn-München-Wien-Zürich 1991, s. 400.

Pierwsze zagadnienie wskazuje, iż władzę sądowniczą sprawują sędziowie, czy to w pojedynkę czy to w kolegiach sędziowskich. Kto zatem może być sędzią? Prawodawca nie pozostawia bez odpowiedzi tego pytania. Udzielając odpowiedzi należy mieć oczywiście na względzie wcześniej omawianą władzę rządu. Pierwszą osobą posiadającą prawo sądenia, a co za tym idzie pierwszym sędzią w Kościele jest Biskup Rzymski<sup>4</sup>. Wynika to oczywiście z prymatu jurysdykcji Biskupa Rzymskiego<sup>5</sup>. Nadto władzę sądowniczą sprawują trybunały Stolicy Apostolskiej - Trybunał Roty Rzymskiej oraz Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej. Ponadto Prawodawca wskazuje, iż władzę sądowniczą posiadają także biskupi diecezjalni oraz przełożeni Kościołów partykularnych zrównanych z diecezją zgodnie z kan. 368 KPK. Biskup diecezjalny może wykonywać władzę sądowniczą osobiście lub przez innych to jest wikariusza sądowego (kan. 1420 KPK) i sędziów diecezjalnych (kan. 1421 KPK). Władzę sądowniczą zgodnie z prawem posiadają także wyżsi przełożeni w kleryckich instytutach zakonnych i stowarzyszeniach życia apostolskiego na prawie papieskim.

Druga istotna kwestia dotycząca władzy sądowniczej wyraża się w zasadzie legalizmu. Władza sądownicza winna być wykonywana zgodnie z prawem. Ci, którzy wykonują władzę sądowniczą na podstawie prawa są zobowiązani do jej wykonywania w świetle obowiązujących przepisów prawa. W kontekście takiego stosowania prawa jawi się właśnie podjęty i analizowany przeze mnie problem kompetencji do prowadzenia spraw o nieważność małżeństwa.

Ostatnim zagadnieniem władzy sądowniczej staje się kwestia zakazu delegacji tejże władzy. Delegacja jest sposobem przekazania władzy rządu, w tym oczywiście władzy sądowniczej, osobie nie

---

<sup>4</sup> Por. kan. 1405 KPK.

<sup>5</sup> Biskupowi Rzymskiemu prawo rezerwuje prawo sądenia w sprawach *a iure* a także *ab homine*. Ponadto Biskup Rzymski może wydać polecenie do rozpatrzenia spraw w formie specjalnej. Por. J. KRUKOWSKI, *Komentarz do kan. 1405 KPK*, w J. KRUKOWSKI (red.), *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 5, Poznań 2007, s. 21.

związanej z urzędem. Norma kan. 135 §3 precyzuje ogólny zakaz delegowania władzy sądowniczej. Nie można jej delegować, ponieważ władza ta jest związana z urzędem sędziego<sup>6</sup>. Dopuszcza się jednak możliwość delegowania teŝe władzy do dokonania aktów przygotowawczych, które mają ostatecznie na celu wydanie dekretu lub wyroku. Stąd proboszcz nie może wydać wyroku w sprawie, choćby posiadał stopień naukowy z zakresu prawa kanonicznego lub był biegłym w prawie kanonicznym, ale nie był sędzią. Może jednak zostać delegowany do zebrania materiału dowodowego, odbierając chociażby zeznania świadków na okoliczność prowadzonego procesu.

## 2. Kompetencja

Prawodawca już w drugim kanonie Księgi VII Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. (kan. 1401, n. 1) wskazał w sposób generalny zakres spraw, jakimi może zajmować się Kościół. Czytamy tam: „Mocą własnego i wyłącznego prawa, Kościół rozpoznaje sprawy dotyczące rzeczy duchowych i związanych z duchowymi”. Ten kanon określa zakres władzy sądowniczej Kościoła. W doktrynie w oparciu o kryterium materialne wyodrębnia się sprawy duchowe (*causae spirituales*), sprawy doczesne (*causae temporales*) oraz sprawy mieszane (*causae mixtae*). Jednocześnie należy nadmienić, iż obowiązujący kodeks nie gwarantuje Kościołowi przywileju sądowego, dzięki któremu duchowni i zakonnicy mogliby być sądzeni jedynie przez sądy kościelne, a świeccy przez sądy państwowe. Mamy do czynienia z rozdziałem kompetencji. Źródeł pojęcia kompetencji należy szukać w języku łacińskim. Łacińskie słowo *competens* oznacza 1. zgodny, zgadzający się, odpowiedni, stosowny, właściwy; 2. *prawn.* kompetentny, odpowiedni, właściwy<sup>7</sup>. Czasownik *competo, ere* – w znaczeniu prawnym oznacza być dopuszczalnym «umotywowanym» prawnie<sup>8</sup>. A. Jougan

---

<sup>6</sup> Por. T. PAWLUK, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 1, Olsztyn 1985, s. 296.

<sup>7</sup> J. KORPANTY (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. 1, Warszawa 2001, s. 371.

<sup>8</sup> TAMŻE, s. 372.



w swoim słowniku kościelnym łacińsko-polskim termin *competentia* tłumaczy jako: 1. przynależność, właściwość, pełnomocnictwo, zakres działalności, uprawnienie, kompetencja; 2. odpowiedniość, zgodność, stosowność<sup>9</sup>. W języku polskim kompetencje oznaczają zakres (zwykle formalny) czyichś uprawnień, pełnomocnictwo do jakiegoś działania<sup>10</sup>. To zakres pełnomocnictw i uprawnień, zakres działania organu władzy lub jednostki organizacyjnej; zakres czyjejś władzy, umiejętności, odpowiedzialności<sup>11</sup>. Wreszcie kompetencja to po prostu właściwość<sup>12</sup>. Ta zaś określana jest jako zakres spraw, które podlegają określonemu organowi państw; rozróżnia się właściwość miejscową (terytorialną), właściwość rzeczową i właściwość funkcjonalną; organ państwowy ma obowiązek przestrzegania swojej właściwości, naruszenie przepisów o właściwości powoduje z reguły wadliwość postępowania; przepisy procesowe regulują także rozstrzygnięcie sporów kompetencyjnych<sup>13</sup>.

W analizowanym temacie Prawodawca używa w kodeksie terminu *forum competenti*<sup>14</sup>. Łacińskie *forum* jako miejsce rozpraw sądowych przed ludem to świat wymiaru prawa, sąd<sup>15</sup>. Łącząc zatem dwa pojęcia dochodzimy do używanego w Polsce określenia właściwość sądu. I to właśnie pojęcie jest synonimiczne z kompetencją sądu. Jak podaje w Słowniku prawa kanonicznego M. Sitarz, właściwość sądu – kompetencja sądu do przyjęcia i prowadzenia spraw spornych<sup>16</sup>. Zgodnie zaś z kan. 1401 KPK wierni Kościoła mają prawo i obowiązek prowadzić swoje sprawy przed trybunałem kościelnym w tym co dotyczy

<sup>9</sup> A. JOUGAN, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wyd. 5, Sandomierz 2013, s. 129.

<sup>10</sup> A. MARKOWSKI, R. PAWELEC, *Słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2003 s. 451

<sup>11</sup> E. SOBOL (red.), *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1996, s. 330.

<sup>12</sup> <http://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/kompetencja.html> (dostęp 29.09.2017)

<sup>13</sup> <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wlasciwosc;3997069.html> (dostęp 29.09.2017)

<sup>14</sup> Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Pallottinum 1984, Księga VII, Część I, Tytuł I.

<sup>15</sup> J. KORPANTY (red.), *Słownik łacińsko-polski*, dz. cyt., s. 786.

<sup>16</sup> Por. M. SITARZ, *Właściwość sądu*, w: *Słownik prawa kanonicznego*, Warszawa 2004, kol. 197.

rzeczy duchowych lub z nimi związanych (*Ecclesia iure proprio et exclusivo cognoscit*).

Małżeństwo jako dobro Kościoła, jeden z sakramentów, pozostaje w optyce spraw duchowych, zwłaszcza w odniesieniu do skutków z nim związanych. Ponieważ nupturienci zawierają małżeństwo kanoniczne, a Kościół wyznacza kryteria jego ważności, może tym samym prowadzić sprawy małżeńskie przed swoimi trybunałami. Rysuje się jednocześnie jasny rozdział kompetencji sądów kościelnych co do skutków kanonicznych i sądów państwowych co do skutków czysto cywilnych<sup>17</sup>.

Sądem właściwym, jak czytamy u T. Pawluka, jest ten, który ze względu na przedmiot sporu i stronę pozwaną, a także ze względu na inne okoliczności, ustawowo określone, jest uprawniony do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia sprawy<sup>18</sup>. Zatem to nie urząd sędziego sprawia, że możliwe jest procedowanie sprawy, ale istotą zagadnienia jest jurysdykcja. Tylko ściśle określony sąd może prowadzić określoną sprawę. Nie każdy sąd kościelny jest kompetentny, czyli właściwy, słuszny do rozstrzygnięcia w każdej sprawie spełniającej jedynie kryteria kan. 1401 KPK. W przeciwnym razie jeśliby sąd nie miał jurysdykcji nad sprawą, a sędzia tym samym byłby niewłaściwy, mielibyśmy do czynienia z niewłaściwością sądu. Żaden bowiem sędzia, pomijając Biskupa Rzymu<sup>19</sup>, ani żaden trybunał nie ma władzy nieograniczonej. Konieczna jest kompetencja czyli władza sądownicza konieczna do rozstrzygnięcia konkretnej sprawy<sup>20</sup>. Istotne jest to, że w momencie złożenia prośby o nieważność małżeństwa do trybunału kościelnego przez stronę, względnie obie strony (skarga wspólna), do obowiązku trybunału jest zbadanie czy jest on kompetentny do dalszego procedowania. Niewłaściwość sędziego ma jednak jedynie

---

<sup>17</sup> Por. A. BARTCZAK, *Sądowa jurysdykcja nad małżeństwem w Polsce*, Łódzkie Studia Teologiczne 23 (2014) nr 2, s. 33-34.

<sup>18</sup> Por. T. PAWLUK, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 173.

<sup>19</sup> Zob. kan. 1442 KPK.

<sup>20</sup> Por. U. NOWICKA, *Forum kompetentne*, w: G. LESZCZYŃSKI (red.), *Wielka Encyklopedia Prawa. Prawo kanoniczne*, t. 2, Warszawa 2014, Warszawa 2014, s. 80.

charakter względny. A zatem gdyby sprawa została przyjęta do procesu pomimo braku kompetencji zgodnie z przepisem prawa<sup>21</sup>, a do momentu zawiązania sporu nie wniesiono zarzutu niewłaściwości względnej, sędzia *ipso iure* staje się właściwy do prowadzenia dalej ważnie sprawy.

### 3. Kompetencje sądów

Zgodnie z kan. 1671 §1 KPK zreformowanego motu proprio „*Mitis Iudex*” sprawy małżeńskie ochrzczonej z prawa własnego (*iure proprio*) należą do sędziogo kościelnego. Zasada generalna zostaje uszczegółowiona w kolejnym kan. 1672. Czytamy w nim: W sprawach o nieważność małżeństwa, które nie są zarezerwowane Stolicy Apostolskiej, właściwe są: 1° trybunał miejsca, w którym małżeństwo zostało zawarte; 2° trybunał miejsca, w którym jedna ze stron lub obie strony mają stałe lub tymczasowe zamieszkanie; 3° trybunał miejsca, w którym faktycznie trzeba będzie zebrać większość dowodów. Prawodawca dał więc możliwość prowadzenia spraw o nieważność zasadniczo w trzech trybunałach, choć w praktyce będzie można wyliczyć ich jeszcze więcej.

#### 3.1. Miejsce zawarcia małżeństwa

Zgodnie z tym co zostało już przywołane Prawodawca wskazuje w pierwszej kolejności na trybunał miejsca zawarcia małżeństwa jako kompetentny do rozpatrzenia sprawy *de nullitattae matrimonii*. W zasadzie ta kategoria nie została zmieniona w stosunku do poprzednich unormowań<sup>22</sup>. Źródeł tej kompetencji należy szukać

---

<sup>21</sup> Por. kan. 1672 MIDI.

<sup>22</sup> W kan. 1964 CIC z 1917 r. czytamy: *In aliis causis matrimonialibus iudex competens est iudex loci in quo matrimonium celebratum est*. W zasadzie w identyczny sposób przedkłada tę normę kan. 1673 KPK z 1983 r.: *In causis de matrimonii nullitate, quae non sint Sedi Apostolicae reservatae, competentia sunt: 1° tribunal loci in quo matrimonium celebratum est*.

w wywodzącej się z prawa rzymskiego zasadzie *actor sequitur forum rei*. Od tej podstawowej zasady dotyczącej właściwości sądowej prawo rzymskie znało wiele wyjątków. Interesujący nas wyjątek opiewał w zasadę *actor sequitur forum contractus*. To bowiem od czasów dominatu jako sąd właściwy traktowano sąd miejsca, gdzie ów kontrakt zawarto<sup>23</sup>. Zasada ta przyjęła się także w prawodawstwie kanonicznym w kontekście procesu. Znana jest ona już prawu dekretałów<sup>24</sup>. Wskazuje na nią także Sobór Trydencki<sup>25</sup>. Na tę zasadę powołuje się także doktryna kanoniczna<sup>26</sup>. W Kodeksach prawa kanonicznego z 1917 r. oraz z 1983 r. właściwość miejsca nadal była wymieniana jako pierwsza w kontekście kompetencji sądów do rozpatrywania spraw *de nullitatis matrimonii*<sup>27</sup>. Podtrzymywały ją także Instrukcje procesowe wydawane dla trybunałów kościelnych odpowiednio do wyżej wymienionych kodeksów. Idea prowadzenia procesu zgodnie z miejscem zawarcia małżeństwa swoje oparcie posiada przede wszystkim w pewności, którą uzyskujemy na podstawie dokumentu. Fakt zawarcia małżeństwa potwierdzony na podstawie sporządzonego aktu zawarcia małżeństwa i powiadomienia parafii chrztu stron, daje gwarancję dokonanego aktu. Dlatego już Sobór Trydencki wprowadził obowiązek zapisania w księgach zawarcia małżeństwa<sup>28</sup>. Prawodawca w Dekrecie *Ne temere* z 2 sierpnia 1907 r. dołączył także obowiązek odnotowania

<sup>23</sup> Por. W. MIKŁASZEWSKI, *Wykład postępowania cywilnego rzymskiego w zarysie historycznym*, Warszawa 1885, s. 31-32;

<sup>24</sup> C. 17, 20, X, II, 2; c. 1, II, 2 in VI<sup>o</sup>; c. 1, V, 7 in VI<sup>o</sup>.

<sup>25</sup> Por. SOBÓR TRYDENCKI, *Sesja 24: II (Dekret o reformie, 20)*, lit. a., w: A. BARON, H. PIETRAS (red.), *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 4 (1511-1870), Kraków 2004, s. 771: „Causae omnes ad forum ecclesiasticum quomodolibet pertinentes, etiam si beneficiales sint, in prima instantia coram ordinariis locorum dumtaxat cognoscantur atque omnino”.

<sup>26</sup> Por. F. BĄCZKIEWICZ, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 3, Opole 1958, s. 187.

<sup>27</sup> Por. can. 1565 CIC z 1917 r., kan. 1673 KPK z 1983.

<sup>28</sup> Por. SOBÓR TRYDENCKI, *Sesja 24: I/C (Kanony o reformie małżeństwa, 1)*, lit. m., w: A. BARON, H. PIETRAS (red.), *Dokumenty Soborów Powszechnych*, dz. cyt., s. 723: „Habeat parochus librum, in quo coniugum et testium nomina, diemque et locum contractu matrimonii describat, quem diligentur apud se custodiat”.

zawarcia małżeństwa również w księgach ochrzczonych<sup>29</sup>. Należy zaznaczyć, iż te obowiązki adnotacji Prawodawca utrzymał w mocy również obecnie<sup>30</sup>. A zatem na podstawie aktu zawarcia małżeństwa wystawionego przez konkretną parafię, uzyskuje się pewność, iż sędzią właściwym do badania sprawy o nieważność małżeństwa staje się ordynariusz tej diecezji, a co za tym idzie jego trybunał, w granicach której znajduje się ta parafia.

### 3.2. Miejsce zamieszkania stron

Drugim właściwym trybunałem do prowadzenia procesów małżeńskich wymienionym przez Prawodawcę jest trybunał miejsca, w którym jedna ze stron lub obie strony mają stałe lub tymczasowe zamieszkanie. Ta właściwość swoje źródło ma oczywiście we wspomnianej już wyżej zasadzie *actor sequitur forum rei*<sup>31</sup>. Norma jaka wynika z tego przepisu wskazuje jednak, że ta zasada została rozszerzona. Prawodawca bowiem nie wskazuje jedynie na miejsce zamieszkania strony pozwanej. Formuła została rozszerzona także na miejsce zamieszkania strony powodowej. Płyne z tego istotny wniosek i na pewno *novum* tej nowelizacji prawa, iż odtąd nie ma różnicy pomiędzy miejscem zamieszkania stron w kontekście właściwości

---

<sup>29</sup> *Decretum de sponsalibus et matrimonio iussu et auctoritate SS. D\* N. Pii Papae X a S. Congregatione Concilii editum. Ne temere* (2.08.1907): IX. — § 1° Celebrato matrimonio, parochus, vel qui eius vices gerit, statim describat in libro matrimoniorum nomina coniugum ac testium, locum et diem celebrati ma trimonii, atque alia, iuxta modum in libris ritualibus vel a proprio Ordinario praescriptum; idque licet alius sacer dos vel a se vel ab Ordinario delegatus matrimonio adstiterit. § 2° Praeterea parochus in libro quoque baptizatorum adnotet, coniugem tali die in sua parochia matrimonium contraxisse. Quod si coniux alibi baptizatus fuerit, matrimonii parochus notitiam initi contractus ad parochum baptizati sive per se, sive per curiam episcopalem transmittat, ut matrimonium in baptismi librum referatur. Cytuję za W. ABRAHAM, *Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa w najnowszym ustawodawstwie kościelnym*, wyd. II, Lwów 1913, s. 49.

<sup>30</sup> Por. kan. 1121 §1 KPK, kan. 1122 KPK.

<sup>31</sup> Por. S. STANKIEWICZ, *Rzymski rodowód zasady actor sequitur forum rei*, *Studia Iuridica Lublinsia* 20 (2013), s. 199-211.

sądowej. Stronie powodowej przysługuje pełna swoboda w wyborze sądu. Sądem kompetentnym jest bowiem trybunał jego miejsca zamieszkania lub miejsca zamieszkania strony pozwanej. Ważna jest jeszcze jedna kwestia, a dotycząca drugiej części analizowanego przepisu. Prawodawca bowiem wskazuje, różnicując przy okazji, miejsce zamieszkania. W tym sensie wlicza stałe lub tymczasowe miejsce zamieszkania. Warto zwrócić uwagę, iż idzie o faktyczne przebywanie, a nie zameldowanie, które swoje konotacje ma w prawie cywilnym. Pojęcie miejsca zamieszkania należy rozumieć zgodnie z kan. 102 §1-2 KPK. Zamieszkanie stałe nabywa się takim przebywaniem na terytorium jakiejś parafii lub przynajmniej diecezji, które albo jest połączone z zamiarem pozostania tam na stałe, jeśli nic stamtąd nie odwoła, albo trwało przez pełnych pięć lat. Natomiast tymczasowe zamieszkanie nabywa się przez takie przebywanie na terenie jakiejś parafii lub przynajmniej diecezji, które albo jest połączone z zamiarem pozostania tam przynajmniej przez okres trzech miesięcy, jeśli nic stamtąd nie odwoła, albo rzeczywiście uległo przedłużeniu do trzech miesięcy. Jednocześnie należy pamiętać, iż w kodeksie wymienia się poza kategorią mieszkańca i przybysza także tułacza<sup>32</sup>. Zgodnie z kan. 1409 §1 KPK tułacz posiada trybunał w miejscu, w którym aktualnie przebywa. Warto podkreślić, iż w doktrynie wskazuje się, że ta sama osoba może mieć równocześnie więcej miejsc zamieszkania, tak stałego, jak tymczasowego<sup>33</sup>. Wszak stałe lub tymczasowe miejsce zamieszkania traci się przez odejście z miejsca połączone z zamiarem niepowrotu<sup>34</sup>.

Należy zauważyć, iż Prawodawca nowelizacją „*Mitis Iudex*” wprowadził zmiany w tym zakresie. Wcześniejszy przepis kan. 1673 §2 KPK odnosił się jedynie do miejsca stałego lub tymczasowego zamieszkania strony pozwanej. Rozszerzenie koresponduje z art. 7 §1 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa”

---

<sup>32</sup> Por. kan. 100 KPK.

<sup>33</sup> Por. R. SOBAŃSKI, *Komentarz do kan. 102 KPK*, w: J. KRUKOWSKI (red.), *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 1, Poznań 2003, s. 172.

<sup>34</sup> Por. kan. 106 KPK.

dołączonych do wspomnianej nowelizacji prawa. Zgodnie z nim kryteria właściwości są równoważne, z zachowaniem, w miarę możliwości, zasady bliskości pomiędzy sędzią i stronami.

### 3.3. Miejsce zbierania większości dowodów

Trzecim tytułem właściwości sądowej jest trybunał miejsca, w którym faktycznie trzeba będzie zebrać większość dowodów. Treść tego przepisu, podobnie jak poprzedniej właściwości, uległa zmianie w stosunku do wcześniej obowiązującego kan. 1673, n. 4 KPK<sup>35</sup>. Prawodawca zrezygnował w tym przypadku z konieczności uzyskania zgody wikariusza sądowego stałego miejsca zamieszkania strony pozwanej, którą winien wcześniej zapytać czy nie zgłasza czegoś co należałoby wyłączyć<sup>36</sup>. Tak sformułowana treść przepisu nie jest przypadkowa. Cel papieża Franciszka określony w „*Mitis Iudex*”, to jest przyspieszenie prowadzenia i rozstrzygania procesów *de nullitate*, zostaje wyeksponowany także i w tej zmianie. Możliwość prowadzenia procesu w wyżej wymienionym trybunale obwarowana zostaje jednak trzema elementami, którym w mojej ocenie należy dokładnie się przyjrzeć. Są nimi określenia faktyczności (*de facto*) miejsca zebrania, większości (*pleraeque*) dowodów (*probationes*). Dowód czyli konkretny materiał, który będzie służył wykazaniu prawdziwości okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Idzie więc o dowód, który może przedstawić zarówno strona powodowa jak i pozwana, bez względu na to czy strony są zgodne w swoich twierdzeniach czy też są przeciwne. Ponadto należy dodać także kategorię dowodu z urzędu. Dowód nie może być jednak tylko jeden, konkretnie określony, ale Prawodawca wymaga do możliwości zrealizowania tej właściwości sądowej, więk-

---

<sup>35</sup> Por. F. COCCOPALMERIO, *The reform of the canonical process for the declaration of nullity of marriage*, w: P.M. Dugan, L. Navarro, E. Caparros (red.), *The Reform Enacted by the m. p. „Mitis Iudex”. Commentaries and Documentation. Proceedings of a Conference organised by LUMSA Università and the Consociatio Internationalis Studio Iuris Canonici Promovendo, Rome 30 November 2015*, Montréal 2016, s. 14.

<sup>36</sup> Por. art. 10 §1, n. 4 DC.

szości dowodów. Chodzi więc o sytuację, w której mamy do czynienia np. z przesłuchaniem wszystkich świadków powołanych w sprawie przez strony procesowe. Jak zauważa G. Erlebach, nie idzie jedynie o ilość dowodów, ale także o jakość (siłę) dowodów<sup>37</sup>. Faktyczne miejsce zebrania dowodów oznacza wreszcie konkretne miejsce, w którym znajdują się owe środki dowodowe. I ta kategoria wpisuje się w jedną z norm zasad proceduralnych: „należy umożliwić, aby każdy, strona lub świadek, mógł uczestniczyć w procesie, ponosząc jak najmniejsze koszty z tym związane”<sup>38</sup>.

#### 4. Konsekwencje zmian w prawie

Każda zmiana prawa wpisuje się w szerszy kontekst społeczny, kulturowy. Zwłaszcza w prawodawstwie kościelnym zmiany wynikają z konkretnych potrzeb, ale jednocześnie są skutkiem dogłębnej analizy i pewnej wizji przyszłości. Nadrzędny cel prawa *salus animarum* musi wyznaczać i zakreślać potencjalne zmiany. Papież Franciszek wskazuje, iż Kościół „wypracował system nieważności konsensu małżeńskiego, odpowiednio uporządkował proces sądowy w tej materii w taki sposób, aby dyscyplina kościelna coraz bardziej odpowiadała prawdzie wyznawanej wiary”<sup>39</sup>. Jednakże ich analiza wskazuje, że można się dopatrzeć zarówno pozytywów, aczkolwiek pojawiają się także pewne wątpliwości. Na gruncie analizowanego przeze mnie tematu również takowe się pojawiają.

Bezsprzecznie reforma wytycznych dotyczących właściwości sądowej wpływa na szybkość prowadzenia procesu *de nullitate*.

---

<sup>37</sup> Por. G. ERLEBACH, *Komentarz do kan. 1673 KPK*, w: J. KRUKOWSKI (red.), *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 5, Poznań 2007, s. 333.

<sup>38</sup> Art. 7 §2 Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa, w: List apostolski motu proprio „*Mitis Iudex Dominus Iesus*”, reformujący kanony Kodeksu Prawa Kanonicznego dotyczące spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa (tekst łacińsko-polski), Tarnów 2015, s. 38-39.

<sup>39</sup> FRANCISZEK, *List apostolski motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus”, reformujący kanony Kodeksu Prawa Kanonicznego dotyczące spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa (tekst łacińsko-polski)*, Tarnów 2015, s. 7.



Ta rzeczywistość leżała u podstaw całej reformy procesowej papieża Franciszka. Jak sam się wyraził, przez zmianę prawa nie miał na celu promowania nieważności małżeństwa, ale przyspieszenie procesów, aby serca wiernych, którzy oczekują na wyjaśnienie swojej sytuacji, nie były zbyt długo zniewolone przez mroki wątpliwości z powodu opóźnień w wydaniu wyroku<sup>40</sup>.

Bliskość trybunału sprawia, że relacja strony powodowej, względnie stron procesowych do niego, ulega znaczącej poprawie. Łatwość nawiązania kontaktu ze stronami procesowymi wpływa na czas trwania procesów. Ponadto, w dobie tak silnej migracji ludności, trybunał dostępny dla strony przez swoją bliskość, pozwala liczyć, że sytuacja stron zostanie, bez zbędnego przeciągania, szybko wyjaśniona. Bardzo istotna w tym znaczeniu jawi się wprowadzona swoboda wyboru pozostawiona stronie powodowej co do miejsca złożenia skargi o nieważność. W związku z nowelizacją derogowano przepisy, w których była mowa o konieczności uzyskania zgody wikariusza sądowego w konkretnych okolicznościach<sup>41</sup>. Szybkość zbierania materiału dowodowego wpływa na okres trwania procesu. Łatwość w gromadzeniu dowodów ostatecznie wpływa na czas procedowania. Odnosi się także, co prawda pośrednio, ale do jakości materiału dowodowego.

Powyższe kwestie rzutują także na koszty procesowe. Ich wysokość *in genere* zostaje zmniejszona. Nie idzie oczywiście o opłaty sądowe, które są z reguły stałe, unormowane regulaminami oraz innymi wytycznymi sądów kościelnych czy też kurii diecezjalnych. Mam jednak na myśli koszty okołopprocesowe, te związane z dojazdami na przesłuchania stron oraz świadków, odnoszące się do gromadzenia pozostałego materiału dowodowego czy korespondencją z trybunałem. Tłumaczenia tekstów z języków obcych powodują podnoszenie kosztów całkowitych, a przez bliskość zamieszkania stron czy też miejsce zbierania większości dowodów, strona jest w stanie te koszty

<sup>40</sup> TAMŻE, s. 9-11.

<sup>41</sup> Por. kan. 1673, n. 3-4 KPK.

minimalizować. Zresztą kwestie związane z kosztami także przyświecały papieżowi Franciszkowi<sup>42</sup>.

Wszystkim tym argumentom potwierdzającym zmiany w prawie towarzyszy jednakże stała obawa. Szybkość prowadzenia procesów może stać się źródłem prowadzenia ich w sposób zbyt ogólny. Istotniejsze jeszcze w tej kwestii stają się jednak podnoszone przez kanonistów obawy o uprawianie tzw. „turystki procesowej”<sup>43</sup>. Wspomniana już swoboda wyboru trybunału, przed którym strona będzie chciała prowadzić proces, może wywoływać pokusę prowadzenia sprawy w trybunale, w którym orzeka się o nieważności małżeństwa szybciej a nade wszystko skuteczniej<sup>44</sup>. Jednocześnie warto dodać, iż tak określona właściwość sądowa, może dawać szansę na prowadzenie sprawy przez stronę powodową w miejscu specjalnie oddalonym od miejsca zamieszkania strony pozwanej, tak aby uniknąć informowania jej o prowadzonym procesie. To sytuacja bardzo niebezpieczna. Naraża się bowiem na prowadzenie procesu w kierunku wydania wyroku nieważnego<sup>45</sup>. Należy powiedzieć więcej. Przez takie działanie odbiera się stronie pozwanej prawo do obrony. A przecież to podstawowe prawo. Po zerwaniu formalności wymogu zgody wikariusza sądowego trybunału miejsca zamieszkania strony pozwanej lub zbierania dowodów, sądy kościelne będą musiały zadbać o to, aby umożliwienie

---

<sup>42</sup> FRANCISZEK, *List apostolski...*, dz. cyt., s. 15: „Oprócz troski o bliskość sędziego, Konferencje Biskupów winny, z zachowaniem sprawiedliwego i godnego wynagrodzenia pracowników sądowych, w miarę możliwości zadbać, aby proces był bezpłatny, gdyż Kościół, ukazując się wiernym jako szczodra matka w kwestii tak blisko związanej ze zbawieniem dusz, wyraża bezinteresowną miłość Chrystusa, dzięki której wszyscy zostaliśmy zbawieni”.

<sup>43</sup> Por. J. KRAJCZYŃSKI, *Proces zwykły*, w: J. KRAJCZYŃSKI (red.), *Proces małżeński według motu proprio „Mitix Iudex Dominus Iesus”*, Płock 2015, s. 63-65; A. SOSNOWSKI, *Komentarz do kan. 1672*, w: P. SKONIECZNY (red.), *Praktyczny komentarz do Listu apostolskiego motu proprio „Mitix Iudex Dominus Iesus” papieża Franciszka*, Tarnów 2015, s. 64.

<sup>44</sup> Por. B. NOWAKOWSKI, „*Mitix Iudex Dominus Iesus*” – nadzieje i obawy sądownictwa kościelnego w sprawach o nieważność małżeństwa, *Ius Matrimoniale* 26 (2015), n. 3, s. 29-30.

<sup>45</sup> Por. kan. 1620, n. 7 KPK.

składającemu skargę powodową nie pociągało za sobą niepożądanego efektu odebrania praw przysługującym pozwanemu<sup>46</sup>. W związku z nowelizacją pojawia się także jeszcze jedno bardzo ważne zagadnienie. Jak jest wiadomo nie można prowadzić sprawy powtórnie z tego samego tytułu. Sposobność prowadzenia sprawy w zasadzie w wielu miejscach może skłaniać do nadużyć. Bez uzyskiwania stosownej zgody od wikariusza sądowego, jak to było w kan. 1673, n. 3-4 KPK z 1983 r., trudno o rewizję czy nieważność danego małżeństwa była już rozpatrywana w danym sądzie z konkretnych tytułów. Dlatego tak niezmiernie istotnym pozostaje plan stworzenia ogólnokrajowych baz danych prowadzonych spraw małżeńskich w poszczególnych diecezjach. Tego typu baza będzie stanowiła źródło wiedzy na temat kompetencji danego trybunału.

### Zakończenie

Zmiany dokonane nowelizacją „*Mitis Iudex Dominus Iesus*” zapewne wnoszą wiele do porządku prawnego. W perspektywie właściwości sądowej widoczne są istotne zmiany. Zmierzają one do przywrócenia bliskości między sędzią i wiernymi, albowiem jak podkreśla papież Franciszek wymiar prawny i duszpasterski posługi kościelnej nie są sobie przeciwstawne. Urząd sędziowski jest prawdziwą diakonią, ponieważ za każdą sprawą, każdym procesem są osoby,

---

<sup>46</sup> Por. J. P. BEAL, *Mitis iudex Canons 1671-1682, 1688-1691. A Commentary*, The Jurist 75 (2015), s. 476: „The elimination of requirements of contacts with the respondents and their judicial vicars prior to accepting cases as the forum of the petitioner or of the majority of proofs will certainly simplify the marriage nullity process and shorten it at least marginally by removing one not terribly difficult or time-consuming formality. However, like most legal formalities, the requirement of consulting respondents about their possible objections to having their cases heard in a tribunal convenient for petitioners was intended to prevent the advantage to the petitioner of being able to deal with a nearby forum from unduly disadvantaging the respondent. With the disappearance of this formality, tribunals will have to take care that allowing a forum convenient for the petitioner does not have the inadvertent effect of riding roughshod over the rights of the respondent”.

które oczekują sprawiedliwości<sup>47</sup>. Nowelizacja kwestii właściwości sądowej wydaje się nieść za sobą przede wszystkim zbliżenie się prawa, sądów do wiernego, który szuka w nich pomocy. Mimo, że pojawiają się głosy obawy, to należy zwrócić uwagę, że odnoszą się one raczej do sfery „logistyki procesowej”. Zbliżenie sędziego i wiernego wymusza na osobie sędziego, już od samego początku procesu, uświadomienie sobie szczególnej odpowiedzialności jaka na nim spoczywa. Wolność jaką daje Prawodawca w swobodzie wyboru trybunału jest wielkim zaufaniem wyrażonym wobec wiernego świeckiego. Poprzez orzeczenie nieważności małżeństwa ma się bowiem realizować w ich życiu prawda, a nie jedynie próba wymazania tylko tego co po prostu nie wyszło. Czy zalety i obawy znajdą swoje potwierdzenie w praktyce sądowej? Pozostaje nam jedynie śledzić z uwagą aplikację norm.

### **Tribunal's competencies in the proces for the declaration of nullity of marriage in the *Mitis Iudex Dominus Iesus***

#### **Summary**

The new canon 1672 simply reiterates the previous norm that tribunals are competent if they are the tribunals of the place where the marriage was celebrated (an adaption of the ancient notion of the forum of the place where the contract was entered) or the tribunals of the place where the respondent has a domicile or quasi-domicile or the tribunals of the place in which the majority of proofs are to be gathered. This article outlines changes in the law. The author points to the advantages and concerns associated with the new law.

---

<sup>47</sup> FRANCISCUS, *Allocutio Ad omnes participes Tribunalis Romanae Rotae* (24.01.2014), AAS106 (2014), n.2, s. 89-90: „Ne consegue che l'ufficio giudiziario è una vera diaconia (...) Dietro ogni pratica, ogni posizione, ogni causa, ci sono persone che attendono giustizia”.

ks. Tomasz Pawlak  
Sąd Biskupi Siedlecki

## Badanie przedprocesowe czyli duszpasterskie, w świetle motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus”

### Wstęp

Promulgacja motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus” spowodowała wiele dyskusji na temat procedury orzekania nieważności małżeństwa zarówno na płaszczyźnie publicystycznej jak też w gronie kanonistów. Według niektórych publicystów wydanie dokumentu ma ułatwić osobom rozwiedzionym wejście w nowy związek sakramentalny. Taki sposób rozumowania jest jednak sprzeczny z logiką tego dokumentu. Należy zauważyć, że jedną z podstawowych zasad tego motu proprio jest ochrona nierozzerwalności małżeństwa<sup>1</sup>. Papież Franciszek do tej zasady odwołał się w motu proprio aż czterokrotnie<sup>2</sup>. Dokument ten zawiera przepisy, które wprowadzają innowację w procedurze stwierdzania nieważności małżeństwa. Istotnym *novum* jest stworzenie instytucji badania przedprocesowego dla osób doświadczonych rozpadem małżeństwa sakramentalnego. Jednym z celów tego badania jest określenie sytuacji kanonicznej tych osób i możliwo-

---

<sup>1</sup> Por. FRANCISZEK, *List apostolski motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus”, reformujący kanony Kodeksu Prawa Kanonicznego dotyczące spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa. Wstęp*, AAS 107 (2015), s. 958.

<sup>2</sup> Por. W. GÓRALSKI, *Wprowadzenie do motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus”*, w: J. KRAJCZYŃSKI (red.), *Proces małżeński według motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus”*, Płock 2015, s. 16.

ści rozpoczęcia procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa. To badanie przedprocesowe jest nazywane duszpasterskim, co wskazuje, że nie można go sprowadzić wyłącznie do porady prawno-kanonicznej. Nie sposób pominąć tego, że Ojcowie Synodalni w 2015 r. wezwali do otoczenia opieką duszpasterską osób doświadczonych rozpadem małżeństwa w następujących słowach: „Szczególnie pilna wydaje się posługa wobec tych osób, których małżeństwo się rozpadło. Dramat separacji często przychodzi na zakończenie długich lat konfliktu i powoduje najwięcej cierpienia u dzieci. Samotność małżonka opuszczonego, lub który został zmuszony przerwać współżycie nacechowane nieustannym i poważnym znęcaniem się wymaga szczególnej opieki ze strony wspólnoty chrześcijańskiej”<sup>3</sup>. Właściwie przeprowadzone badanie przedprocesowe może być jedną z form pomocy osobom doświadczonym dramatem rozbicia małżeństwa sakramentalnego. L. Adamowicz podkreślił, że badanie przedprocesowe to „zwyczajna praca duszpasterska, a nie działania o charakterze dodatkowym, uzupełniającym i nadzwyczajnym”<sup>4</sup>.

## **1. Obowiązki biskupa diecezjalnego względem osób doświadczonych rozpadem małżeństwa sakramentalnego**

Papież Franciszek w motu proprio „*Mitis Iudex Dominus Iesus*” podkreślił, że obowiązek troski o osoby, których związek sakramentalny się rozpadł wynikają z postanowień kan. 383 §1 KPK<sup>5</sup>. Z treści

---

<sup>3</sup> XIV ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE SYNODU BISKUPÓW, *Misja i powołanie rodziny w Kościele i w świecie współczesnym*, p. 78, AAS 107 (2015), s. 1161-1221.

<sup>4</sup> L. ADAMOWICZ, *Okoliczności osób i rzeczy zezwalające na prowadzenie procesu skróconego*, w: J. KRAJCZYŃSKI (red.), *Proces małżeński według motu proprio*, dz. cyt., s. 95

<sup>5</sup> Kan. 383 KPK §1: „Wypełniając swoją pasterską posługę, biskup diecezjalny winien się troszczyć o wszystkich wiernych powierzonych jego pieczy, bez względu na ich wiek, pozycję czy narodowość, zarówno o stałych mieszkańców, jaki o tych, którzy czasowo przebywają na jego terytorium, okazując apostołską troskę także wobec tych, którzy z racji warunków życia nie mogą wystarczająco korzystać ze zwyczajnej formy pasterzowania oraz wobec niepraktykujących”.

cytowanego kanonu wynika, że biskup diecezjalny powinien swoją pieczę pasterską otaczać wszystkie osoby znajdujące się na terytorium jego diecezji. W świetle przepisu kan. 383 §1 biskup diecezjalny nie może dyskryminować niektórych osób lub grup osób, wśród których prawodawca w sposób literalny wymienił takie kategorie jak wiek, pozycja czy narodowość. Należy zauważyć, że ten katalog nie ma charakteru zamkniętego, a zatem biskup diecezjalny nie może obowiązkiem posługi pasterskiej pomijać innych grup osób.

Prawodawca kościelny podkreślił, że biskup diecezjalny troską pasterską powinien otoczyć tych, którzy z racji warunków swego życia nie mogą wystarczająco korzystać ze zwyczajnej formy pasterzowania oraz niepraktykujących. Właśnie osoby doświadczone rozpadem małżeństwa sakramentalnego można zakwalifikować do jednej z wyżej wymienionych grup osób. Zaniedbania w praktykach religijnych tych osób są uwarunkowane licznymi przyczynami. W niektórych przypadkach osoby po rozpadzie małżeństwa sakramentalnego czują się w sposób subiektywny przez Kościół odrzucone i napiętnowane. Z tego względu porzucają one praktyki religijne. Papież Franciszek w adhortacji „*Amoris laetitia*” zachęcał, „aby osoby rozwiedzione, żyjące w nowych związkach odczuwały, że są częścią Kościoła, że «nie są ekskomunikowane» i nie są traktowane jako takie, bo zawsze tworzą wspólnotę kościelną. Sytuacje te wymagają uważnego rozeznania i towarzyszenia im z wielkim szacunkiem, unikając wszelkiego języka i postawy, które dałyby im odczuć, że są dyskryminowani, oraz popierania ich udziału w życiu wspólnoty. «Troska o te osoby nie jest dla wspólnoty chrześcijańskiej osłabieniem jej wiary i jej świadectwa o nierozzerwalności małżeńskiej, ale raczej w trosce tej wyraża ona swą miłość»<sup>6</sup>. Wezwanie papieża powinno mobilizować duszpasterzy do tego, aby osoby doświadczające rozbicia małżeństwa mogły odnaleźć swoje miejsce we wspólnocie Kościoła. Biskup diecezjalny powinien zaproponować takie rozwiązania, aby ten postulat był realizowany w praktyce.

---

<sup>6</sup> FRANCISZEK, *Posynodalna adhortacja apostolska „Amoris laetitia”*, p. 243, AAS 108 (2016), s. 311-446.

Należy także opieką duszpasterską otoczyć również osoby wrażliwe religijnie, ponieważ one często uważają, że są winne zerwaniu więzi małżeńskiej i nie czują się godnymi do tego, aby uczestniczyć w praktykach religijnych. Inne osoby uczestniczą w praktykach religijnych, ale niektórzy ze względu na wejście w kolejny związek nie mogą przystępować do sakramentu Komunii Świętej. Takie osoby zwykle chcą uregulować swoją sytuację kanoniczną i chcą prosić Kościół o zbadanie ważności ich nieudanego małżeństwa sakramentalnego.

Zgodnie z art. 1 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa”<sup>7</sup> biskup diecezjalny powinien otoczyć troską małżonków żyjących w separacji oraz rozwiedzionych. Prawodawca w przytoczonym przepisie wprost nie odnosi się wyłącznie do osób, których uległo rozpadowi małżeństwo sakramentalne, aczkolwiek wynika to z kontekstu całego dokumentu. Biorąc jednak pod uwagę, że prawodawca w kan. 383 §4 KPK zobowiązuje biskupa diecezjalnego do objęcia posługą również nieochrzczonych należałoby przepisy tego kanonu rozszerzyć również na niekatolików oraz osoby nieochrzczone. Wynika to z tego, że biskup powinien się zatroszczyć również o te osoby, o ile one zwrócą się do niego z taką prośbą. Może być to sytuacja, gdy osoba ma wątpliwości co do ważności poprzedniego związku małżeńskiego, a chce jako niekatolik przystąpić do pełnej wspólnoty Kościoła lub jako nieochrzczony chce przyjąć chrzest w Kościele katolickim. Biskup w obu przypadkach powinien pomóc ustalić takiej osobie jej sytuację kanoniczną w Kościele. Biskup diecezjalny zwykle nie ma zbyt często bezpośredniego kontaktu z wiernymi i dlatego jego zadanie może się ograniczyć do zorganizowania struktur, wydania odpowiednich przepisów oraz wyznaczenia osób odpowiedzialnych za pomoc takim wiernym, chociaż to nie wyklucza osobistego zaangażowania samego biskupa. Przedstawione inicjatywy mają pomóc osobom doświadczającym rozbitcia małżeństwa odnaleźć się w takiej sytuacji.

---

<sup>7</sup> FRANCISZEK, *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, art. 1, AAS 107 (2015), s. 967-970.



Prawodawca zobowiązał ordynariusza miejsca, aby wyznaczył odpowiednie osoby do prowadzenia badania przedprocesowego<sup>8</sup>. Analizując treść art. 3 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa” rodzi się pytanie czy też jest to brak konsekwencji prawodawcy skoro art. 1 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa” wskazuje wyłącznie na biskupa diecezjalnego. Wydaje się jednak, że jest to zamierzona decyzja legislatora. Wnikliwa analiza pozwala zauważyć, że biskup diecezjalny w tym przypadku jest odpowiedzialny za wszystkie osoby będące w separacji lub rozwiedzione, które kwestionują ważność zawartego małżeństwa, zaś ordynariusz miejsca powinien wziąć odpowiedzialność tylko za organizację struktur odpowiedzialnych za prowadzenie procesu. Zatem prawodawca kościelny nałożył szersze zobowiązania na biskupa diecezjalnego niż na ordynariusza miejsca. Należy podkreślić, że biskup diecezjalny jest zawsze ordynariuszem miejsca. Prawodawca mógł zatem użyć terminu „ordynariusz miejsca” z dwóch powodów. Po pierwsze osoby doświadczone rozpadem związków są nie tylko na obszarach posiadających struktury diecezjalne, ale również są obecne w strukturach kościelnych zrównanych z diecezją. W związku z tym prawodawca użył terminu ordynariusz miejsca, aby podmiotem upoważnionym do desygnowania osób odpowiedzialnych za prowadzenia badania przedprocesowego uczynić również administratora apostolskiego, wikariusza apostolskiego, prefekta apostolskiego, prałata terytorialnego oraz opata terytorialnego<sup>9</sup>. Wikariusz generalny i wikariusz biskupi jest również ordynariuszem miejsca<sup>10</sup>. Można domniemywać, że prawodawca użył terminu ordynariusz miejsca, aby odciążyć biskupa diecezjalnego z tego obowiązku. W związku z tym wikariusz generalny i biskupi może wyznaczyć osoby odpowiedzialne za prowadzenia badanie przedprocesowego. Jest to właśnie drugi powód użycia pojęcia ordynariusz miejsca. Na-

<sup>8</sup> Por. *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, art. 3.

<sup>9</sup> Por. kan. 370-371 KPK.

<sup>10</sup> Por. kan. 134 KPK.

leży jednak podkreślić, że nawet jeśli zadanie desygnowania osób odpowiedzialnych za to dochodzenie zostaje scedowane na wikariusza generalnego lub biskupiego, to troska o właściwe funkcjonowanie struktur spoczywa na biskupie diecezjalnym lub osobie zrównanej w prawie biskupowi diecezjalnemu. W kontekście tych analiz nasuwa się wnioski, że biskup diecezjalny lub zrównany z nim w prawie i stojący na czele kościoła partykularnego mógłby mianować stałego przedstawiciela do spraw prowadzenia badania przedprocesowego, który odpowiadałby za całość organizacji struktur w określonej jednostce administracji kościelnej.

## 2. Zadania proboszcza

Biskup inicjatywy duszpasterskie realizuje przez prezbyterów, a w sposób szczególny dokonuje się to przez współpracę z proboszczami<sup>11</sup>. Biskup diecezjalny jest upoważniony do narzucania swojej woli proboszczowi<sup>12</sup>. Natomiast proboszcz ma obowiązek podejmowania działań zgodnie z linią pracy duszpasterskiej wyznaczoną przez biskupa diecezjalnego<sup>13</sup>. Z tego względu drugim podmiotem wskazanym przez prawodawcę kościelnego zobowiązanym do pomocy osobom będącym w separacji lub rozwiedzionym jest proboszcz<sup>14</sup>. To zadanie wynika również z postanowienia kan. 529 KPK §1 KPK, którego przepis brzmi: „Pragnąc dobrze wypełnić funkcję pasterza, proboszcz powinien starać się poznać wiernych powierzonych jego pieczy (...). Szczególną troską otacza biednych, cierpiących, samotnych, wygnańców oraz przeżywających szczególne trudności. Stara się wreszcie o to, by małżonkowie i rodzice otrzymali pomoc do wypełniania własnych obowiązków oraz popiera wzrost życia

---

<sup>11</sup> Por. kan. 529 §2 KPK.

<sup>12</sup> Por. P. KROCZEK, *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, w: P. SKONIECZNY (red.), *Praktyczny komentarz do Listu apostołskiego motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus” papieża Franciszka*, Tarnów 2015, s. 42.

<sup>13</sup> Por. G. SHEEHY (red.), *The Canon Law, Letter & Spirit: a Practical Guide to the „Code of Canon Law”*, can. 519, n. 1029.

<sup>14</sup> Por. kan. 529 §2 KPK.

chrześcijańskiego w rodzinach (...). Proboszcz jest zobowiązany do tego, aby poznać swoich parafian i sytuację w której oni się znajdują. Prawodawca kościelny zwraca uwagę, że proboszcz powinien być wrażliwy na sytuacje osób przeżywających trudności i życie chrześcijańskie w rodzinach. Osoby, które doświadczyły rozpadu małżeństwa sakramentalnego w sposób szczególny kwalifikują się do tego, aby proboszcz zainteresował się ich losem i pomógł rozoznać ich sytuację kanoniczną. O ile biskup diecezjalny może pomóc osobom żyjącym w separacji i rozwiedzionym głównie przez zorganizowanie struktur pomocy czy też wydanie odpowiednich przepisów, o tyle proboszcz może pomóc w sposób bezpośredni z uwzględnieniem określonej sytuacji tych osób.

### 3. Rola struktur diecezjalnych i parafialnych

Przepis art. 1 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa” określa sytuacje, które stanowią przedmiot normy. Wśród nich należy wyróżnić wiernych, którzy żyją w separacji ustanowionej prawem kanonicznym oraz tych, których rozwód został orzeczony na forum państwowym<sup>15</sup>. Do osób objętych badaniem przedprocesowym należy zaliczyć także innych wiernych, którzy po rozpadzie małżeństwa są złączeni ślubem cywilnym, żyjącym bez związku formalnego lub też żyją samotnie. Prawodawca kościelny postanowił, aby biskup diecezjalny wraz z proboszczem otoczyli troską duszpasterską osoby doświadczające rozpadem małżeństwa sakramentalnego. Ma temu służyć powołanie specjalnych struktur parafialnych i diecezjalnych<sup>16</sup>. Prawodawca daje zatem biskupowi możliwość wyboru, aby ten określił jaki system będzie lepiej spełniał zadanie pomocy tym osobom. Biorąc pod uwagę art. 1 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa” należy stwierdzić, że biskup przed podjęciem decyzji o sposobie powo-

---

<sup>15</sup> Por. P. KROCZEK, *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, dz. cyt., s. 42.

<sup>16</sup> *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, art. 1.

łania wspomnianych struktur powinien swoją decyzję skonsultować z proboszczami, którzy powinni mieć dobre rozeznanie na temat sytuacji osób przebywających na terenie swoich parafii. To właśnie opinie proboszczów mogą pomóc zdiagnozować czy w każdej parafii jest potrzeba powołania takich struktur, czy też wystarczy, aby one zaistniały tylko na szczeblu diecezjalnym. Chociaż prawodawca nie przewidział takiej sytuacji, to można zaproponować, aby w niektórych sytuacjach powołać strukturę pośrednią pomiędzy parafialną a diecezjalną np. na poziomie dekanatu czy też rejonu duszpasterskiego.

Prawodawca kościelny w art. 2 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa” postanowił, aby wspomniane powyżej struktury miały na celu poznanie sytuacji osób będących w separacji lub rozwiedzionych, którzy poddają w wątpliwość ważność swojego małżeństwa lub też są przekonani o jego nieważności. Osoby odpowiedzialne do zapoznania się z sytuacją wiernych powinny wnikliwie i wszechstronnie poznać okoliczności poznania się małżonków, podjęcia przez nich decyzji o zawarciu małżeństwa i sposobie funkcjonowania tego związku. Należy jednak zwrócić uwagę, że nie może być to wyłącznie jednostronne spojrzenie z punktu widzenia osób, które mają wątpliwość co do ważności małżeństwa. Należy bowiem przypomnieć, że w myśl kan. 1060 KPK małżeństwo cieszy się przychylnością prawa<sup>17</sup>. W badaniu spraw osób, których małżeństwo się rozpadło nie wolno zatem pomijać argumentów, które świadczą o jego ważności. Powołane struktury muszą w wykonywaniu swoich zadań również stać na straży trwałości i świętości węzła małżeńskiego.

Prawodawca określił badania przedprocesowe przymiotem „duszpasterskie”. P. Kroczek uważa, że taki zabieg legislacyjny ma odrzucić bezpośrednie skojarzenie tej instytucji prawnej z dochodzeniem wstępnym związanym z procesem karnym<sup>18</sup>. Takie uzasadnienie nie jest jednak do końca przekonujące. Użycie takiego wyrażenia

---

<sup>17</sup> Por. kan. 1060 KPK.

<sup>18</sup> Por. P. KROCZEK, *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, dz. cyt., s. 44.

podkreśla istotny wymiar tego postępowania, które powinno mieć charakter duszpasterski.

P. Kroczek stwierdza, że „celem badania przedprocesowego jest uzyskanie informacji, które mogą być pomocne w procesie sądowym o stwierdzenie nieważności małżeństwa, niezależnie od formy tego procesu”<sup>19</sup>. Wskazany przez autora cel można określić jednak tylko jako główny. Skoro prawodawca w kan. 1675 KPK nakazuje sędziemu przed przyjęciem sprawy uzyskać pewność, że nie ma możliwości wznowienia wspólnoty życia małżeńskiego, to tym bardziej takie zadanie musi wypełnić prowadzący badanie przedprocesowe. Ponadto gdyby w badaniu duszpasterskim chodziło tylko o znalezienie podstaw nieważności małżeństwa, to prawodawca nie sytuowałby go w ramach diecezjalnego duszpasterstwa małżeństw<sup>20</sup>, ale w ramach specjalistycznych poradni prawnych.

Nie wolno zatem ograniczyć badania przedprocesowego z osobą żyjącą w separacji lub rozwiedzioną do poszukiwania ewentualnych podstaw nieważności małżeństwa. Rozmowa mająca na celu znalezienie przyczyn nieważności małżeństwa może być przeprowadzona w poradni sądowej lub też przez adwokata. Udzielanie pomocy przez poradnię sądową lub przez adwokata było praktykowane przez Kościół przed reformą papieża Franciszka, zaś badanie przedprocesowe jest nową instytucją. Należy zatem wnioskować, że zamiarem prawodawcy nie było zastępowanie dotychczasowych form pomocy sądowej wiernym, ale uzupełnienie jej wymiarem duszpasterskim. Chociaż sądownictwo kościelne stanowi element działalności pasterskiej Kościoła, to trzeba zauważyć, że prawodawca wspominając o wymiarze duszpasterskim badania przedprocesowego nie wykluczał pozasądowych form oddziaływania.

Głównym celem prawa kościelnego jest zbawienie dusz<sup>21</sup>, a badanie przedprocesowe wpisuje się doskonale w jego realizację. Papież

<sup>19</sup> Por. TAMŻE.

<sup>20</sup> *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, art. 2.

<sup>21</sup> Por. R. SOBAŃSKI, *Nauki podstawowe prawa kanonicznego. Teologia prawa kanonicznego*, Warszawa 2001, s. 115.

Jan Paweł II w przemówieniu do Roty Rzymskiej zwrócił uwagę, że sędzia kościelny to duszpasterz, który powinien pochylić się nad zagubioną i zranioną owcą<sup>22</sup>. Alegorię użytą przez papieża Jana Pawła II względem sędziego kościelnego można odnieść w bardzo szerokim rozumieniu do postawy osoby prowadzącej badanie przedprocesowe. Powinna ona umieć pochylić się i zrozumieć sytuację w której znalazł się wierny. Prowadzący badanie duszpasterskie nie powinien jednak patrzeć na osobę doświadczoną rozbitciem małżeństwa wyłącznie z punktu widzenia sędziego, który ocenia takiego wiernego i jego sytuację, ale powinien być bardziej jak pasterz, który pochylił się nad zranioną owcą.

Wymiar duszpasterski tego badania jest istotny z innego względu. Należy bowiem założyć, że nie w każdym przypadku, gdy osoba zwróci się o pomoc uzyska satysfakcjonujące rozwiązanie. W sytuacji osób doświadczonych rozpadem małżeństwa sakramentalnego nie w każdym przypadku będzie można znaleźć podstawy do zaskarżenia jego nieważności. Wówczas bardzo ważną sprawą jest otoczenie takiej osoby pomocą duszpasterską, do czego wzywał Jan Paweł II w następujący sposób: „(...) Razem z Synodem wzywam gorąco pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością starań o to, by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro mogą, owszem, jako ochrzczeni, powinni uczestniczyć w jego życiu. Niech będą zachęceni do słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wypraszały sobie u Boga łaskę. Niech Kościół modli się za nich, niech im dodaje odwagi, niech okaże się miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i nadziei (...)”<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> Por. IOANNES PAULUS II, *Allocutio ad Romanae Rotae praelatos auditores*, 17.01.1998, AAS 90 (1998), s. 781-782.

<sup>23</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostolska O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio”*, p. 84, AAS 74 (1982), s. 82-191.

Prowadzący powinien przede wszystkim uświadomić osobie doświadczonej rozpadem małżeństwa, że nie jest odrzucona i wykluczona ze wspólnoty Kościoła. Potrzeba w tej sytuacji wzbudzić nadzieję i ukazać sens angażowania w życie Kościoła, gdyż w takich sytuacjach osoby rozluźniają bądź zrywają więzi z tą wspólnotą poprzez zaniedbanie praktyk niedzielnych czy też osobistej modlitwy. Osobom, które nie weszły w kolejny związek należy przypominać, że nie mają zamkniętej drogi do korzystania z sakramentów pokuty i Eucharystii. Czasem bowiem się zdarza, że osoby znajdujące się w takiej sytuacji czując się winnymi rozpadu małżeństwa nie wiedzą o możliwości korzystania z tych sakramentów.

Innym sposobem pomocy może być rozwiązanie zaproponowane w adhortacji apostołskiej „*Familiaris consortio*”<sup>24</sup>. Papież Jan Paweł II umożliwił w tym dokumencie, aby osoby, które żyją w związku niesakramentalnym mogły korzystać z sakramentów pokuty i Eucharystii pod określonymi warunkami. Przede wszystkim małżonkowie powinni uznać naukę Chrystusa o nierozzerwalności małżeństwa mając świadomość tego, że się jej sprzeniewierzyli, ponieważ złamali przymierze sakramentalne i żyją w nowych związkach cywilnych. Ponadto dotyczy to tylko tych małżonków, którzy nie mogą zrezygnować ze związku z drugim partnerem wyłącznie z ważnych powodów, np. ze względu na wychowanie dzieci lub świadczenie sobie wzajemnej opieki. Kolejnym istotnym warunkiem jest zobowiązanie takich osób do życia w pełnej wstrzemięźliwości seksualnej w sposób całkowity, bezwarunkowy i stały. Osobom, które zdecydowały się w taki sposób postępować

---

<sup>24</sup> JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostołska O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio”*, p. 84: „(...) Pojednanie w sakramencie pokuty — które otworzyłoby drogę do komunii eucharystycznej — może być dostępne jedynie dla tych, którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów — jak na przykład wychowanie dzieci — nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, „postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymywać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom (...)”.

należy przypomnieć, że nie może zachodzić niebezpieczeństwo zgorzenia. Oznacza to w praktyce, że powinni przyjmować sakramenty poza swoją parafią. Osoba prowadząca takie badanie przedprocesowe powinna w tym zakresie udzielić wiernym istotnych informacji.

Ojcowie Synodalni w 2015 r. zwrócili uwagę na to, że osoby doświadczone rozpadem małżeństwa należy formować do postawy przebaczenia. „Przebaczenie z powodu doznanej niesprawiedliwości nie jest łatwe, ale jest procesem, jaki umożliwia łaska. Wypływa stąd potrzeba duszpasterstwa nawrócenia i pojednania, także poprzez wyspecjalizowane środki poradnictwa i mediacji, jakie należy ustanowić w diecezjach. Trzeba też promować sprawiedliwość względem wszystkich stron biorących udział w nieudanym małżeństwie (małżonkowie i dzieci). Wspólnota chrześcijańska i jej pasterze mają obowiązek żądać od małżonków, w separacji i rozwiedzionych, aby traktowali siebie nawzajem z szacunkiem i miłosierdziem, zwłaszcza dla dobra dzieci, którym nie powinno się powodować dalszych cierpień.”<sup>25</sup>. Treść dokumentu synodalnego wyraźnie wskazuje, że na duszpasterzach ciąży obowiązek prowadzenia osób do pojednania, nawet jeśli nie jest możliwe wznowienie wspólnoty małżeńskiej. Istotną metodą jest formacja duchowa i moralna w której należy podkreślać, że jedną z kluczowych postaw chrześcijanina jest przebaczenie. Ojcowie Synodalni zwrócili jednak uwagę, że oprócz bazowania na łasce Bożej należy w tym celu wykorzystać wyspecjalizowane ośrodki poradnictwa i mediacji. Stanowi to uzupełnienie i dopełnienie formacji do przebaczenia. Z dokumentu Synodu Biskupów z 2015 r. wynika, że motywem prowadzenia osób doświadczonych rozbięciem małżeństwa do przebaczenia nie jest tylko relacja między małżonkami, ale również dobro dzieci. W kontekście troski o dzieci należy przypominać małżonkom o obowiązkach naturalnych stron wobec dzieci dotyczących utrzymania i wychowania. W niektórych sytuacjach, gdy małżonkowie nie potrafią prawidłowo wypełniać zadania rodzica należałoby również skierować do odpowiedniej instytucji,

---

<sup>25</sup> XIV ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE SYNODU BISKUPÓW, *Misja i powołanie rodziny w Kościele i w świecie współczesnym*, dz. cyt., p. 79.



która pomogłaby skorygować dysfunkcje. Takim miejscem może być poradnia rodzinna, gdzie osoba otrzyma fachową pomoc specjalisty. Duszpasterz powinien jedynie naświetlić problem i wskazać źródło rozwiązania. Jest to też zgodne z zasadą pomocniczości, którą wypracował Kościół i wzywa do jej aplikowania<sup>26</sup>. Odpowiadając na wezwanie Ojców Synodalnych prowadzący badanie procesowe powinni również wziąć pod uwagę jako cel swojego działania wzbudzenia u małżonka postawy przebaczenia i troski o dobro dzieci.

Prowadzący badanie przedprocesowe w sytuacji, gdy nie zauważa podstaw do zaskarżenia małżeństwa może zaproponować udział w duszpasterstwie związków niesakramentalnych. Uczestnictwo w takiej wspólnocie pomaga dostrzec, że są inni małżonkowie dotknięci podobnym problemem, ale nade wszystko motywuje do większego zaangażowania w Kościele i nadaje nowy sens ich życiu.

Wskazanych powyżej form pomocy i opieki duszpasterskiej osób doświadczonych rozpadem małżeństwa sakramentalnego nie jest w stanie wykonać osoba prowadząca badanie przedprocesowe, ponieważ wymaga to czasu oraz zastosowania odpowiednich środków. Z tego względu prawodawca kościelny postuluje, aby dochodzenie miało miejsce w ramach jednolitego diecezjalnego duszpasterstwa małżeństw<sup>27</sup>. Diecezjalne duszpasterstwo rodzin ma zwykle rozbudowane struktury i kompetentnych specjalistów, aby adekwatnie pomagać osobom z konkretnymi problemami. Oprócz ofert typowo duszpasterskich może służyć doraźnymi formami pomocy takimi jak pomoc psychologa czy terapeuty. W tym kontekście należy się zastanowić czy podczas badania przedprocesowego nie jest stosownym podjęcie próby doprowadzenia małżonków do pojednania i wznowienia wspólnoty życia. Prawodawca kościelny w „Zasadach proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa” nie przewidział takiej sytuacji, ale tego nie wykluczał. Wydaje się zatem

---

<sup>26</sup> Por. KKK, n. 1883.

<sup>27</sup> Por. *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, art. 2.

zasadnym, aby właśnie podczas badania przedprocesowego podjąć realną próbę pojednania małżonków.

W kontekście analizowanego postępowania prowadzonego przed procesem należy odnieść się do jego relacji względem dochodzenia wstępnego przed przyjęciem skargi powodowej. Na gruncie kanonistyki polskiej zwolennikiem prowadzenia dochodzenia wstępnego był ks. W. Padacz<sup>28</sup>. Takie dochodzenie występowało w wielu trybunałach kościelnych Ameryki Północnej oraz Niemiec<sup>29</sup> jeszcze przed promulgacją Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”. Inny kanonista R. Sobański był zdecydowanym przeciwnikiem prowadzenia takiego dochodzenia. Uważał, że skoro sędzia ma wątpliwości co do zasadności skargi, to w takim przypadku powinien zwrócić się do strony powodowej o uzupełnienie lub wyjaśnienie skargi<sup>30</sup>. Jednak prawodawca w art. 120 Instrukcji procesowej „Dignitas connubii” dał możliwość przeprowadzenia dochodzenia wstępnego przed przyjęciem skargi powodowej. To postępowanie różni się zasadniczo od tego, które zostało zaproponowane przez „Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa”. Pierwsza różnica polega na tym, że dochodzenie wstępne następuje po złożeniu skargi powodowej, zaś badanie przedprocesowe jest prowadzone przed jej złożeniem. Dochodzenie wstępne bada kompetencje sądu, zdolność procesową powoda oraz istnienie podstaw do złożenia skargi. Natomiast badanie przedprocesowe ma szerszy zakres, ponieważ pomaga petentowi określić ewentualne podstawy nieważności małżeństwa, ale także zapewnia mu wsparcie duszpasterskie, o czym było już powyżej wspomniane. Kompetentnie procedowane badanie przedprocesowe w większości czyni zbytecznym prowadzenie dochodzenia wstępnego przed przyjęciem skargi.

---

<sup>28</sup> Por. W. PADACZ, *Zagadnienie konieczności badania przedsądowego*, Homo Dei 28 (1958), s. 55.

<sup>29</sup> Por. R. CAMPISI, *I motivi di reiezione del libello. Prassi dei Tribunali Ecclesiastici Regionali Italiani e giurisprudenza della Rota Romana*, s. 53; R. SOBAŃSKI, *Przyjęcie skargi o orzeczenie nieważności małżeństwa*, Ius Matrimoniale 6-7 (1996) nr 1, s. 150.

<sup>30</sup> Por. R. SOBAŃSKI, *Przyjęcie skargi o orzeczenie nieważności małżeństwa*, dz. cyt., s. 151.

#### **4. Kompetencje osób odpowiedzialnych za prowadzenia badania przedprocesowego**

Prawodawca kościelny w sposób lakoniczny określił przymioty osób, które można desygnować na prowadzących badanie przedprocesowe. Według „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa” mają być to osoby kompetentne, nawet niekoniecznie prawno-kanonicznie. Brak nakazanej przez prawodawcę procedury badania przedprocesowego umożliwiła ustanowienie odpowiedzialnymi osób bez wykształcenia kanonistycznego. Prawodawca na pierwszym miejscu stawia proboszcza lub osobę przygotowującą do zawarcia małżeństwa. Jest to związane z tym, że owe osoby powinny mieć lepsze rozeznanie co do okoliczności zawierania małżeństwa. Z tego względu mogą one w sposób bardziej pełny ocenić sytuację, w których znalazły się osoby żyjące w separacji lub po rozpadzie małżeństwa. Poza tym to badanie ma wymiar duszpasterski. Zatem proboszcz jako duchowny może bezpośrednio i natychmiast otoczyć takie osoby swoją pomocą duszpasterską. Osobą odpowiedzialną lub zespołem osób odpowiedzialnych za przygotowanie do małżeństwa są zwykle duchowni i dlatego prawodawca wskazał ich na pierwszym miejscu jako osoby właściwe do prowadzenia badania i zapewnienia pomocy duszpasterskiej. Natomiast inne osoby, które współuczestniczyły w przygotowaniach do małżeństwa lub też mają odpowiednie predyspozycje zarówno duchowni, osoby konsekrowane jak też świeccy mogą się przyczynić do niesienia innych form pomocy, które są ściśle związane z duszpasterstwem. Przykładem takiego wsparcia może być pomoc psychologiczna, terapeutyczna czy też prawno-kanoniczna.

Według art. 3 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa”, osobami, którym można powierzyć zadanie prowadzenia dochodzenia mogą być duchowni, osoby życia konsekrowanego lub świeccy zatwierdzeni przez ordynariusza miejsca. Kompetencje tych osób nie mogą być pewne i dlatego każda z nich powinna mieć zatwierdzenie ordynariusza miejsca. P. Kroczek

stwierdził, że formą zatwierdzenia może być *nihil obstat*, która jest prostsza i mniej autoryzująca niż *mandatum* czy *missio canonica*<sup>31</sup>.

Biorąc pod uwagę złożoność sytuacji osób, które doświadczyły rozpadu małżeństwa najbardziej rozsądnym rozwiązaniem jest powołanie zespołu osób, spośród których każda z nich może pomóc w konkretnym przypadku wykorzystując własne kompetencje. Osoby doświadczone dramatem rozbicia małżeństwa mogą mieć różne potrzeby i dlatego taki zespół powinien dysponować szerokim wachlarzem ofert. Niektórzy bardziej potrzebują pomocy duchowej i dlatego przydatny będzie duszpasterz, który poprowadzi rozmowę. W innym przypadku będzie bardziej potrzebna pomoc psychologa, bo osoba nie będzie potrafiła się odnaleźć w nowej sytuacji i podjąć dotychczasowych obowiązków. W szczególnych sytuacjach może być potrzebna pomoc terapeuty rodzinnego lub innego specjalisty. Ponadto może zdarzyć się sytuacja, że na badanie przedprocesowe zgłaszają się osoby, których małżeństwo można uratować i doprowadzić do pojednania. Wówczas zasadnym będzie przeprowadzenie rozmowy z osobą, która potrafi poprowadzić terapię pojednawczą lub też skierować do takiej instytucji, która udzieli stosownej pomocy. Natomiast pomoc kanonisty może się okazać konieczna w sytuacji, gdy nie ma szans na pojednanie stron i pojawiają się przesłanki wskazujące na to, że małżeństwo zostało zawarte w sposób nieważny.

## **5. Formacja osób odpowiedzialnych za prowadzenie badania przedprocesowego**

Osoby, które zostaną wyznaczone do prowadzenia badania przedprocesowego lub też wchodzi w skład zespołu prowadzącego takie badanie powinny być poddane odpowiedniej formacji. Choć prawodawca nie wspomina o tym w sposób wyraźny, to jednak materia spraw, którymi mają się zajmować wymaga nieustannej formacji. Te osoby muszą mieć przede wszystkim światopogląd chrześcijański,

---

<sup>31</sup> Por. P. KROCZEK, *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, dz. cyt., s. 46.

a formacja, którą będą objęci ma im tę kwestię przypominać i uświadamiać. Jej istotą powinno być kształtowanie sfery duchowej. Może to się odbywać na specjalnie organizowanych dniach skupienia czy rekolekcjach. Osoby takie powinny korzystać z sakramentu pokuty i pojednania, Eucharystii, angażować się w sposób wszechstronny w życie religijne. Oprócz formacji duchowej takie osoby powinny doskonalić się w tych dziedzinach, które stanowią przedmiot pomocy w badaniu przedprocesowym. Warto byłoby dla takich osób organizować warsztaty, które pomogą w sposób właściwy ukierunkować ich wiedzę, aby jak najbardziej efektywnie wykorzystają to w badaniu duszpasterskim. Prawodawca kościelny zaproponował, aby diecezja albo kilka diecezji wspólnie ustanowiły strukturę i opracowały *va-demecum*, aby jak najbardziej odpowiednio przeprowadzić badanie przedprocesowe<sup>32</sup>. W treści art. 3 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa” zostało powtórzone za art. 2, że diecezja ma stworzyć stałe struktury odpowiedzialne za prowadzenie dochodzenia przedprocesowego. Prawodawca jednak zasugerował, aby kilka diecezji w miarę możliwości przestrzennych podjęły współpracę w utworzeniu wspólnej struktury. Diecezje są tworzone w sposób trwały, zatem termin stała struktura nie odnosi się do instytucji danej diecezji ale do instytucji międzydiecezjalnej<sup>33</sup>. P. Kroczyński podkreślił, że słowo diecezja należy rozumieć w znaczeniu szerokim i dlatego postanowienia prawodawcy odnoszą się do struktur zrównanych w prawie z diecezją czyli prałatury terytorialnej, opactwa terytorialnego, wikariatu apostolskiego, prefektury apostolskiej i administracji apostolskiej erygowanej na stałe<sup>34</sup>.

Wydaje się, że prawodawca celowo pozostawił pewną swobodę, aby biskupi diecezjalni mogli decyzję dotyczącą powołania struktur podjąć uwzględniając potrzeby i możliwości wynikające ze specyfiki

<sup>32</sup> Por. *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, art. 3.

<sup>33</sup> Por. TAMŻE.

<sup>34</sup> Por. P. KROCZYŃSKI, *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, dz. cyt., s. 46.

terytorium, w skład którego wchodzi. Refleksja nad postanowieniami art. 3 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa”, prowadzi do wniosku, że jednak w każdej diecezji należy stworzyć taką strukturę. Kooperacja kilku diecezji może natomiast dotyczyć dwóch spraw i wydaje się najbardziej słusznym, aby miała ona miejsce na poziomie tej samej konferencji episkopatu.

Pierwszy postulat dotyczy tego, aby struktura odpowiedzialna za prowadzenie dochodzenia duszpasterskiego w każdej diecezji należącej do tej samej konferencji biskupów miała taki sam sposób organizacji. Taka jednolitość sprawi, że wierni którzy przynależą do różnych diecezji tej samej konferencji biskupów mogą wówczas liczyć na podobny sposób rozwiązywania sytuacji w których się znaleźli.

Drugi postulat odnosi się do *vademecum*, które może być pomocą w prowadzeniu takiej procedury. Byłoby wskazane, aby na terytorium tej samej konferencji biskupów istniały takie same reguły postępowania oraz takie same sposoby pomocy osobom doświadczonym rozpadem małżeństwa. Ścisła współpraca diecezji między sobą w opracowaniu organizacji struktur i *vademecum* postępowania może się przyczynić do wymiany doświadczeń, co w konsekwencji może prowadzić do doskonalenia i uzyskania optymalnych efektów badania duszpasterskiego.

P. Kroczek postulował, aby *vademecum* zawierało informacje dotyczące zagadnień prawnomaterialnych oraz proceduralnych badania przedprocesowego, a także podstawowych informacji z zakresu procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa<sup>35</sup>. Autor podkreślił, że pominięcie procedury, która zostanie wskazana w promulgowanym dokumencie nie powoduje nieważności zebranego materiału<sup>36</sup>. Wydaje się, że oprócz informacji dotyczących zagadnień z zakresu kanonistyki, należałoby zaferować propozycję dla tych, którzy potrzebują innych form pomocy. Część tych osób może uzyskać wsparcie w duszpasterstwie rodzin, ale mogą zdarzyć się sytuacje, które wymagają stworzenia nowej oferty ze strony Kościoła.

---

<sup>35</sup> Por. TAMŻE, s. 47.

<sup>36</sup> Por. TAMŻE.

## 6. Gromadzenie materiału dowodowego do celów procesowych

Prawodawca w art. 4 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa”, postanowił, że podczas badania przedprocesowego należy zebrać przydatne informacje dla ewentualnego wszczęcia sprawy przed właściwym trybunałem<sup>37</sup>. Z treści artykułu wynika klarownie, że chociaż ta procedura ma wymiar duszpasterski to jednak nie można pominąć aspektów typowo prawnych. Osoby odpowiedzialne za prowadzenie tego badania, oprócz opieki duchowej, mają również na tym etapie zebrać materiały, które posłużą jako dowody w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Takimi informacjami mogą być różne dokumenty, którymi dysponują osoby. Osoby prowadzące mogłyby za zgodą petentów sporządzać notatki, które zawierałyby istotne informacje na temat różnych okoliczności związanych z małżeństwem, które się rozpadło. Taki zapis mógłby być pomocny w prowadzonym procesie wówczas, gdy strony nie są w stanie odtworzyć z pamięci różnych istotnych faktów.

Prawodawca w art. 4 „Zasad proceduralnych w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa”, zobowiązał prowadzących badanie przedprocesowe do tego, aby ustaliły czy strony są zgodne ze sobą w kwestii żądania stwierdzenia nieważności małżeństwa<sup>38</sup>. Wskazane zadanie jest ważne dla późniejszego postępowania, bo pomaga określić jaki typ procesu należy zastosować oraz określić podstawy prawne ewentualnej nieważności małżeństwa. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, gdy pojawiają się przesłanki do prowadzenia procesu skróconego przed biskupem. Zgodnie z kan. 1683 KPK taki proces może być prowadzony tylko wtedy, gdy żądanie zostało zgłoszone przez obydwójce małżonków lub też przez jednego z nich za zgodą drugiego oraz materiał dowodowy wskazuje na ewidentną nieważność małżeństwa. M. Greszata-Telusiewicz uważa, że termin określający

---

<sup>37</sup> Por. *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, art. 4.

<sup>38</sup> Por. TAMŻE.

zgodność małżonków należy rozumieć w sposób maksymalistyczny<sup>39</sup>. Nie jest zatem wystarczającym zgodność co do orzekania nieważności małżeństwa, ale jest koniecznym to, aby strony pozostały w pełnej dyspozycji dla sądu w dochodzeniu do prawdy obiektywnej oraz były zgodne co do tytułu nieważności małżeństwa<sup>40</sup>. Z wyżej wymienionych powodów na tym etapie badania duszpasterskiego jest najbardziej zasadnym, aby postępowanie prowadziła osoba będąca kanonistą albo przynajmniej była osobą biegłą w dziedzinie prawa kanonicznego.

Zebranie przydatnych informacji do wszczęcia procesu przed trybunałem kościelnym powinno zakończyć się sporządzeniem skargi o stwierdzenie nieważności małżeństwa<sup>41</sup>. Postanowienie prawodawcy należy interpretować w sposób szerszy. Osobie doświadczonej rozpadem małżeństwa należy udzielić wszelkich informacji dotyczących złożenia skargi. Podmiot odpowiedzialny za tę część procesu duszpasterskiego powinien wskazać trybunały właściwe do złożenia skargi oraz określić tytuły nieważności, które mogłyby być rozpatrywane w procesie. Osoby doświadczone rozpadem małżeństwa powinny zostać poinformowane, że mogą skorzystać z pomocy patrona, którym może być adwokat lub pełnomocnik<sup>42</sup>. W niektórych sytuacjach należy zaproponować, aby strony poprosiły o proces skrócony lub skorzystały z procedury dyspensy od małżeństwa niedopełnionego. Przedstawienie petentom różnych wariantów rozwiązań i pomoc w ich optymalnym wyborze wymaga od prowadzącego wiedzy kanonistycznej. Ponadto powinno się udzielić pomocy w sporządzeniu samej skargi powodowej. Z tego względu na tym etapie procedury najbardziej zasadnym jest powierzenie tego zadania kanoniście lub osobie biegłej w prawie kanonicznym.

---

<sup>39</sup> Por. M. GRESZATA-TELUSIEWICZ, *Processus brevior*, w: J. KRAJCZYŃSKI (red.), *Proces małżeński według motu proprio*, dz. cyt., s. 83.

<sup>40</sup> Por. TAMŻE.

<sup>41</sup> Por. *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, art. 4.

<sup>42</sup> Por. P. KROCZEK, *Zasady proceduralne w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, dz. cyt., s. 48.



W przypadku braku osób kompetentnych w tej dziedzinie, należy skierować takich petentów do adwokata kościelnego lub też poradni, która działa przy trybunale kościelnym. Wówczas spełnienie zadania ostatniego etapu dochodzenia duszpasterskiego zostaje przeniesione na inny podmiot. Prawodawca przewidział, aby to w procedurze przedprocesowej umiejscowić gromadzenie materiału dowodowego oraz sporządzenie skargi powodowej, dlatego scedowanie tego zadania na inny podmiot nie powinno być zasadą, ale mieć miejsce tylko w szczególnie uzasadnionym przypadku. Celem takiej normy jest to, aby osoba doświadczona rozpadem małżeństwa nie musiała szukać ponownie rozwiązania swojej sytuacji życiowej. W ten sposób może ona oszczędzić czas na poszukiwanie pomocy oraz nie musi po raz kolejny przedstawiać swojej sytuacji życiowej kolejnej osobie, co niejednokrotnie wymaga wysiłku emocjonalnego i psychicznego. Ponadto taki petent zaoszczędzi koszty, które musiałyby przeznaczyć na honorarium dla adwokata.

### **Zakończenie**

Badanie przedprocesowe czyli duszpasterskie jest nową instytucją prawną, która powstała na mocy nowelizacji KPK. Stanowi ona odpowiedź na wyzwania dotyczące problemów osób znajdujących się po rozpadzie związku małżeńskiego zawartego w Kościele. Ta procedura ma poprawić dostępność osób do informacji na temat swojej aktualnej sytuacji kanonicznej w Kościele, a także pomóc w tym, aby w uzasadnionym przypadku uregulować ją zgodnie z przepisami prawa kanonicznego. Ma temu służyć powołanie specjalnych struktur i osób odpowiedzialnych do tego, aby pomagały określić możliwość i podstawy prowadzenia procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Osobom doświadczonym rozpadem małżeństwa należy jednak przypominać w czasach coraz bardziej powszechnej nietrwałości i mentalności rozwodowej, że proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa jest postępowaniem wyjątkowym we wspólnocie Kościoła, który jest

zobowiązany bronić trwałości małżeństwa<sup>43</sup>. Należy mieć na uwadze, że nie wszystkie sytuacje osób, które poproszą o badanie przedprocesowe będą się kwalifikowały do rozpoczęcia procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Wówczas osoby odpowiedzialne za prowadzenie badania przedprocesowego powinny zaproponować takie rozwiązanie duszpasterskie, które pomoże takim wiernym odnaleźć swoje miejsce we wspólnocie Kościoła.

### **The pre-judicial or the pastoral inquiry in the light of the motu proprio “Mitis Iudex Dominus Iesus”**

#### **Summary**

The amendment to the process to declare the nullity of marriage introduced a new institution, a pre-judicial or a pastoral inquiry. The purpose of this procedure is to help those who have experienced the drama of breaking up a sacramental marriage. The diocesan bishop and the parish priest are responsible for helping such persons. An inquiry should be entrusted to other persons who will be adequately prepared for this.

A pre-judicial inquiry is intended to be a tool to help assess the situation of such persons in order to determine the legitimacy case to present petition to the competent tribunal. Faithful in the pastoral inquiry should be acquainted with the procedure and should help them to prepare formally to start process to declare the nullity of marriage. Some situations do not qualify for declaring the nullity of marriage. Then the pastoral inquiry should help those who have experienced the breakup of marriage to point out other forms of help that will service them to find the role, the meaning, and the function in the community of the Church.

For this reason, the ecclesiastical law obliged those responsible for carrying out this procedure to cooperate with other legal entity who have the possibility to provide adequate assistance within the framework of structures of pastoral care of marriage.

---

<sup>43</sup> Por. T. ROZKRUT, *Wprowadzenie i instrukcja sprawy*, w: *Praktyczny komentarz do Listu apostołskiego motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus” papieża Franciszka*, (red.) P. SKONIECZNY, Tarnów 2015, 42.

ks. Rafał Kamiński  
Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

## Udział biegłego w procesie do dyspensy od małżeństwa zawartego a niedopełnionego

### Wstęp

Występowanie biegłych w sądach kościelnych jest kojarzone przede wszystkim z powszechnie obecnym w judykaturze procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa. W zależności od tytułu, z którego rozpatrywana jest sprawa, udział eksperta będzie albo obligatoryjny, albo też będzie zależał od decyzji sędziego. Opinia sporządzana przez biegłego jest obok zeznań stron i świadków oraz dokumentów, podstawowym środkiem dowodowym, którego wartość sędzia ocenia w łączności z pozostałymi dowodami oraz wszystkimi okolicznościami ujawnionymi w materiale dowodowym.

Również proces do dyspensy od małżeństwa zawartego a niedopełnionego, w większości przypadków, domaga się udziału biegłego, którego rola jest szczególnie użyteczna przy przeprowadzeniu tzw. „argumentu fizycznego”. Niniejsze studium jest poświęcone udziałowi *peritusa* w procesie specjalnym, który należy przeprowadzić do dyspensy *super rato*.

### 1. Charakterystyka procesu do dyspensy *super rato*

Istotą rozważanego procesu jest uzyskanie dyspensy, której przedmiotem jest rozwiązanie ważnie zawartego małżeństwa, jednak niedopełnionego aktem małżeńskim, podjętym w sposób ludzki

(*humano modo*), który naturalnie prowadzi do zrodzenia potomstwa (por. kan. 1061 §1 KPK).

Proces o uzyskanie takiej dyspensy z kilku powodów charakteryzuje się oryginalnością. Przede wszystkim właściwie należy zrozumieć sam termin „proces” zastosowany w tym przypadku. Przyczyną jego wszczęcia nie jest bowiem „skarga”, którą wnosi powód, ale prośba (*oratio*), wniesiona przez przynajmniej jednego z małżonków w celu otrzymania łaski dyspensy (por. kan. 1697 KPK). Jest on w sprawie petentem (*orator*). Nieobecna jest także figura sędziego, który miałby rozwiązać spór. Prowadzenie procesu należy do instruktora sprawy, który zbiera dowody dla uzyskania dyspensy. Jest to zatem proces o charakterze administracyjnym, który kończy się otrzymaniem bądź odmową otrzymania dyspensy, która jest łaską.

Także termin „dyspensa” jest użyty w odmiennym charakterze, niż ten wynikający z kan. 85 KPK. Podczas gdy w „Normach ogólnych” kodeksu, Prawodawca wyraźnie postanawia, że dyspensowaniu podlega prawo czysto kościelne, w tym przypadku przedmiotem „rozluźnienia” jest prawo Boże, które zawiera dogmatyczną normę o nierozzerwalności małżeństwa. Dlatego też takiej łaski może udzielić tylko Biskup Rzymu, na mocy władzy zwyczajnej wikariusza Jezusa Chrystusa na ziemi, sprawowanej dyskrejonalnie i związanej z jego prymatem<sup>1</sup>.

W odróżnieniu od orzeczenia o nieważności małżeństwa, skuteczne *ex tunc*, co oznacza, że małżeństwo nie istniało od momentu zawarcia, dyspensa *super rato* posiada skuteczność prawną *ex tunc*, co powoduje rozwiązanie małżeństwa od momentu udzielenia papieskiej łaski<sup>2</sup>.

Normy materialne regulujące proces do dyspensy od małżeństwa zawartego a niedopełnionego zawarte są w kan. 1061 §1 oraz 1142

---

<sup>1</sup> Por. J. KRUKOWSKI, *Proces o uzyskanie dyspensy od małżeństwa zawartego i niedopełnionego*, w: J. KRUKOWSKI (red.), *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego. Ks. VII. Procesy*, t. 5, s. 378-379.

<sup>2</sup> TAMŻE, s. 379.

KPK. Natomiast przepisy regulujące proces pomieszczono w kan. 1697-1706 KPK<sup>3</sup>.

Źródłem bezpośrednim rozdziału III, Części III Księgi VII KPK, w którym normy procesowe się znajdują, jest Instrukcja Kongregacji Dyscypliny Sakramentów z 7 marca 1972 roku<sup>4</sup>.

Ostatnim dokumentem Stolicy Apostolskiej, autorstwa tej samej Kongregacji jest stosowany do dziś w praktyce procesowej „List Okólny” z 20 grudnia 1986 roku<sup>5</sup>.

Proces do dyspensy od małżeństwa zawartego, które nie zostało skonsumowane, jest postępowaniem dwufazowym.

Na pierwszym jego etapie, który toczy się przed biskupem diecezjalnym, należy zbadać zasadność prośby, która wnoszona jest za jego pośrednictwem, ale adresowana bezpośrednio do Biskupa Rzymu. Jeśli posiada ona *fumus boni iuris* biskup zarządza instrukcję sprawy<sup>6</sup>. W jej toku należy zgromadzić dowody, które wskażą na fakt

---

<sup>3</sup> Normy obecnie obowiązującego Kodeksu z 1983 roku, są rozwinięciem poprzedniej kodyfikacji z 1917 roku a mianowicie: kan. 249, kan. 1962-1963, kan. 1966-1968, kan. 1973, kan. 1976, kan. 1978, kan. 1985. Por. *Codex Iuris Canonici Pii X Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritatae promulgatus*, Typis Polyglottis Vaticanis, Romae 1927. Regulacje zawarte są także w innych aktach normatywnych Stolicy Apostolskiej z lat 1923-1953. Por. L. DEL AMO, *Proces do dyspensy od małżeństwa zawartego a niedopełnionego*, w: P. MAJER, *Codex Iuris Canonici. Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz*, Kraków 2011, s. 1272-1273.

<sup>4</sup> SACRA CONGREGATIO DE DISCIPLINA SACRAMENTORUM, *Instructio de quibusdam emendationibus circa Normae in processu super matrimonio rato et non consummato servandas*, AAS 64 (1972), s. 244-252.

<sup>5</sup> SACRA CONGREGATIO DE DISCIPLINA SACRAMENTORUM, *Litterae Circulares „De processu super matrimonio rato et non consumato”*, Communicationes 20 (1988), s. 78-84.

<sup>6</sup> Jeśli dana sytuacja przedstawia tzw. „przypadek trudny”, jakim może być: użycie onanistyczne współżycia małżeńskiego, penetracja bez ejakulacji, sztuczne zapłodnienie i inne związane z tym współczesne praktyki poczęcia oferowane przez medycynę, istnienie potomstwa, brak współżycia na sposób ludzki (*humano modo*), niebezpieczeństwo zgorzenia związane z udzieleniem łaski, szkody ekonomiczne, biskup dla rozwiązania trudności może zwrócić się w trybie konsultacyjnym do Stolicy Apostolskiej. Por. SACRA CONGREGATIO DE DISCIPLINA SACRAMENTORUM, *Litterae Circulares*, dz, cyt., n. 2.

niedopełnienia. „List Okólny” z 1986 roku dzieli je na takie, które dostarczają argumentu moralnego (potwierdzają go: prawdomówne zeznania stron, ich przyznanie się, zeznania świadków, poszlaki i domniemania), argumentu fizycznego (badania biegłych), w niektórych przypadkach także argumentu *de coarctata tempora*, wskazującego, że małżonkowie nie pozostawali ze sobą w czasie koniecznym na dopełnienie małżeństwa (faktycznie zostali rozłączeni tuż po jego zawarciu lub nie znaleźli się w warunkach sprzyjających dopełnieniu)<sup>7</sup>.

Na zakończenie instrukcji, prowadzący ją wydaje dekret, a obrońca węzła małżeńskiego, którego udział w sprawie jest obligatoryjny, prezentuje swoje uwagi sporządzone na piśmie. Instruktor redaguje szczegółową relację całego procesu i przedstawia ją biskupowi. Ten uzyskawszy obiektywną ocenę prawdziwości faktów, sporządza swoje należycie umotywowane *voto*, w którym zawiera informacje o fakcie niedopełnienia małżeństwa, o istnieniu poważnej racji dla uzyskania dyspensy oraz o stosowności jej uzyskania. Tak przygotowane akta, zawierające wszystkie zebrane dowody oraz dokumenty, o których powyżej, należy przesłać do Trybunału Roty Rzymskiej, który od roku 2011 jest kompetentny w niniejszych sprawach<sup>8</sup>.

Na drugim etapie („faza rzymska”) Stolica Apostolska proceduje stosownie do danego przypadku: może poprosić biskupa o uzupełnienie instrukcji sprawy (po uczynieniu tego należy przesłać suplement); może odrzucić instancję, uznając przedstawione racje za niewystarczające dla uzyskania dyspensy, bądź też uznając, że fakt niedopełnienia nie został odpowiednio udowodniony (strona może w takim przypadku przedstawić ponownie instancję, jeśli jest w stanie dostarczyć nowe dowody); może przedstawić przypadek Biskupowi

---

<sup>7</sup> Por. G. ORLANDI, *Recenti innovazioni nella procedura „super matrimonio rato et non consummato”*, w: *Il processo matrimoniale canonico*, Studi Giuridici XVII, Città del Vaticano 1988, s. 451-454.

<sup>8</sup> Wcześniej sprawy te rozpatrywała Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. W wyniku zmian w Konstytucji „Pastor Bonus”, papież Benedykt XVI przekazał te kompetencje Trybunałowi Roty Rzymskiej. Por. BENEDICTUS XVI, *Litterae Apostolicae motu proprio datae „Quaerit semper”*, 30 augusti 2011, art. 2 §2, AAS 103 (2011), s. 570.

Rzymu, który jako jedyny jest kompetentny by udzielić łaski. W takim przypadku po udzieleniu dyspensy reskrypt jest przesyłany biskupowi, który notyfikuje go proboszczowi miejsca stron, lub miejsca zawarcia małżeństwa, a także proboszczowi miejsca chrztu, w celu odnotowania faktu rozwiązania małżeństwa (por. kan. 1706)<sup>9</sup>.

Ważnym dopowiedzeniem wydaje się odniesienie do sytuacji, w której prośba o dyspensę *super rato* jest złączona ze skargą o nieważność małżeństwa wniesioną do trybunału lub gdy w czasie procesu *nulitatis matrimonii* wyłania się ewentualność niedopełnienia zaskarżonego małżeństwa. Co do zasady, przy takiej ewentualności trybunał przed który wniesiono skargę, proceduje w obu sprawach (kan. 1700 KPK). Przypadek ten jasno reguluje znowelizowany przez Papieża Franciszka kan. 1678 §4: „Ilekroć podczas instrukcji sprawy wyłoni się bardzo prawdopodobna wątpliwość, że małżeństwo nie zostało dopełnione, trybunał może, po wysłuchaniu stron, zawiesić sprawę o nieważność, uzupełnić instrukcję do dyspensy *super rato*, a następnie przesłać akta do Stolicy Apostolskiej wraz z prośbą o dyspensę od jednego lub obydwójga małżonków wraz z wotum trybunału i biskupa”<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Por. J. KRUKOWSKI, *Proces o uzyskanie dyspensy od małżeństwa zawartego i niedopełnionego*, dz. cyt., s. 389.

<sup>10</sup> FRANCISZEK, *List apostolski motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus”, reformujący kanony Kodeksu Prawa Kanonicznego dotyczące spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa (tekst łacińsko-polski)*, Tarnów 2015, s. 23;

Przepis ten pozwala z drogi sądowej wejść na drogę administracyjną do uzyskania dyspensy. Dla podjęcia decyzji o wyborze drogi sądowej lub administracyjnej, pomocne będzie przestudiowanie następujących pryncypiów: jeśli udowodniona została impotencja uprzednia i trwała (kan. 1084), należy wybrać drogę sądową; jeśli udowodniona została impotencja uprzednia lecz nietrwała, należy wybrać drogę do uzyskania dyspensy; jeśli udowodniono tylko impotencję, która pojawiła się w czasie trwania małżeństwa, nie ma tu miejsca ani na jeden ani na drugi proces; jeśli impotencja jest wątpliwa, albo przeciwnie dobrze umotywowana, można zastosować jeden lub drugi proces. Por. SACRA CONGREGATIO DE DISCIPLINA SACRAMENTORUM, *Litterae Circulares*, dz. cyt., n. 3. A zatem niemoc płciowa może być przyczyną niedopełnienia małżeństwa, bądź tytułem nieważności małżeństwa. Niekiedy może powodować kolizję obu tych instytucji kanonicznych. Dla jej uniknięcia

Jeśli po uzyskaniu dyspensy strony byłyby nadal zainteresowane orzeczeniem nieważności, mogą w sposób wolny kontynuować proces lub wprowadzić sprawę o nieważność swojego małżeństwa przed kompetentny trybunał<sup>11</sup>.

Z przedstawionej syntetycznej charakterystyki procesu do dyspensy od małżeństwa zawartego a niedopełnionego, dla naszego studium szczególne znaczenie ma zagadnienie „argumentu fizycznego” obecnego w dowodzeniu faktu niedopełnienia małżeństwa. W jego przeprowadzeniu bowiem udział biegłego jest konieczny.

## 2. Konieczność powołania biegłego

Prawo powszechne wymaga obecności biegłego w przypadku spraw małżeńskich, prowadzonych z tytułu niemocy płciowej oraz zaburzeń psychicznych strony, o czym prawodawca postanawia w znowelizowanym kan. 1678 §3 KPK: „W sprawach dotyczących impotencji lub braku zgody spowodowanej chorobą umysłową lub anomalią natury psychicznej sędzia winien skorzystać z pomocy jednego lub kilku biegłych, chyba że z okoliczności wyraźnie wynika, że jest to bezużyteczne [...]”.

W przypadku procesu do dyspensy *super rato*, mamy zatem do czynienia z tym pierwszym przypadkiem, kiedy to badanie może ponad wszelką wątpliwość wykazać impotencję absolutną po stronie mężczyzny, albo też kiedy badanie może udowodnić integralność kobiety, która nie została naruszona poprzez akt małżeński<sup>12</sup>.

---

należy pamiętać o pryncypium: dyspensy udziela się od małżeństwa ważne zawartego. Warto także zauważyć, że po nowelizacji z 2015 roku, do przekształcenia procesu sądowego w postępowanie administracyjne nie jest już wymagana zgoda stron (*consensus partium*), a jedynie wysłuchanie ich opinii (*auditus partibus*). Por. P. SKONIECZNY (red.), *Praktyczny komentarz do Listu apostołskiego motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus” papieża Franciszka*, Tarnów 2015, s. 115.

<sup>11</sup> Por. SEGRETERIA DELLO STATO, *Prot. n. 99510*, Notiziario della Conferenza Episcopale Italiana, 1983, s. 130

<sup>12</sup> Por. P. AMENTA, *La procedura amministrativa in materia di matrimonio canonico. Storia, legislazione e prassi*, Studi Giuridici LXXIX, Città del Vaticano 2008, s. 158.



A zatem przeprowadzając „argument fizyczny”, instruktor powinien posłużyć się pomocą jednego lub większej ilości biegłych<sup>13</sup>. Nie w każdym jednak przypadku badanie medyczne, czy to andrologiczne w przypadku mężczyzny czy ginekologiczne w przypadku kobiety, będzie konieczne. „List Okólny” z 1986 roku, postanawia, że badanie fizyczne jest niezbędne, ilekroć będzie mogło udowodnić fakt niedopełnienia<sup>14</sup>. Można je natomiast pominąć, jeśli sędzia posiada pełen dowód, uzyskany za pomocą „argumentu moralnego” przeprowadzonego przede wszystkim za pomocą zgodnych zeznań stron<sup>15</sup>.

Nie należy domagać się badania ginekologicznego kobiety, jeśli odmawia ona jego wykonania, a z badania andrologicznego przeprowadzonego u mężczyzny wynika ponad wszelką wątpliwość, że jest on niezdolny do dokonania aktu małżeńskiego z powodu impotencji. W takim przypadku należy jednak uprzedzić kobietę o możliwych konsekwencjach prawnych jej odmowy<sup>16</sup>.

W przypadku niezgodności zeznań stron, argument fizyczny będzie determinujący i rozstrzygający, ponieważ bez jego przeprowadzenia nie będzie można udowodnić faktu niedopełnienia małżeństwa.

Nominacja biegłego należy do sędziego, który powołuje go dekretem, w którym określa także zakres badania (kan. 1575 KPK). Biegły winien być ekspertem w swojej dziedzinie, ale także człowiekiem w dojrzałym wieku o nieposzlakowanej opinii i dobrych obyczajach. Wykluczeni są ci, którzy odmawiają złożenia przysięgi (kan. 1576 KPK). Nie mogą być biegłymi *ex officio* ci, którzy jeszcze przed rozpoczęciem procesu *super rato* badali uprzednio małżonków. Mogą natomiast występować oni w takim procesie w charakterze świadków *ex officio*. Badania wykonane prywatnie mogą być włączone w akta

<sup>13</sup> Por. SACRA CONGREGATIO DE DISCIPLINA SACRAMENTORUM, *Litterae Circulares*, dz, cyt., n. 15.

<sup>14</sup> TAMŻE, n. 18

<sup>15</sup> TAMŻE.

<sup>16</sup> Por. SUPREMA SACRA CONGREGATIO SANCTI OFFICII, *Decretum Qua singularis*, 11 iunii 1942, AAS 34 (1942), n. 1, 4, s. 200-201.

sprawy. W razie potrzeby winny być szczegółowo doprecyzowane, a ich wartość oceniona przez sędziego<sup>17</sup>.

Nominowany biegły powinien przyjąć zlecone zadanie, i złożyć przysięgę wykonania go w sposób rzetelny i pod sekretem<sup>18</sup>.

### 3. Zadania biegłego w procesie do dyspensy *super rato*

W Kodeksie Prawa Kanonicznego nie występują normy szczególne określające badania, które ma przeprowadzić biegły, występujący w procesie do dyspensy od małżeństwa niedopełnionego. Należy zatem zastosować przepisy dotyczące gromadzenia dowodów w zwykłym procesie spornym i w sprawach o nieważność małżeństwa, jeżeli tylko dadzą się pogodzić z charakterem tych procesów, do czego zresztą zobowiązuje kan. 1702 KPK. Zastosowanie znajdują więc tu normy kan. 1574-1581 KPK (*De peritis*) oraz odpowiadające im w kodeksie wschodnim kan. 1255-1262 KKKW. Nie można ponadto pominąć norm zawartych w Instrukcji procesowej „*Dignitas connubii*”, która roli biegłych poświęca art. 203-213<sup>19</sup>. Bardziej szczegółowo zadania biegłego w procesie *super rato* określa „List Okólny” z 1986 roku w art. 15-20.

Przed wykonaniem badania biegły ma się osobiście upewnić o tożsamości badanego (kan. 1578 §2 KPK). Badanie winno dokonać się na podstawie posiadanej wiedzy, techniki i sumienia przeprowadzającego. Biegły powinien mieć dostęp do akt sprawy i innych dokumentów oraz dowodów, które mogłyby okazać się dla niego niezbędne do rzetelnego wykonania zadania<sup>20</sup>.

Stosownie do przypadku, w którym obecność biegłego jest niezbędna, badań dokonywać będzie ekspert ginekolog, urolog, androlog,

---

<sup>17</sup> Por. SACRA CONGREGATIO DE DISCIPLINA SACRAMENTORUM, *Litterae Circulares*, dz, cyt., n. 19.

<sup>18</sup> TAMŻE, n. 16.

<sup>19</sup> Por. T. ROZKRUT, *Biegli*, w: T. ROZKRUT (red.), *Komentarz do Instrukcji procesowej „Dignitas connubii”*, Sandomierz 2007, s. 278-292.

<sup>20</sup> TAMŻE.

seksuolog, psycholog, czy też psychiatra. Tym co decyduje o powołaniu konkretnej osoby do wykonania ekspertyzy winna być znajomość anatomii i fizjologii narządów płciowych mężczyzny i kobiety i związanych z nimi funkcji seksualnych oraz znajomość kanonicznej koncepcji dopełnienia małżeństwa<sup>21</sup>. O ile bowiem „argument moralny” w dowodzeniu niedopełnienia małżeństwa opiera się na wiarygodności osób, o tyle „argument fizyczny” opiera się na wyniku badania medycznego i obiektywnej opinii biegłego na temat narządów płciowych kobiety lub mężczyzny, bądź też obojga małżonków.

W „przypadkach trudnych”, o których wspomina „List Okólny” z 1986 r. argument fizyczny będzie konieczny do przeprowadzenia. Zgodnie z praktyką, nadal bowiem przestrzega się wskazówek z *Plenaria Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów* z dnia 18 kwietnia 1970, zatwierdzonych przez papieża Pawła VI 23 maja 1970 r.: „Obecni Ojcowie zgodnie uznają niestusznosc udzielania dyspensy w przypadku domniemanego niedopełnienia przez użycie onanistyczne lub sodomityczne małżeństwa, przynajmniej jeśli jest to stałym zwyczajem pary. Stwierdzają jako bardzo trudne udowodnienie braku ejakulacji pomimo penetracji i proponują, aby poszczególne przypadki były przedstawiane Ojcu Świętemu, tylko wtedy gdy opinie większej ilości biegłych dają pełną jasność”<sup>22</sup>. Innym „przypadkiem trudnym”, jest ten gdy występuje domniemanie niedopełnienia małżeństwa mimo poczęcia i urodzenia potomstwa. Sytuacja taka może mieć miejsce, gdy przy braku współżycia zgodnego z koncepcją kanoniczną, następuje poczęcie poprzez absorpcję nasienia, które nie zostało złożone bezpośrednio w pochwie kobiety poprzez ejakulację. W takiej sytuacji oprócz potrzeby przeprowadzenia rzetelnego „argumentu moralnego”, konieczny jest udział biegłego do przeprowadzenia „argumentu fizycznego” będącego elementem *sine qua non* dla

<sup>21</sup> Por. B. MARCHETTA, *Scioglimento del matrimonio canonico per inconsumazione*, Padova 1981, s. 20-21.

<sup>22</sup> Por. CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM, *Collectanea documentorum ad causas pro dispensatione super „Rato et non consummato” et a lege sacri coelibatus obtinenda*, Città del Vaticano 2004, s. 102.

otrzymania łaski dyspensy. W takim bowiem przypadku musi zostać udowodniona integralność fizyczna kobiety zachowana i utrzymana do momentu porodu.

Podmiotem pasywnym badania jest kobieta, męzczyzna, bądź też oboje małżonkowie. Przedmiotem badania kobiety jest wykazanie integralności fizycznej, bądź też jej braku. Chodzi zatem o obecność błony dziewiczej, która nazwana jest „zwierciadłem dziewictwa” (*velum seu signaculum et sigillum verginitas*), świadczącej o odbyciu lub nie stosunku, w czasie którego błona zazwyczaj zostaje naruszona. Jednakże Piero Amenta zwraca słuszną uwagę, że badanie to w naszych czasach straciło wiele na wiarygodności. Wraz z rozwojem chirurgii plastycznej powstała bowiem możliwość rekonstrukcji błony dziewiczej. Poza tym nie w każdym przypadku, ze względu na różnorodność jej budowy i struktury, musi ona zostać naruszona przy pierwszym stosunku. Jednakże tak jak rozwijają się techniki rekonstrukcji, tak też rozwijają się techniki badawcze, pozwalające na stwierdzenie nienaruszalności czy też naturalności błony dziewiczej<sup>23</sup>.

Zadaniem biegłego będzie więc zbadanie obecności i stanu błony dziewiczej. Jej nienaruszalność (*virgo intacta*) po zawarciu małżeństwa i życiu w nim, jest dowodem prawie niepodważalnym braku dopełnienia.

Biegły powinien uwzględnić następujące działania diagnostyczne: obserwacja wzrokowa obecności błony, obserwacja jej struktury (integralna czy naruszona), obserwacja jej natury (zwyczajna czy też elastyczna, dająca hipotetyczną możliwość nienaruszenia w czasie stosunku), obserwacja jej autentyczności (naturalna czy odtworzona; w tym drugim przypadku uzyskanie dyspensy byłoby nieważne). Badanie pośrednio dotyczyć powinno także stwierdzenia zmian narządów płciowych kobiety, świadczących o odbyciu stosunku seksualnego<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> Por. P. AMENTA, *La procedura amministrativa in materia di matrimonio canonico*, dz. cyt., s. 158, przyp. 142.

<sup>24</sup> Por. G. ORLANDI, *Recenti innovazioni nella procedura „super matrimonio rato et non consummato”*, dz. cyt., s. 459-460.

Badanie ponadto może dotyczyć nie tylko obecności błony dziewiczej, ale ewentualnych trudności związanych z anomaliami seksualnymi kobiety, jak np. waginizm, brak lub ciężka deformacja organów płciowych, infantylnizm genitalny, inne problemy psychofizyczne<sup>25</sup>.

W odniesieniu do mężczyzny zadaniem biegłego jest przede wszystkim obserwacja, która z natury jest dużo mniej symptomatyczna, niż w przypadku kobiety. W przypadku mężczyzny bowiem weryfikuje się zasada *nullum est signum virginitatis*. Pozostaje zatem droga dedukcji i refleksji, pozwalająca osiągnąć pewność na temat braku dopełnienia z powodu uprzedniej, absolutnej i trwałej impotencji, spowodowanej anomaliami organicznymi lub funkcjonalnymi, jak brak penisa lub jego forma anomalna, brak lub defekt erekcji z przyczyn psychicznych lub fizycznych, przedwczesna ejakulacja itp.<sup>26</sup>

Powyższe przyczyny niedopełnienia są tylko przykładowe i nie mogą rzecz jasna stanowić taksatywnego ich katalogu. Szczególne trudności mogą wystąpić w obrębie przyczyn psychicznych powodujących niemożność dokonania stosunku na zasadzie: przyczyna – skutek. To właśnie jest pole działania biegłego, który w swej ekspertyzie musi tego dowieść. Jest to więc dowód wspierający.

Na podstawie przeprowadzonych badań biegły sporządza pisemną opinię, w której zawiera informacje na temat miejsca, daty i techniki wykonania badania oraz formułuje odpowiedzi na postawione w dekrete pytania, które powinny dotyczyć precyzyjnego opisanego stanu organów płciowych kobiety lub/i mężczyzny, opis ewentualnych anomalii psychofizycznych, uniknięcia dwuznaczności sytuacji dziewictwa. Na okoliczność sporządzonej ekspertyzy sędzia może przesłuchać biegłego w celu uzyskania koniecznych precyzyjnych wyjaśnień<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> Por. P. AMENTA, *La procedura amministrativa in materia di matrimonio canonico*, dz. cyt., s. 161.

<sup>26</sup> TAMŻE, s. 159-160.

<sup>27</sup> Por. SACRA CONGREGATIO DE DISCIPLINA SACRAMENTORUM, *Litterae Circulares*, dz. cyt., n. 17.

Sędzia może mianować jednego lub więcej biegłych, według konieczności w danym przypadku<sup>28</sup>. Przy większej ilości biegłych, każdy sporządza własną opinię, o ile sędzia nie zaleci inaczej (por. kan. 1578 §1 KPK). Opinia powinna być potwierdzona przed instruktorem. Jeśli między biegłymi występują różnice w sformułowanych wnioskach, instruktor może skorzystać z pomocy innego eksperta albo tzw. „superbiegłego”, który powinien rozstrzygnąć kontrowersje<sup>29</sup>.

Jest także możliwe aby do akt włączyć wyniki badań wykonanych przez lekarza strony albo opinię biegłego, występującego w cywilnym procesie rozwodowym. Także takie dokumenty posiadają wartość dowodową, którą ocenia instruktor<sup>30</sup>.

Jeśli lekarze stron, albo biegli sędziwi (w procesie cywilnym) są wiarygodni, kompetentni i cieszą się uznaniem, mogą też przed sędzią kościelnym potwierdzić swoją opinię. Wówczas otrzyma ona walor opinii *ex officio* (por. kan. 1575, 1581 KPK).

W wyniku przeprowadzonego przez biegłego badania, może ujawnić się brak „argumentu fizycznego”. Będzie to miało miejsce w szczególności, gdy kobieta nie jest fizycznie integralna. Jeśli kobieta deklaruje się jako dziewica, lecz z badania wynika jej defloracja, biegły musi określić czy straciła ona błonę dziewiczą w wyniku stosunku seksualnego czy też w wyniku innego zdarzenia. Tak uzyskane informacje należy umieścić w aktach, aby nie pozostawiać wątpliwości osobom, które na etapie decyzyjnym będą dokonywały oceny materiału dowodowego. Gromadząc go należy także dostarczyć użytecznych informacji na temat ewentualnych stosunków przedmażeńskich, wykorzystania seksualnego, zaspokajania innego niż poprzez penetrację ze strony małżonka niezdolnego do niej, stosunków z innymi osobami przed małżeństwem i w czasie jego trwania, bądź w okresie separacji, zawarcia małżeństwa cywilnego, odmowy

---

<sup>28</sup> TAMŻE, n. 15.

<sup>29</sup> TAMŻE, n. 20.

<sup>30</sup> TAMŻE, n. 19.

poddania się badaniu itp. Takie informacje biegły może i powinien uzyskać w czasie wywiadu<sup>31</sup>.

Jeśli instruktor, przekonany o braku dopełnienia, o którym uzyskał informację w czasie zeznań stron i świadków, nie zalecił badania fizycznego, taki fakt także powinien znaleźć odzwierciedlenie w aktach sprawy (przynajmniej w relacji końcowej instruktora).

#### 4. Walor dowodowy opinii biegłego

Dostarczona przez biegłego opinia powinna zawierać konkretne wnioski na temat faktu dopełnienia małżeństwa, które wypływają z przeprowadzonych badań.

Znaczenie opinii, o którą prosi instruktor biegłego wykonującego niemalże „techniczne badanie” jest doniosłe. Ma ono służyć jako uzupełnienie „argumentu moralnego”. W niektórych przypadkach „argument fizyczny” będzie miał jednak walor determinujący i decydujący. Nawet jeśli „argument moralny” jest uznawany za *argumentum princeps*, to „argument fizyczny”, może uzyskać wysoką wartość dowodową, szczególnie wtedy gdy ten „moralny” jest słabej jakości. Jeśli bowiem biegły stwierdzi, że kobieta jest *virgo intacta* lub że mężczyzna nie jest zdolny do odbycia stosunku, bez wątplenia można osiągnąć pewność moralną co do braku dopełnienia małżeństwa. Mamy tu zatem, zdaniem Grzegorza Leszczyńskiego, rozróżnienie między osądem prawnym a osądem technicznym. Rola biegłego to bowiem *munus consulendi*, podczas gdy instruktor pełni w procesie *munus iudicanti*. Zakres dokonywanego przez instruktora osądu jest zatem o wiele szerszy od tego, którego dokonuje biegły<sup>32</sup>.

Instruktor, biorąc pod uwagę całą złożoność sytuacji, opierając się na zeznaniach stron i świadków oraz na opinii biegłego, rozważa czy przedmiotowe małżeństwo ważnie zawarte zostało dopełnione

---

<sup>31</sup> Por. P. AMENTA, *La procedura amministrativa in materia di matrimonio canonico*, dz. cyt., s. 160.

<sup>32</sup> G. LESZCZYŃSKI, *Sędzia wobec opinii biegłego w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, Łódzkie Studia Teologiczne 10 (2001), s. 77-78

przez akt małżeński, dokonany na sposób ludzki. Interpretacja opinii biegłego jest jednym z ważniejszych momentów procesu<sup>33</sup>. To na jej drodze powstaje u instruktora pewność moralna, niezbędna do rzetelnego przedstawienia sprawy biskupowi diecezjalnemu piszącemu *voto*, a w konsekwencji także Biskupowi Rzymu, władnemu udzielić dyspensy *super rato*.

### Zakończenie

Udział biegłego w procesie do dyspensy od małżeństwa ważne zawartego a niedopełnionego nie jest koniecznością. Instruktor może bowiem osiągnąć pewność moralną o fakcie niedopełnienia małżeństwa lub jego braku, na drodze zeznań stron i świadków, co stanowi główny element tzw. „argumentu moralnego” tego procesu. Może on przedstawić więc akta sprawy swemu biskupowi bez opinii biegłego, a biskup wraz ze swoim *votum* przekazać je do Roty Rzymskiej, która będzie oceniać materiał dowodowy i po pozytywnej jego ewaluacji przedstawi prośbę o dyspensę Biskupowi Rzymu.

Są jednak sytuacje, w których „argument fizyczny”, którego dostarczają badania biegłych nie tylko wspiera „argument moralny”, ale jest argumentem przeważającym i rozstrzygającym o fakcie niedopełnienia. Odpowiednio zastosowana wiedza medyczna może być ogromnie pomocna w rozeznaniu delikatnej materii skonsumowania małżeństwa przez akt prawdziwie ludzki, ze swej natury zdolny do zrodzenia potomstwa.

Fachowa opinia biegłego, do której dochodzi on przez rzetelne wykonanie zadań wyznaczonych dekretem instruktora, ma zatem doniosłe znaczenie dla rozstrzygnięcia faktu dopełnienia lub jego braku w odniesieniu do małżeństwa, którego przynajmniej jedna ze stron prosi o udzielenie papieskiej dyspensy rozwiązującej małżeński węzeł.

---

<sup>33</sup> TAMŻE.



**The participation of an expert in the process for the dispensation of  
a marriage *ratum et non consummatum***

**Summary**

The article concerns the role of an expert in a special matrimonial process, which is an administrative procedure for a dispensation from a marriage *ratum et non consummatum*.

Analyzing the current legislation, the author characterizes the originality of the process and reflects on the necessity of appearing an expert to provide a „physical argument” for non-consummation of a marriage.

In the following, the specific tasks of the expert and the evidential value of his opinion were characterized.



ks. Wojciech Góralski

Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

**Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej (kan. 1095, n. 3 KPK) w świetle wyroku Roty Rzymskiej c. Stankiewicz z dnia 27 lipca 2010 r.**

### Wstęp

Wyrok turnusu rotalnego c. Stankiewicz (pozostałymi sędziami byli K. E. Boccafolo i A. Arellano Cedillo) z 27 lipca 2010 roku zapadł w trzeciej instancji (negatywny) w sprawie o nieważność małżeństwa zawartego 30 sierpnia 1991 roku w jednej z parafii diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej między Aleksją, powódką, i Amadeuszem, pozwanym<sup>1</sup>. Strony znały się od dzieciństwa, ponieważ matka pozwanego była lekarzem dziecięcym i często leczyła powódkę i jej brata. Z czasem pomiędzy stronami zrodziła się przyjaźń, zamieniając się następnie w relację narzeczeńską. Wraz ze zbliżającym się terminem ślubu Aleksja myślała jednak o przerwaniu narzeczeństwa z Amadeuszem z uwagi na jego zależność od rodziny i poddawanie się woli matki. Gdy zaś wszystko było przygotowane do ceremonii ślubnej, za namową ojca, Aleksja odstąpiła od swojego pierwotnego zamysłu, przystępując do zawarcia małżeństwa (przyjęcie weselne, z udziałem licznych osób, przeciągnęło się do dwóch dni).

Nowożeńcy odbyli szczęśliwą podróż poślubną do Niemiec, po czym rozpoczęli wspólne życie rodzinne, które trwało blisko osiem

---

<sup>1</sup> Exc.Mo P. D. ANTONIO STANKIEWICZ, *Coslinen.-Colubregana. Nullitatis matrimonii*, RRD 102 (2010), s. 326-339.

lat; ze związku tego przyszła na świat dziewczynka. Z biegiem lat wspólne życie małżonków pogorszyło się, według relacji powódki z powodu uczucia zależności pozwanego od matki. Spowodowało to trudności w relacjach małżonków, wywołując jednocześnie między nimi nieporozumienia i wzajemne wyobcowanie się, co doprowadziło do separacji i rozwodu cywilnego. Między stronami nie doszło do porozumienia, mimo powziętych w tym kierunku działań przez ojca powódki.

W celu uregulowania swojego statusu cywilnego na forum kościelnym, 21 lutego 2000 roku powódka zwróciła się do Trybunału Diecezjalnego Koszalińsko-Kołobrzeskiego z prośbą o stwierdzenie nieważności swojego małżeństwa z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, stosownie do kan. 1095, n. 3 KPK. Po przyjęciu 15 marca 2000 roku skargi powodowej i określeniu formuły wątpliwości oraz po przeprowadzeniu instrukcji dowodowej (przesłuchanie stron i ich świadków), a następnie przyjęciu opinii psychologicznej sporządzonej na podstawie akt sprawy, Trybunał, w dniu 29 maja 2000 roku wydał wyrok stwierdzający nieważność małżeństwa *ob incapacitatem viri*<sup>2</sup>.

Po otrzymaniu akt sprawy (stosownie do kan. 1682 §1 KPK), Trybunał Metropolitalny Szczecińsko-Kamieński, dekretem z dnia 19 lipca 2001 roku nie zatwierdził wyroku pierwszej instancji, lecz przyjął sprawę do rozpoznania (w drugiej instancji) w trybie zwykłym. Nie uzupełniając instrukcji dowodowej, 4 września 2001 roku zapadł tutaj wyrok negatywny (*non constare de nullitate*)<sup>3</sup>.

Po złożeniu przez powódkę apelacji, sprawa trafiła do Trybunału Roty Rzymskiej (w trzeciej instancji), gdzie – po przetłumaczeniu akt (na język włoski), co trwało dość długo – powódce przyznano *gratuitum patrocinium* oraz wyznaczono *ex officio* patronkę, a także przyjęto opinię biegłego wykonaną na podstawie akt sprawy; uzupełniono ponadto instrukcję dowodową. Po wymianie pism obrończych (ze strony powódki i obrońcy węzła małżeńskiego), w dniu 19 maja

---

<sup>2</sup> TAMŻE, s. 326-327.

<sup>3</sup> TAMŻE, s. 327.

2008 roku określono formułę wątpliwości („Czy, w rozpoznawanym przypadku, wiadomo o nieważności małżeństwa z tytułu niezdolności mężczyzny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej”). W dniu 27 lipca 2010 roku turnus rotalny c. Stankiewicz wydał wyrok negatywny, a więc niestwierdzący nieważności małżeństwa z zaskarżonego tytułu<sup>4</sup>.

## 1. Motywy prawne orzeczenia

Dość obszerny wywód ponensa rozpoczyna się od stwierdzenia, iż – w myśl Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II – gdy mężczyzna i kobieta zawierają ważne w obliczu Kościoła małżeństwo, powinni wzajemnie się przekazać i przyjąć w nieodwołalnym przymierzu w celu stworzenia wspólnoty życia małżeńskiego, ustanowionego przez Stwórcę i rządzącego się Jego prawami<sup>5</sup>, która to wspólnota z natury swojej skierowana jest ku dobru małżonków oraz ku zrodzeniu i wychowaniu potomstwa oraz związana jest z prawami i obowiązkami przynależącymi konstytucyjnie tejże wspólnotcie (kan. 1055 §1; kan. 1057 §2; kan. 1135 KPK).

To wzajemne, osobowe przekazanie i przyjęcie kontrahentów, które nierozzerwalnie wiąże ich wieczystym i wyłącznym węzłem (zob. kan. 1134 KPK), z natury swojej wymaga, by byli oni zdolni – w tymże przymierzu, czyli w akcie woli (zob. kan. 1057 §2 KPK) – podjąć istotne obowiązki małżeńskie.

Obowiązki te, głosi wyrok, w sposób bardziej znaczący wpływają na wspólnotę życia niż prawa małżeńskie, choć idzie o równe prawa i obowiązki, które powstają z małżeństwa w tym, co odnosi się do wspólnoty życia małżeńskiego (zob. 1135 KPK). Niemniej jednak prawo kanoniczne nie kładzie nacisku na zdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, przypisując moc unieważniającą jej brakowi, podobnie jak w przypadku poważnego braku rozeznania

---

<sup>4</sup> TAMŻE, s. 327 i 339.

<sup>5</sup> *Konstytucja duszpasterska „Gaudium et spes”*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Pallotinum 1967, n. 48.

oceniającego co do tych samych praw (kan. 1095, n. 2 KPK). Być może zdarza się to dlatego, gdyż według generalnej reguły „prawa przylegają do kości”, i dlatego z wrodzonej skłonności ludzi bez wahania są przyjmowane i zachowywane<sup>6</sup>.

Zdolność zaś do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, czytamy dalej w wyroku, jak to autorytatywnie wyjaśniono w czasie rewizji prawa małżeńskiego, wymagana jest do ważności małżeństwa stosownie do normy prawa naturalnego, które prawo kanoniczne jedynie kodyfikuje i wyraźnie przedstawia<sup>7</sup>. W tym więc znaczeniu przepis kan. 1095, n. 3 KPK wyraźnie stanowi, iż niezdolnymi do zawarcia małżeństwa są ci, którzy – z przyczyn natury psychicznej – są niezdolni do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Ponens stwierdza następnie, że nie ulega wątpliwości, iż niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich pozostaje w ścisłym związku z niezdolnością do ich wypełnienia, od którego to podjęcia, jak się przyjmuje, zależy ich wypełnienie. Kto bowiem prawdziwie dotknięty jest niezdolnością do podjęcia tychże istotnych obowiązków małżeńskich, ten również jest niezdolny do ich wypełnienia<sup>8</sup>. Dlatego też podczas kodyfikacji prawa małżeńskiego niezdolność w odniesieniu do wielorakich obowiązków małżeńskich była zazwyczaj określana różnymi terminami, wśród których szczególnie przyjmowano następujące: „przyjęcia lub wypełnienia”<sup>9</sup> albo „przyjęcia i wypełnienia” tychże obowiązków<sup>10</sup>. Rozbieżność tę można spotkać w doktrynie i orzecznictwie nawet dzisiaj<sup>11</sup>.

Gdy chodzi o jednolite ujęcie niezdolności konsensualnej, zauważa Stankiewicz, niektórzy sądzą, że należy odróżnić formy niezdolności powzięcia prawdziwej zgody małżeńskiej – czy to z powodu

---

<sup>6</sup> Odwołano się tutaj do dzieła: DE LIEBS, *Lateinische Rechtsregeln und Rechtssprichwörter*, Darmstadt 1988, s. 103.

<sup>7</sup> Por. *Communicationes* 15 (1983), s. 231.

<sup>8</sup> Por. *Communicationes* 3 (1971), s. 77.

<sup>9</sup> Zob. *Communicationes* 9 (1975), s. 42.

<sup>10</sup> Zob. *Communicationes* 33 (2001), s. 236.

<sup>11</sup> EXC.MO P. D. ANTONIO STANKIEWICZ, *Coslinen-Colubregana...*, wyr. cyt., s. 328-329.

braku wystarczającego używania rozumu (kan. 1095, n. 1 KPK) czy to z powodu braku należytego rozeznania oceniającego (kan. 1095, n. 2 KPK) – od tych form niezdolności, które, przy założeniu istnienia w podmiocie zdolności powzięcia zgody małżeńskiej, pochodzą stąd, że podmiot nie jest zdolny do wypełnienia istotnych obowiązków przymierza małżeńskiego, w myśl zasady *nemo ad impossibile se obligare potest*. Nic nie znaczy przy tym racja, czyli przyczyna tego rodzaju niemożliwości wypełnienia obowiązków, byleby istniała prawdziwa niemożliwość (niezdolność)<sup>12</sup>.

Moc prawna przywołanej wyżej reguły prawa, kontynuuje redaktor orzeczenia rotalnego, o skutku niemożliwości zobowiązania się przekracza jednak, jak się przyjmuje, granice prawa czysto pozytywnego, ponieważ uniemożliwia podjęcie obowiązków, w myśl zasady prawa naturalnego, na którym opiera się nowy kanon (1095, n. 3 KPK)<sup>13</sup>. „Jednak niemożliwość ta, głosi wyrok, nie odnosi się do obowiązków małżeńskich ujmowanych *in seipsis*, które Stwórca mądrze związał ze wspólnotą życia małżeńskiego między mężczyzną i kobietą, lecz jedynie do ich świadczenia, czyli wypełnienia lub wykonania”<sup>14</sup>.

Co się tyczy wypełnienia obowiązków małżeńskich, stwierdza ponens, to należy mieć na uwadze zasady doktryny katolickiej o prawdziwej możliwości ich podejmowania, to jest życia w wiernym, nierozzerwalnym i płodnym przymierzu miłości małżeńskiej, chyba że poważna anomalia psychiczna czyni niemożliwym wypełnianie jakiegos istotnego obowiązku już w zawieraniu małżeństwa. Katechizm Kościoła Katolickiego głosi: „Jezus nie obarczył małżonków ciężarem

---

<sup>12</sup> Ponens powołał tutaj dzieło: U. NAVARRETE, *Capita nullitatis matrimonii in Codice I.C. 1983: Gressus historicus versus perfectiorem ordinem systematicum*, w: K. LÜDICKE, H. MUSSINGHOFF, H. SCHWENDENWEIN (red.), *Iustus Iudex. Festgabe für Paul Weseman*, Essen 1990, s. 271.

<sup>13</sup> Por. TAMŻE, s. 270.

<sup>14</sup> „Haec tamen *impossibilitas* [podkr., w tekście] non respicit ad obligationes coniugales in seipsis consideratas, quas Creator consortio vitae coniugalis inter virum et mulierem sapienter indidit, sed ad earum praestationem tantum seu adimpletionem vel executionem”. Exc.Mo P. D. ANTONIO STANKIEWICZ, *Coslinen-Colubregana...*, wyr. cyt., s. 329.

niemożliwym do dźwignięcia i zbyt wielkim (Mt 11, 29-30), bardziej uciążliwym niż Prawo Mojżeszowe. Przychodząc, by przywrócić pierwotny porządek stworzenia, zakłócony przez grzech, Jezus daje siłę i łaskę do przeżywania małżeństwa w nowych wymiarach Królestwa Bożego. Idąc za Chrystusem, wyrzekając się siebie, biorąc na siebie swój krzyż (Mk 8, 34) małżonkowie będą mogli «pojąć» (Mt 19, 11) pierwotny sens małżeństwa i żyć według niego z pomocą Chrystusa. Łaska małżeństwa chrześcijańskiego jest owocem krzyża Chrystusa, będącego źródłem całego życia chrześcijańskiego<sup>15</sup>.

Z drugiej jednak strony, zauważa Stankiewicz, niezdolność wypełnienia obowiązków dotyczy zazwyczaj zakresu skutków małżeństwa *in facto esse* i najczęściej dotyka stanu małżeńskiego już po zawarciu małżeństwa. Dlatego niezachowywanie obowiązków małżeńskich nie stanowi kryterium przesądzającego o niezdolności do ich podjęcia, chyba że istniała już w momencie konstruktywnym małżeństwa *in fieri*. Jeśli bowiem niezdolność do wypełnienia obowiązków powstała dopiero po zawarciu małżeństwa, to nie „cofa” swojej mocy do czasu zawarcia związku, i dlatego nie może stanowić przyczyny niezdolności do podjęcia obowiązków w momencie genetycznym przymierza małżeńskiego, gdyż tylko niezdolność istniejąca w tym właśnie momencie unieważnia małżeństwo<sup>16</sup>.

Następnie redaktor orzeczenia zaznacza, że mimo wszystko, nie należy pomijać tego, co miało miejsce po zawarciu małżeństwa, gdyż wypełnianie obowiązków małżeńskich w czasie trwania wspólnoty małżeńskiej stanowi bardzo ważny dowód na rzecz zdolności do

---

<sup>15</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum 2012, n. 1615.

<sup>16</sup> „Sed alia ex parte incapacitas adimplendi in ambitu effectuum matrimonii *in facto esse* de more operatur et statum, coniugalem, nuptiis iam celebratis, plerumque afficit. Quare obligationum coniugaliu inobservantia criterium decretorium incapacitatis assumendi non constituit, nisi momento constitutivo matrimonii *in fieri* iam fuerit in actu. Si enim incapacitas adimplendi post nuptias tantum eruperit, vim suam ad tempus celebrati matrimonii non retroahit, nec ideo causam praestare potest incapacitatis assumendi momento genetico foederis matrimonialis, quae nuptias tantum invalidat”. Exc.Mo P. D. ANTONIO STANKIEWICZ, *Coslinen-Colubregana...*, wyr. cyt., s. 330.



podjęcia tychże obowiązków w momencie zawierania małżeństwa. I przeciwnie, niewypełnienie istotnych obowiązków małżeńskich, jak już powiedziano, niekoniecznie implikuje nieważne ich podjęcie, choć uporczywe i nieprzerwane ich niewypełnienie trwające po zawarciu małżeństwa może dostarczyć dowodu na rzecz niezdolności do podjęcia tychże istotnych obowiązków istniejącej już w akcie wyrażania konsensu małżeńskiego<sup>17</sup>.

W dalszym ciągu orzeczenia stwierdza się, że jednak w zwykłych warunkach życia zaniedbanie w spełnianiu obowiązków małżeńskich, beztroska lub jawne i oczywiste w stosunku do nich wykroczenia, łatwo prowadzą do upadku małżeństwa, jak to wynika z wielu innych przyczyn, które bynajmniej nie zależą od niezdolności do ich podjęcia<sup>18</sup>.

Dlatego też, czytamy w wyroku, w sprawach o nieważność małżeństwa *ob incapacitatem assumendi* jednego lub obojga kontrahentów należy brać pod uwagę pouczenia Magisterium, m.in. Jana Pawła II, zawarte w jego przemówieniu do Roty Rzymskiej z 5 lutego 1987 roku. Ojciec święty powiedział wówczas, że rozpad wspólnoty małżeńskiej nie może nigdy stanowić dowodu na rzecz niezdolności kontrahentów, którzy mogli zaniedbać lub niewłaściwie korzystać z dostępnych im środków naturalnych i nadprzyrodzonych, albo też mogli nie zaakceptować niezbędnych ograniczeń i ciężarów w życiu małżeńskim czy to z powodu przeszkód w sferze nieświadomości, czy

---

<sup>17</sup> „Inficiandum non est quin *adimpletio obligationum* matrimonialium tempore convictus coniugalis magni momenti argumentum constituit pro capacitate assumendi eas tempore initi matrimonii. E contra, obligationum coniugalium inadimpletio, ut supra dictum est, haud necessario implicat invalidam earum susceptionem, etiamsi obstinata et continua earum inobservantia, post nuptias forte protracta, haud spernendum argumentum praebere possit probationi in favorem incapacitatis assumendi eas iam operante in actu praestationis consensus matrimonialis”. TAMŻE.

<sup>18</sup> „Sed in ordinario vitae coniugalis cursu negligentia in observandis obligationibus matrimonialibus, incuria vel patens et manifesta earum transgressio, quae ad naufragium matrimonii facile ducunt, ut plurimum ex aliis causis derivantur, quae ab incapacitate assumendi eas minime pendent”. TAMŻE.

to z niewielkich patologii nienaruszających istotnej wolności ludzkiej, czy to wreszcie braków w porządku moralnym<sup>19</sup>.

*Incapacitas assumendi*, kontynuuje ponens, jak to wyraźnie stanowi przepis kan. 1095, n. 3 KPK, odnosi się jedynie do istotnych obowiązków małżeńskich, nie zaś do innych obowiązków, nawet bardzo znaczących dla pomyślności wspólnoty małżeńskiej. Chodzi bowiem o obowiązki intersubiektywne wynikające ze sprawiedliwości, które swój charakter prawny otrzymują od przedmiotu formalnego zgody małżeńskiej, określonego istotnymi przymiotami małżeństwa, elementami i jego ukierunkowaniem (kan. 1055 §1; kan. 1056 i kan. 1061 KPK), a swoją specyfikację otrzymują od istotnych dóbr małżeństwa, który to kierunek często usiłują przedstawiać wyroki rotalne<sup>20</sup>.

Gdy chodzi o charakter konstytutywny istotnych obowiązków małżeńskich, to są przedstawiciele doktryny, którzy przyjmują, iż przepis kan. 1095, n. 3 KPK dotyczy raczej wielu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich aniżeli tylko jej jednej formy. Takie bowiem niezdolności odnoszą się do konkretnych i określonych obowiązków, a nie do obowiązków określonych jedynie w sposób ogólny.

Odwołując się do U. Navarrete, ówczesny dziekan Roty Rzymskiej zauważa, że z przyjęcia specyficznego charakteru obowiązku, którego ktoś nie może wypełnić, wynika, że dana niezdolność jest również specyficznie określona. *Per se* poszczególne tego rodzaju specyficzne niezdolności należy traktować jako racje, które same z siebie i niezależnie od innych niosą ze sobą nieważność małżeństwa, należy więc je traktować jako autonomiczne tytuły nieważności ze wszystkimi skutkami prawnymi, przede wszystkim gdy chodzi o konieczność

---

<sup>19</sup> IOANNES PAULUS II, *Allocutio ad Rotam Romanam* (05.02.1987), AAS 79 (1987), s. 1454, n. 7; Zob. także W. GÓRALSKI, *Dialog sędziego z biegłym w sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności psychicznej w świetle przemówienia papieża Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 5.II.1987 r.*, w: M. M. GRZYBOWSKI (red.), *Mazowieckie Studia Kościelne*, t. 1, Płock 1990, s. 28-29.

<sup>20</sup> Odniesiono się tutaj do DEC. C. STANKIEWICZ z 27.02.2003, RRD 95 (2003), s. 109-111, nn. 5-8; Zob. także J. HERVADA, *Studi sull'essenza del matrimonio*. Milano 2000, s. 327.

dwóch wyroków zgodnych w procesie *nullitatis matrimonii*<sup>21</sup>. Lecz na forum kanonicznym, dodaje Stankiewicz, jak wiadomo, w stwierdzeniach nieważności małżeństwa z powodu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, jak to ma miejsce i w sprawie rozpoznawanej przez turnus rotalny, generalnie i powszechnie nie wskazuje się specyficznego obowiązku, którego dana strona uznana za niezdolną nie mogła podjąć<sup>22</sup>.

Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, głosi orzeczenie, według brzmienia kan. 1095, n. 3 KPK, może pochodzić jedynie z przyczyn natury psychicznej, nie zaś z innych przyczyn, np. z wad moralnych lub z przyczyn natury fizycznej (m.in. z deportacji czy pozbawienia dożywotnio wolności). Niezdolność ta bowiem stoi na przeszkodzie, by obowiązek mógł być ważnie podjęty z powodu defektu władzy psychicznej, charakteru wolitywnego, ze strony kontrahenta co do swoich przyszłych działań, które implikują wypełnienie i zachowanie obowiązków<sup>23</sup>.

Przyczyny natury psychicznej w ujęciu kanoniczno-sądowym, głosi wyrok, odnoszą się do struktur psychicznych i działań dynamicznych osoby ludzkiej, kierujących sposobem działania ludzkiego, które to działania, z powodu występującej anomalii psychicznej wprowadzającej stan patologiczny, uniemożliwiają podjęcie jednego lub wielu istotnych obowiązków małżeńskich, niezależnie od rodzaju nosograficznego tej anomalii i jej charakteru funkcjonalnego lub organicznego.

Jakkolwiek więc, konkluduje w tym wątku Stankiewicz, w tekście kan. 1095, n. 3 KPK stosuje się zwrot ustawowy „z przyczyn natury psychicznej”, to niemniej jednak, jak to zawsze podkreśla się w orzecznictwie, „owe przyczyny powinny mieć charakter patologiczny, w przeciwnym razie redakcja kanonu byłaby szeroka, tak iż

---

<sup>21</sup> U. NAVERRETE, *Capita nullitatis matrimonii...*, dz. cyt., s. 272.

<sup>22</sup> Exc.Mo P. D. ANTONIO STANKIEWICZ, *Coslinien-Colubregana...*, wyr. cyt., s. 331.

<sup>23</sup> „Haec enim incapacitas impedit, quominus obligatio valide assumatur ob defectum potestatis psychicae, indolis volitivae, ex parte contrahentis super actiones suas futuras, quae obligationum adimpletionem et observantiam implicant”. TAMŻE.

obejmowałyby wszystko, cokolwiek pochodzi od człowieka, czy to z zespolenia fizyko-psychicznego, czy to z interioryzacji w jego procesie socjalizacyjnym”<sup>24</sup>. Dlatego też, w myśl art. 9 §2, n. 3 Instrukcji „Dignitas connubii”, niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej weryfikuje się wówczas, gdy nupturient niezdolny (do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich) obciążony jest nie tylko poważną trudnością, lecz również niemożliwością podjęcia działań właściwych obowiązkowi małżeństwa<sup>25</sup>.

W dalszym ciągu redaktor wyroku zauważa, iż istnieją różne rodzaje patologii psychicznych, które mogą powodować niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, dlatego sędzia powinien skorzystać z pomocy jednego lub kilku biegłych w celu stwierdzenia (lub nie) faktu niezdolności i poznania jej prawdziwej natury, chyba że z okoliczności wydaje się to wyraźnie niepotrzebne (kan. 1680 KPK i art. 203 §1-2 Instrukcji „Dignitas connubii”). Może się więc zdarzyć, że np. w aktach sprawy nie można znaleźć żadnej oznaki zaburzenia psychicznego – czy to przed zawarciem małżeństwa czy to w trakcie długiego trwania wspólnoty małżeńskiej stron, dla udowodnienia domniemanej niezdolności strony<sup>26</sup>.

Biegli, przypomina ponens, w swoich konkluzjach powinni nie tylko wskazać nazwę psychiatryczną rozpoznanego podczas badań zaburzenia, czyli anomalii psychicznej u domniemanego niezdolnego (do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich), lecz przede wszystkim początek owej anomalii, naturę, ciężkość, rozpoznanie (por. art. 209 §1 Instrukcji „Dignitas connubii”) oraz jej wpływ na

---

<sup>24</sup> Ponens przywołał tutaj następujący fragment wyroku C. COLAGIOVANNI 20.03.1991: „Illae causae debent esse *indolis pathologicae* [podkr. w tekście], uti iurisprudentia Nostri Fori semper intellexit, secus redactio canonis tam late pateret ut comprehenderet quidquid ab homine procedit, sive ex complexione physico-psychica, sive ex inerioratione in suo processu socializationis”. RRD 82 (1991), s. 177, n. 13.

<sup>25</sup> *Instructio servanda a tribunalibus dioecesanis et interdioecesanis in pertractandis causis nullitatis matrimonii* (25.01.2005), Città del Vaticano 2005.

<sup>26</sup> Exc.Mo P.D. ANTONIO STANKIEWICZ, *Coslinen.-Colubregana...*, wyr. cyt., s. 331-332.

zdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (por. art. 209 §2, n. 3 teŝe Instrukcji)<sup>27</sup>.

Poniewaŝ ocena przez biegłego faktu powodującego nieważność małżeństwa odnosi się do czasu przeszłego (do momentu zawarcia małżeństwa), nadmieniono w orzeczeniu, to sąd historyczny nakazuje nie poprzestawać jedynie na kryteriach i metodach naukowych, lecz przyjmować również odnoszące się do meritum sprawy określone domniemania. Sędzia więc w dokładnym wypełnianiu swojego zadania, jako uchodzący za *peritus peritorum*, obowiązany jest rozwaŝyć nie tylko wyniki biegłych, chociaŝby były zgodne, lecz również pozostałe okoliczności sprawy, a w przytoczonych w wyroku motywach rozstrzygnięcia ma przytoczyć racje, dla których przyjął lub odrzucił wnioski biegłych (kan. 1579 §1-2 KPK i art. 212 §1-2 Instrukcji „*Dignitas connubii*”)<sup>28</sup>.

## 2. Motywy faktyczne orzeczenia

Aplikując przedstawione wyŝej motywy *in iure* do rozpoznawanej sprawy, ponens przechodzi do wnikliwej analizy zgromadzonego materiału dowodowego. W nawiązaniu do kan. 1611, n. 1 KPK („Wyrok powinien rozstrzygać spór toczący się przed trybunałem, dając właściwą odpowiedź ma poszczególne wątpliwości”), zaznacza na wstępie, iż przede wszystkim naleŝy zbadać, czy pozwany w okresie zawierania małżeństwa z powódką rzeczywiŝcie nie miał zdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej, czy teŝ nie.

W odniesieniu do wyroku Trybunału pierwszej instancji Staniewicz zauwaŝa, ŝe sędziowie doszli do przekonania, iż brak jest dowodów pozwalających stwierdzić, ŝe pozwany posiadał *capacitas assumendi*, mimo ŝe opinia biegłej psycholog (por. kann. 1574 i 1680 KPK oraz art. 203 §1 i 209 Instrukcji „*Dignitas connubii*”), sporządzona na podstawie akt sprawy, zawierała elementy dowodowe

---

<sup>27</sup> TAMŢE, s. 332.

<sup>28</sup> TAMŢE.

przemawiające za zdolnością pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Biegła stwierdziła mianowicie, iż z pewnych tylko śladów osobowości zależnej mężczyzny nie można wydedukować jego niezdolności do podjęcia tychże obowiązków. Co więcej, uznała, iż to powódka nie jest zdolna do stworzenia odpowiednich warunków psychicznych, by jej małżeństwo mogło istnieć jako wspólnota według rozumienia Kościoła. Wskazuje na to sposób jej postępowania po zawarciu małżeństwa (zmierzała za wszelką cenę do uzyskania sukcesu i do zdobycia pozycji dominującej w życiu małżeńskim, a także przyjęła postawę pozbawioną zdolności do porozumienia międzypersonalnego i zaakceptowania drugiej strony bez stawiania jej warunków)<sup>29</sup>.

Natomiast sędziowie Trybunału drugiej instancji, czytamy w orzeczeniu c. Stankiewicz, dokonując głębszej analizy materiału dowodowego, a przede wszystkim mając na uwadze opinię wspomnianej wyżej biegłej o zdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, doszli do zupełnie innego wniosku i uznali, iż nie udowodniono nieważności małżeństwa z zaskarżonego tytułu nieważności. Według sędziów wymienionego Trybunału, świadkowie ze strony powódki (jej rodzice i krewni) nie wyrazili w swoich zeznaniach pełnego osądu i okazali się stronniczymi na „niekorzyść” powoda, powtarzali bowiem oskarżenia powódki, szczególnie gdy chodzi o sprawy finansowe, dotyczące pracy zawodowej, mieszkania i pożyczek, natomiast niewiele powiedzieli na temat stanowiska obojga małżonków odnośnie do ich istotnych obowiązków małżeńskich w kształtowaniu wspólnoty małżeńskiej, jako sakramentu. Nie brak również świadków, którzy rzucili światło na „normalność psychiczną” pozwanego, przede wszystkim na jego postawę koncyliacyjną w stosunku do żony i wzorową relację z córką<sup>30</sup>.

Jakkolwiek, czytamy w orzeczeniu, stawiennictwa w sądzie odmówili rodzice i krewni pozwanego, co czyni trudniejszym dowodzenie zaskarżonego tytułu nieważności, to jednak nie wyklucza to takiej

---

<sup>29</sup> TAMŻE, s. 333.

<sup>30</sup> TAMŻE.

możliwości. obrońca węzła małżeńskiego w instancji rotalnej stwierdził, że domniemanej niezdolności mężczyzny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich nie da się stwierdzić, gdyż w aktach sprawy brak zupełnie jej przyczyny. W rzeczywistości, podkreśla Stankiewicz, ani powódka, ani wprowadzeni przez nią świadkowie, ani biegli nie potrafią wskazać poważnej anomalii osobowości pozwanego lub jego poważnej niedojrzałości, które czyniłyby go niezdolnym do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich.

Przeciwnie tezie powódki, zaznaczono w orzeczeniu, przemawiają również okoliczności życia małżeńskiego, które trwało w spokoju osiem lat, a upadek wspólnoty małżeńskiej został spowodowany raczej przyczynami, które wystąpiły po zawarciu małżeństwa, nie zaś niezdolnością psychiczną pozwanego do utrzymania tej wspólnoty. Przeciwnie, patronka wyznaczona *ex officio* powódce, opierając się na jej bardzo dobrych świadectwach wiarygodności oraz mając również na uwadze liczne niejasności powstałe co do wiarygodności pozwanego zdecydowanie utrzymuje, iż z akt wystarczająco „wypływa” niezdolność tego ostatniego. On sam bowiem niespodziewanie napisał podczas procesu toczącego się na szczeblu apelacyjnym, iż podtrzymuje tytuł nieważności dodając, że „nie ma motywów dla przedstawienia świadków i prosi o rozstrzygnięcie sprawy na podstawie materiału dowodowego z poprzedniej instancji<sup>31</sup>. Zdaniem patronki powódki, to stanowisko pozwanego bynajmniej nie kładzie się cieniem na jego wiarygodności.

Według oświadczenia powódki, kontynuuje swój wywód Stankiewicz, jądrem niezdolności mężczyzny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich miałyby być to, że był on był we wszystkim zależny od rodziców, w szczególności od matki. Określając bliżej tę zależność, powódka stwierdziła w swoim zeznaniu, iż uważa swoje małżeństwo za zawarte nieważnie, ponieważ przeżyła osiem lat tak, jakby była całkowicie sama. Nie miała u boku partnera i ojca, który

---

<sup>31</sup> „Sostengo il titolo di nullità. Non ho motivi per presentare testimoni e chiedo di giudicare la causa in base al materiale probatorio della precedente istanza”. TAMŻE, s. 334.

byłby zdolny do zapewnienia egzystencji swojej rodzinie; człowieka, który byłby zdolny do podejmowania decyzji. Dodała, że pozwany nigdy nie oderwał się od swojego domu rodzinnego, nie wyszedł „na zewnątrz z cienia troski swoich rodziców”; nie oderwał się nie tylko od ich opieki (macierzyńskiej lub ojcowskiej), lecz przede wszystkim od ich wpływu na istotne sprawy swojego życia. Powódka stwierdziła także, że oni (pозwana i powód) nie stworzyli nigdy prawdziwej rodziny, ponieważ on nie był zdolny do uczynienia tego, gdyż jego serce pozostało z rodzicami, a nie obok córki i niej (powódki). Z tego też powodu powódka wyraziła swoje mocne przekonanie, że pozwany nie był zdolny do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich nadmieniając, że nie był on zdolny do przezwyciężenia trudności życia, a gdziekolwiek spotykały go trudności, tam jawiła się również jego matka. Pozwana zeznała następnie, że w okresie narzeczeństwa była „w pewien sposób” zakochana w pozwanym, pozwany wydawał się jej wówczas odpowiednim kandydatem na jej męża. I tak byłoby dalej, dodała, gdyby nie jego matka, która wszystko trzymała w swoich rękach; pozwany jednak nie był zdolny do wyboru między swoją matką a nią (powódką). Wspomniała ponadto, że taka postawa pozwanego znajdowała swój wyraz również w jego życiu domowym, w którym większym autorytetem cieszyła się jego matka, tak też było w stosunku do innych członków jego rodziny<sup>32</sup>.

Jak zaznaczono w wyroku, powódka scharakteryzowała w swoim zeznaniu ów imperialny charakter matki pozwanego, jako osoby despotycznej, chłodnej, od której nie emanowało ciepło, bardzo decyzyjnej, wokół której wszystko musiało się obracać (mówiła to, co myślała; przyczyniła się do rozpadnięcia się małżeństwa jej starszego syna w podobny sposób, jak w stosunku do małżeństwa powódki z pozwanym; gdy powódka bywała w domu rodzinnym pozwanego, była narażona na ataki jego matki)<sup>33</sup>.

W podobnym duchu, jak stwierdza się w orzeczeniu, zeznawał brat powódki (J.), który przedstawił szczególną więź pozwanego z jego

---

<sup>32</sup> TAMŻE, s. 334-335.

<sup>33</sup> TAMŻE, s. 335.



matką, która to więź, zdaniem świadka, wszystkim wydawała się jako coś nienaturalnego. Od matki pozwanego wszystko w rodzinie zależało, pełniła ona rolę jakby właścicielki, była „alfą i omegą”. Cieszyła się uznaniem w mieście jako lekarka, była niejako ubóstwiana. Świadek dodał, iż przed ślubem stron pozwany niczym się nie różnił od swoich rówieśników, lecz problem zaczął się, gdyż pozwany był całkowicie zależny od swojej matki<sup>34</sup>.

Również matka powódki, zauważa ponens, akcentowała w swoim zeznaniu zależność pozwanego od swojej matki. Zdaniem świadka, ojciec pozwanego jedynie pełnił rolę suflera, natomiast matka pozwanego mówiła głośno; pozwany nie decydował o sobie, a bez rodziców nie był zdolny podjąć autonomicznie decyzji. Świadek stwierdziła ponadto, iż pozwany był zawsze dla rodziców „synkiem”, który zawsze zwracał się jedynie do nich ze swoimi problemami; w małżeństwie stron decyzje musiała za pozwanego podejmować powódka, natomiast w sprawach pracy czy innych radził się on swoich rodziców i wiernie dawał im posłuch<sup>35</sup>.

Ponadto, matka powódki, jak stwierdza się w orzeczeniu, uznała pozwanego również za niezdolnego do wykonywania własnych postanowień lub realizowania już powziętych, a także za niezdolnego do zmiany sektora pracy, otrzymanego dzięki powódce<sup>36</sup>.

Inny świadek: ojciec powódki, czytamy w orzeczeniu, wyraził przekonanie o niezdolności pozwanego do prowadzenia życia małżeńskiego z powodu zbytnej zależności od swoich rodziców, a także za niezdolnego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, i niepotrafiącego stanąć na wysokości zadania w każdej fazie życia. Świadek wspominał też o tym, że pozwany wszystko czynił razem ze swoim bratem, był bardzo ściśle związany ze swoimi rodzicami, nie był praktyczny, pozostawał zawsze w cieniu swojej matki, nie był samodzielny, nie potrafił realizować swoich zamiarów, na pierwszym

---

<sup>34</sup> TAMŻE.

<sup>35</sup> TAMŻE.

<sup>36</sup> TAMŻE, s. 336.

miejscu zawsze stawiał swoją matkę, potem swoją rodzinę pochodzenia, następnie swoją córkę, a na końcu swoją żonę<sup>37</sup>.

Kolega szkolny (I.) pozwanego wyznał sędziemu, iż ten ostatni po ukończeniu liceum studiował razem ze swoim bratem w Instytucie Technicznym, a po roku tych studiów rozpoczął z pozwanym szkołę wojskową. Powiedział także, iż gdyby pozwany był zdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, nie byłby zależny od swojej rodziny pochodzenia<sup>38</sup>.

Jednak pozwany, podkreśla następnie ponens, ze swej strony zaprzecza zeznaniom powódki i jej świadkom oraz w sposób zdecydowany dowodzi swojej zdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Tak więc przede wszystkim w odniesieniu do swojej relacji przedmałżeńskiej z powódką stwierdził, iż to on pierwszy zaproponował jej małżeństwo kochając ją i wyznając jej tę miłość, ona zaś tę propozycję przyjęła; również rodzice stron pozytywnie ocenili ich zamiysł wspólnego życia. W tym okresie dochodziło między stronami do współżycia cielesnego. Nikt nie wywierał presji, by zawarli małżeństwo, nikogo też nie prosili w tej sprawie o radę, jedynie rozmawiali na ten temat ze swoimi rodzicami. Ponens zaznacza, iż pozwany był dobrze przygotowany do małżeństwa i był świadom istotnych obowiązków małżeńskich oraz własnej zdolności do ich podjęcia, zeznał bowiem, że znał te obowiązki, a wraz z narzeczoną uczestniczył w kursie przedmałżeńskim; oświadczył zresztą sędziemu, iż był zdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich<sup>39</sup>.

Pozwany zeznał także, iż celebrowanie małżeństwa i przyjęcie weselne przebiegały w pogodnej i radosnej atmosferze. Zaraz po ślubie strony zamieszkały w domu rodziców powódki, następnie odbyli podróż poślubną do Niemiec; w tym okresie pozwany był zadowolony. Powódka nie była w stanie lub nie mogła z uwagi na stan swojego zdrowia spełnić oczekiwania męża w sferze życia intymnego, choć

---

<sup>37</sup> TAMŻE.

<sup>38</sup> TAMŻE.

<sup>39</sup> „Io ero capace di assumere e di adempiere gli obblighi matrimoniali”. TAMŻE, s. 337.

przyczyna tego nie była znana; współżycie małżeńskie miało miejsce w tym okresie rzadko, a po powrocie z podróży poślubnej okazało się, że powódka spodziewa się dziecka<sup>40</sup>.

Gdy chodzi o przyczynę rozpadu małżeństwa, czytamy w wyroku, to pozwany spotkał trudność we właściwym jej wskazaniu. Wyznał więc, że w zerwaniu wspólnoty małżeńskiej pozwana była pierwszą, a on nie zna przyczyny tego, jak się wówczas sprawy potoczyły; być może rolę odegrał tutaj jego brak możliwości finansowych w stosunku do oczekiwania żony. W konsekwencji, jak stwierdził pozwany, pojawił się inny mężczyzna. Pewnego dnia powódka powzięła decyzję co do rozdzielenia dóbr, co pozwany uznał jako sprawę do zaakceptowania. Pozwany zorientował się, że w pewnych sprawach dotyczących ich domu decydował ojciec powódki. Ta ostatnia zwróciła się o rozwód, orzeczony 22 grudnia 1999 roku<sup>41</sup>.

Gdy chodzi o relacje stron z ich rodzicami, to w orzeczeniu przytoczono fragment zeznań pozwanego, który stwierdził, iż jego rodzice żyją w małżeństwie sakramentalnym; ojciec powoda jest emerytem, a matka jest pediatrą i prowadzi prywatny gabinet, pracując jednocześnie w Państwowym Centrum Zdrowia. Swojego ojca pozwany określił jako człowieka bardzo rodzinnego, czułego, konsekwentnego, matkę zaś scharakteryzował jako osobę, która wszystko czyniłaby dla swojej rodziny, konsekwentną w swoich działaniach, ustępującą, gdy widzi, że nie ma racji, lecz w sytuacjach przeciwnych jako bardzo stanowczą.

Gdy chodzi o zdolność decydowania, szczególnie podejmowania bardziej znaczących decyzji, to redaktor orzeczenia rotalnego przytacza następującą odpowiedź pozwanego: „Gdy było konieczne podejmowanie decyzji, konsultowałem sprawę z powódką i z moimi rodzicami, lecz również ja sam zastanawiałem się nad kwestiami”<sup>42</sup>.

---

<sup>40</sup> TAMŻE.

<sup>41</sup> TAMŻE.

<sup>42</sup> „Quando era necessario prendere le decisioni mi consultavo con l’Attrice e con i miei genitori, ma anche io stesso riflettevo sulle questioni”. TAMŻE, s. 337-338.

Po rozpadnięciu się małżeństwa pozwany zamieszkał u swoich rodziców.

Odwołując się z kolei do opinii biegłej (psycholog) występującej w pierwszej instancji, powołanej *ex officio*, ponens zauważa, że w niewielu, lecz znaczących słowach, jak to już wyżej wspomniano, nie śmie wnioskować o niezdolności mężczyzny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (z pewnych oznak zależności pozwanego). Biegła ta stwierdziła, że z analizy materiału dowodowego wynika, iż obydwie strony, a więc nie tylko pozwany, angażowały swoich rodziców w sprawach swojego małżeństwa, i że są ślady ich ingerencji w różnych momentach trwania tego związku o różnej intensywności i „głębokości”, łącznie z życiem intymnym. Dodała, że pozwany, jako strona mniej aktywna, poddany w małżeństwie swojej żonie, był związany ze swoimi rodzicami i ze swoją rodziną także emocjonalnie; w swojej rodzinie szukał zrozumienia, wsparcia i potwierdzenia swojej wartości<sup>43</sup>.

Tę ocenę biegłej o zdolności psychicznej pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, stwierdza się w wyroku, w pełni podzielił biegły rotalny (prof. D'A), lekarz-psychiatra. Opinię tę uznał jako dobrze uzasadnioną, po dokładnym badaniu, przeprowadzonym z szczególną skrupulatnością i dokładnością. W swojej obszernej relacji, wykonanej również na podstawie akt sprawy, biegły ten, wypowiadając się na temat osobowości pozwanego stwierdził, iż ocena jego osobowości jawi się jako w pełni odpowiadająca stylowi prowadzonego przezeń życia i strategii zachowań ujawnionych w takim czy innym wydarzeniu. Owszem, biegły przyjął, iż istnieją u mężczyzny ślady osobowości zależnej, lecz jednocześnie stwierdził, że nie znaczy to, iż jest on niezdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Ponens podkreśla, że wymieniony biegły rotalny, po przestudiowaniu akt sprawy określił osobowość pozwanego jako nieco bierną i zależną (od młodości). Tego rodzaju „ślady”, dodał, nie są wystarczające do postawienia diagnozy o prawdziwym i właściwym zaburzeniu

---

<sup>43</sup> TAMŻE, s. 338.

osobowości, nie licząc aspektów jedynie ubocznych. Jako takie, należy je uznać za występujące nie w stopniu poważnym i wystarczającym, by ograniczały i/lub znosiły podstawowe zdolności psychiczne, takie jak: postawa krytyczna, sąd i ocena wydarzeń czy zdolność do wyrażenia i ukształtowania konsensu małżeńskiego. Według opinii biegłego, czytamy w orzeczeniu, w rozpoznawanym przypadku nie chodzi o anomalię psychiczną pozwanego, tym mniej o anomalię poważną, lecz jedynie o ślady osobowości odbiegającej od normy, które jednak nie mają żadnego realnego skutku i/lub podłoża naruszającego zdolność do podjęcia lub wypełnienia takich obowiązków, jak: wierność, zobowiązanie trwałe i fundamentalne, odpowiedzialność bycia ojcem i mężem. Owe ślady osobowości pasywno-zależnej spotykane u pozwanego, są – zdaniem biegłego – przyczyną zachowań zmierzających m.in. do poszukiwania strategii egzystencjalnych i zachowań skierowanych ku uchylaniu się od poważnych odpowiedzialności z jednoczesnym preferowaniem „przekazywania” innym ciężarów i zadań; są więc wyrazem postawy bardziej „szeregowca” niż lidera, co jednak niewątpliwie nie jest wystarczającą przyczyną niemożliwości moralnej nawiązania zdrowej relacji międzyosobowej małżeńskiej<sup>44</sup>.

Tego rodzaju wnioski, stwierdza się w wyroku, mogą być spokojnie przyjęte na forum kanoniczno-jurydycznym o zdolności psychicznej pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, ponieważ są owocem aplikacji wiedzy naukowej psychiatrycznej, dziś szeroko przyjmowanej i podzielanej, a jako takie przedstawiają pełny stopień pewności naukowej.

Sentencja „Negative, seu non constare...” kończy wyrok<sup>45</sup>.

---

<sup>44</sup> „Nam sub respectu psychiatrico, ut Peritus explicat «i tratti della personalità *passivo-dipendente* [podkr. w tekście], quali riscontrati nel Convenuto, sono causa di atteggiamenti tendenti, tra l'altro, a ricercare le strategie esistenziali e comportamenti finalizzati a un disimpegno da responsabilità gravose preferendo, quando possibile, di delegare ad altri oneri ed incombenze. Un atteggiamento quindi più da *gregario* che da *leader* [podkr. w tekście], ma per questo certamente non causa sufficiente a porre il soggetto nell'impossibilità morale di instaurare una sana relazione interpersonale coniugale». TAMŻE, s. 339.

<sup>45</sup> TAMŻE.

### 3. Uwagi końcowe

Zaprezentowane orzeczenie c. Stankiewicz stanowi interesujący przykład rozstrzygnięcia niełatwej sprawy wniesionej przez powódkę *ob incapacitatem assumendi* po stronie pozwanego. Dysponując dwoma rozbieżnymi wyrokami: pozytywnym i negatywnym, które zapadły w poprzednich instancjach, turnus rotalny musiał wnikliwie pochylić się nad sprawą, by poznać pełną prawdę o zaskarżonym o nieważność związku.

Przystępując do rozstrzygnięcia sprawy sędziowie musieli przede wszystkim uświadomić sobie, że wspólnota życia małżeńskiego, w swojej naturalnej strukturze jest ściśle związana z prawami i obowiązkami, które wymagane są od kontrahentów – w momencie zawierania małżeństwa – zdolności psychicznych i seksualnych do podejmowania działań ściśle związanych z tymi prawami i obowiązkami przez cały czas trwania życia małżeńskiego.

W części *In iure* orzeczenia wybitny i doświadczony sędzia, dziekan Trybunału Roty Rzymskiej, przedstawił szereg wątków dotyczących *capacitas/incapacitas assumendi*. Osadzając kan. 1095, n. 3 KPK w prawie naturalnym, akcentuje konieczność uwzględnienia zarówno samej zdolności do podjęcia istotnych obowiązków, jak i jej braku. Zwraca przy tym uwagę na relację zachodzącą między zdolnością do podjęcia tychże obowiązków a zdolnością do ich wypełnienia, podkreślając ich ścisły związek (zdolność do podjęcia *obligationes matrimonii essentielles* implikuje zdolność do ich wypełnienia; kto zaś jest niezdolny do podjęcia obowiązków, tym samym jest niezdolny i do ich wypełnienia). Niezdolność ponens uznaje za niemożliwość wypełnienia obowiązków, a więc ich świadczenia we wspólnocie życia małżeńskiego. Niezbędne było przypomnienie, iż niezdolności, o której mowa, żadną miarą nie należy utożsamiać z trudnością, nawet poważną, na co zwrócił uwagę Jan Paweł II w 1987 roku.

Na podkreślenie zasługuje następnie stwierdzenie ponensa rotalnego, w myśl którego wypełnianie istotnych obowiązków małżeńskich może się urzeczywistniać dopiero po zawarciu małżeństwa, a więc we wspólnocie życia małżeńskiego. W przypadku niewypełnienia tych

powinności w małżeństwie *in facto esse* nie należy jednak wyciągać wniosku o istnieniu *incapacitas assumendi* w momencie zawierania małżeństwa; tego rodzaju wnioskowanie jest całkowicie nieuprawnione. Niewykluczona jest jednak sytuacja, w której notoryczne niewypełnianie przez małżonka istotnych obowiązków może wskazywać na jego *incapacitas assumendi* istniejącą już w akcie wyrażania konsensu małżeńskiego.

Sędzia rozpoznający daną sprawę obowiązany jest więc ustalić, kiedy pojawiła się niezdolność, nie może natomiast ulegać pokusie automatycznego „przenoszenia” stanu, który zaistniał w czasie trwania wspólnoty małżeńskiej (np. jedna ze stron popadła w nałóg alkoholowy), do momentu, w którym strony wyraziły konsens małżeński. Można by w tym miejscu pytać: Czy przypadkiem wielu sędziów nie ulega pokusie tak rażącego uproszczenia? Sędzia nie powinien zapominać o tym, że sam rozpad wspólnoty życia małżeńskiego nigdy nie może przesądzać o istnieniu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich w momencie zawierania małżeństwa<sup>46</sup>.

Znaczące jest zwrócenie uwagi na to, iż w dociekaniu nad tym, czy domniemana niezdolność istniała już w okresie zawierania małżeństwa, nie należy całkowicie „abstrahować” od ustalenia, czy dany małżonek wypełniał *obligationes matrimonii essentialia*. Wypełnianie bowiem tych powinności we wspólnocie małżeńskiej zdecydowanie przemawia – według logicznego myślenia – za zdolnością w tym zakresie istniejącą *in actu consensus matrimonialis*.

W prezentowanym orzeczeniu przypomniano, iż w kan. 1095, n. 3 KPK mowa jest o „istotnych” obowiązkach małżeńskich, a więc wynikających z celów oraz istotnych przymiotów małżeństwa<sup>47</sup>. Chodzi zatem, jak to podkreśla Stankiewicz w innym swoim orzeczeniu

---

<sup>46</sup> Znamienny jest następujący fragment wyroku c. Stankiewicz z 27 lutego 2003 roku: „Validitati enim nuptiarum non obstat merum factum defectus coniugalis consortium, sed incapacitas tradendi vel acceptandi ius et officium ad illud”. RRD 95 (2003), s. 109, n. 4.

<sup>47</sup> Zob. R. SZTYCHMILER, *Istotne obowiązki małżeńskie*, Warszawa 1997, s. 239-243 i 244-264.

(z 27 lutego 2003 roku), o obowiązki, które implikują: *bonum prolis*, *bonum fidei*, *bonum sacramenti* oraz *bonum coniugum*, a które to powinności stanowią istotny przedmiot formalny przymierza małżeńskiego<sup>48</sup>.

Szczególne znaczenie praktyczne ma przyjęta w orzeczeniu konstatacja, iż – jakkolwiek nieważność małżeństwa *ob incapacitatum assumendi* powoduje niezdolność kontrahenta do podjęcia choćby tylko jednego istotnego obowiązku małżeńskiego (np. dochowania wierności małżeńskiej), to na forum kanonicznym nie wskazuje się danego, konkretnego obowiązku.

Nie bez znaczenia jest przypomnienie ponensa, iż niezdolność, o której mowa, może być spowodowana wyłącznie przyczyną natury psychicznej, a więc stanem anomalii psychicznej, wywołującej patologię, która czyni niemożliwym spełnianie istotnych obowiązków małżeńskich. Z naciskiem należy za ponensem podkreślić, że jedynie stan patologiczny, a więc uniemożliwiający podjęcie (i wypełnienie) choćby jednego istotnego obowiązku małżeńskiego może być źródłem *incapacitas assumendi*, co też akcentuje Instrukcja „Dignitas connubii”. Jak się wydaje, niejednokrotnie zapomina się o tym w procesach małżeńskich, kiedy to wyraźnie myli się stan patologiczny, a więc niemożliwość, z poważną trudnością natury charakterologicznej. Niewątpliwie niezbędną pomocą dla sędziego powinna być tutaj ekspertyza biegłego.

Dotykając tej kwestii, ówczesny dziekan Roty Rzymskiej przypomina, o co sędzia ma pytać biegłego, i co ten ostatni powinien opisać. Ważne jest przypomnienie, iż chodzi o ustalenie stanu zdolności/niezdolności danego małżonka w okresie zawierania przezeń małżeństwa, podobnie jak uwaga dotycząca krytycznej oceny opinii biegłego (czy biegłych) przez sędziego. I znów można stawiać pytania: Czy niekiedy sędzia, *peritus peritorum*, nie ulega pokusie „ślepego” zawierzenia opinii biegłego? Czy zawsze otrzymane ekspertyzy konfrontuje ze wszystkimi okolicznościami sprawy?

---

<sup>48</sup> DEC. C. STANKIEWICZ z 27.02.2003..., wyr. cyt., s. 109.



Niemniej znaczące i instruujące są treści orzeczenia zawarte w jego części *In fact*, w której umiejętnie – z uwzględnieniem principiów wyeksplikowanych w „motywach prawnych” – dokonano oceny zgromadzonego materiału dowodowego. Języckiem uwagi turnusu rotalnego było tutaj poznanie zdolności/niezdolności pozwanego w okresie zawierania przezeń małżeństwa z powódką. Pewną trudnością w tej ocenie była z pewnością okoliczność odmowy zeznań świadków przedstawionych przez pozwanego.

Za coś znamiennego, a jednocześnie w pełni właściwego uznać należy ustosunkowanie się sędziów do orzeczeń Trybunałów poprzednich instancji. Tak więc przede wszystkim słusznie zwrócono uwagę na nieuzasadnione uznanie pozwanego przez Trybunał pierwszej instancji za niezdolnego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, gdy opinia biegłej (sporządzona na podstawie akt sprawy) zdawała się niemal jednoznacznie temu zaprzeczać. Z uznaniem natomiast turnus rotalny odniósł się do odmiennego rozstrzygnięcia przez Trybunał Apelacyjny, który, biorąc pod uwagę właśnie wspomnianą opinię biegłej w pierwszej instancji oraz nieprzekonujące zeznania świadków strony powodowej, nie „dopatrzył się” *incapacitas assumendi* u mężczyzny. Tym bardziej, że w świetle zeznań niektórych świadków ten ostatni „wypadł” jako osoba ugodowa w stosunku do żony i dobry ojciec.

Sędziowie rotalni, podobnie jak obrońca wężła małżeńskiego w teje instancji, nie dostrzegli żadnej poważnej anomalii psychicznej u pozwanego w okresie zawierania małżeństwa. Przede wszystkim jednak dostrzegli, iż nieszczęśliwy finał trwającej osiem lat wspólnoty małżeńskiej miał zupełnie inne podłoże niż niezdolność mężczyzny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, a przyczyny te wystąpiły po zawarciu małżeństwa. Artykułowana zarówno przez powódkę i jej patronkę, jak i przez świadków zależność pozwanego od rodziców, a w szczególności od matki, która to zależność miała być przyczyną jego *incapacitas assumendi*, nie została uznana przez turnus za patologiczną.

Przytoczone w orzeczeniu c. Stankiewicz fragmenty zeznań powódki i jej świadków nie zawierają niczego, co wskazywałoby na

występowanie u pozwanego jakiejś poważnej anomalii psychicznej. Co więcej, w powołanych w orzeczeniu stwierdzeniach tych osób nie trudno wyczuć jednoznaczne uprzedzenie do pozwanego oraz tendencyjne charakteryzowanie jego zachowań, które miałyby wskazywać na nieporadność, brak samodzielności i konsekwencji w działaniu czy brak zaangażowania w życie rodzinne.

Nie bez znaczenia dla wyroku rotalnego „Non constare” pozostały niewątpliwie dość obszernie przywołane zeznania pozwanego (uznanego za wiarygodnego), który nie tylko zaprzeczył stwierdzeniom powódki, lecz również przedstawił fakty wskazujące na jego *capacitas assumendi* w okresie zawierania małżeństwa. Wskazał ponadto na właściwą przyczynę rozpadu małżeństwa (brak możliwości finansowych w stosunku do oczekiwań żony oraz pojawienie się w jej życiu innego mężczyzny).

Na poznanie prawdy o małżeństwie szeroki strumień światła rzuciła opinia (sporządzona na podstawie akt sprawy) biegłego (psychiatry) powołanego *ex officio* w instancji rotalnej. W pełni dzieląc wspomnianą wyżej opinię biegłej, która wystąpiła w pierwszej instancji, prof. D'A. przyjął, iż istnieją u pozwanego „ślady osobowości zależnej”, dodając, że nie uprawnia to bynajmniej do uznania go za niezdolnego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (w momencie zawierania małżeństwa). Owe „ślady” bierności i zależności, zdaniem eksperta, nie pozbawiły mężczyzny *capacitas assumendi*, zachował bowiem podstawowe zdolności psychiczne, niezbędne do powzięcia konsensu małżeńskiego.

Uwadze czytającego orzeczenie rotalne nie może też ujść ważne stwierdzenie jej autora, który – stosownie do przypomnienia Jana Pawła II (z przemówienia do Roty Rzymskiej w dniu 5 lutego 1987 roku) – zaznaczył, że wnioski biegłego mogą być bezpiecznie przyjęte na forum kanoniczno-jurydycznym.

Nie ulega wątpliwości, iż zaprezentowany wyrok Trybunału Roty Rzymskiej c. Stankiewicz stanowi przykład właściwego, profesjonalnego ustosunkowania się do określonej na początku procesu formuły wątpliwości.

***Incapacitas assumendi* (can. 1095, n. 3 CIC) in the judgment of the  
Roman Rota c. Stankiewicz of 27 July 2010**

**Summary**

The author presents and provides a commentary on the judgment of the Roman Rota, passed on 27.07.2010 (in the third instance) by a panel of auditors *coram* Stankiewicz in a *nullitatis matrimonii* case on account on a man's inability to take up significant conjugal obligations as a result of mental problems (in the first instance a judgment declaring the marriage null and void had been passed, but it was reversed in the second instance); the marriage between the parties, which produced a child, lasted almost eight years.

The obtained evidence (testimonies of parties and witnesses, two opinions of experts, obtained in the first and third instance) enabled judges of the third instance to assume that the man's (the defendant's) inability to take up significant conjugal obligations has not been proven. It has been concluded that his passivity and dependence on his parents was not pathological in nature.



**Christian Volkmar Witt, *Martin Luthers Reformation der Ehe*,  
Mohr Siebeck Verlag, Tübingen 2016, ss. 347**

W 2016 r. niemieckie Wydawnictwo „Mohr Siebeck” wydało interesującą monografię autorstwa Christiana Volkmara Witta „Martin Luthers Reformation der Ehe” poświęconą problematyce reformatorskiego postrzegania instytucji małżeństwa przez Marcina Lutra. W skład pozycji weszło sześć rozdziałów, będących następstwem logicznego wynikania i tworzących jedną kompozycyjną całość.

W rozdziale I „Martin Luthers erste umfassende Darlegung: sein Sermon «Vom ehelichen Leben»” Witt ukazał pierwszą wizję małżeństwa Lutra wyartykułowaną w „Mowie o życiu małżeńskim” (*Vom ehelichen Leben*). Dokonując szczegółowej analizy przemówienia wykazał on, iż zasadniczym fundamentem tej koncepcji były treści zawarte w Piśmie św. Według Reformatora, związek małżeński był instytucją powołaną wprawdzie przez Boga, ale pozbawioną charakteru sakramentalnego. W opinii Autora, w ujęciu tym istotne *novum* polegało przede wszystkim na położeniu szczególnego akcentu na kwestii zrodzenia potomstwa i wychowaniu go w związku małżeńskim. Luter utrzymywał bowiem, iż obowiązek jego wychowania spoczywa nie tyle na hierarchicznym Kościele, ile na środowisku rodzinnym.

Negatywnie odniósł się on także do sprawy czystości i dziewictwa, uznając je za przeciwne woli Bożej oraz ludzkiej naturze. Uważał, iż realizacja życiowego powołania wyraża się w zrodzeniu potomstwa, które uznał za główny cel małżeństwa. Ponadto stał on na stanowisku, iż Kościół nie jest uprawniony do wprowadzania przeszkód małżeńskich. Twierdził, iż wydawane w owym czasie dyspensy od

tych prawnych ograniczeń służyły niczemu innemu, jak bogaceniu się Rzymu i korupcji.

Zdaniem Witta, taka wizja niosła za sobą dalsze następstwa. Reformator bowiem opowiadał się za rozwiązalnością węzła małżeńskiego; nie wykluczał możliwości zawierania powtórnych związków małżeńskich, dopuszczając taką ewentualność, ale pod pewnymi warunkami: po pierwsze, z przyczyny naturalnej jaką była śmierć współmałżonka, po drugie, wskazywał na rację, określoną jako „Selbsetzug”, dotyczącą sytuacji w której żona powstrzymywała się od współżycia seksualnego z mężem.

W rozdziale II zatytułowanym „Das theologische Eheverständnis Augustins” Autor monografii skupił uwagę na procesie recepcji przez Lutra doktryny św. Augustyna. Badając materiał źródłowy jakim były pisma tych wybitnych w dziejach chrześcijaństwa postaci zwrócił on uwagę, iż Reformator w konstrukcji swej wizji małżeństwa bazował na myśli biskupa Hippony. Dowiódł on, iż postrzeganie małżeństwa przez Lutra w znacznej mierze różniło się od augustynowego postrzegania małżeństwa. Według Witta, odmienność poglądów Reformatora wynikała przede wszystkim z jego nauki o usprawiedliwieniu. Rozwijając ten wątek wykazał on, iż w spuściźnie ojca Reformacji występuje brak całościowych rozważań na temat teorii dóbr, wypracowanej przez bpa Hippony. Lutra interesował szczególnie jeden aspekt, jakim było zrodzenie potomstwa i jego wychowanie. W opinii Witta, postulat ten wynikał z uprzedniej doktrynalnej przesłanki, iż rodzice powinni być pierwszymi głosicielami Ewangelii.

W rozdziale III „Die mittelalterliche Reception der Eheologie Augustins durch Kirchenrecht und Sentenzenkommentare bis hin zum Bildungshorizont des Spätmittelalters” Autor przedstawił problem recepcji augustyńskiej teologii małżeństwa w średniowiecznym prawie kościelnym oraz Komentarzach do Sentencji. Rozważając ten problem najpierw w zarysie zaprezentował on prawny koncept małżeństwa występujący w „Corpus Iuris Canonici”. Dla kanonisty ta część monografii wydaje się mało interesująca ze względu na fakt, iż zawarte w niej treści można znaleźć w wielu opracowaniach z historii prawa kościelnego. W lekturze tej pozycji trzeba być jednak świadomym tego, iż cel eksploracji badawczej w pozycji tej jest

zupełnie inny. Głównym bowiem zamierzeniem, jak już zaznaczono, jest przedstawienie reformatorskiej wizji małżeństwa Lutra; bardziej szczegółowo wskazanie na racje odmiennego od dotychczasowej chrześcijańskiej Tradycji postrzegania małżeństwa. Dlatego uważam, iż z aspektu metodologicznego podjęcie tego wątku trzeba uznać za konieczne, ponieważ wprowadza on czytelnika w rozważania zasadnicze prowadzone w dalszej części rozdziału, stanowiąc z jednej strony ich kontekst, z drugiej zaś podstawową bazę do dalszych analiz.

Moim zdaniem, tym co jest szczególnie godne uwagi w tym Rozdziale, to analizy poświęcone współzależności zachodzącej pomiędzy doktryną św. Augustyna, „Corpus Iuris Canonici”, a doktryną wielkiego Reformatora. Z punktu naukowego za niezwykle cenny uznaję wywód dotyczący odmienności myśli Lutra w odniesieniu do średniowiecznej kanonistycznej wizji małżeństwa. Badając materiał źródłowy Witt dowiódł, iż Luter w pierwszym rządzie negował wprowadzenie w prawie kanonicznym instytucji przeszkód małżeńskich. Oponując przeciw tym prawnym ograniczeniom wskazywał on na brak biblijnych podstaw co do podejmowania takich decyzji przez prawodawców kościelnych, a także na ich korupcyjny charakter w ówczesnym Kościele, związany z udzielaniem dyspens.

Ponadto, Reformator w swym ujęciu koncepcyjnym sprowadził liczbę dóbr do dwóch, jakimi były „proles” i „fides”. Odrzucał również pojmowanie czystości w „Corpus Iuris Canonici” w kategoriach „corona ab institutione Romane ecclesiae in signo regni habentes”. Według Witta, tym sposobem znacznie przyczynił się on do nowej formacji życia chrześcijańskiego w kulturze światowej.

Kolejnym obiektem badań Autora stały się treści zawarte w takich innych średniowiecznych pozycjach, jak: „Sentencje” Piotra Lombarda i „Komentarze” sporządzone do nich przez św. Bonawenturę, Ryszarda de Mediavilla, Tomasza ze Strasburga, a także dzieła Johanna Altestingasa „Vocabularium Theologie” oraz „Summa Angelica”, autorstwa Angelusa z Clavassio. Dowiódł on, iż Luter przeciwstawił się małżeńskiej teologicznej doktrynie funkcjonującej w XV w.

W Rozdziale III zatytułowanym „Zäsur durch Verknüpfung: Luters theologisches Eheverständnis bis 1522 vor dem Hintergrund des

ehetheologischen Bildungshorizont des Spätmittelalters” Witt podjął dalszy namysł nad spuścizną Lutera w okresie do 1522 r. Badając wpływ późnośredniowiecznej teologii na koncept małżeństwa występujący w takich jego dziełach, jak „De captivitate Babilonica” i „Sermon von dem Elichen Stand” pokazał on, iż Reformator prawniczą wiedzę w kwestii przeszkód małżeńskich czerpał głównie z „Summa Angelica”. Analizując treści zawarte w wymienionych przed chwilą pozycjach dowiódł on, iż Luter negował sakramentalność małżeństwa z tego powodu, że był przekonany, iż katolicka doktryna w tej kwestii nie znajdowała umocowania w Piśmie św. Nawiązując do Ef 5, odrzucił on też doktrynalne pojmowanie małżeństwa w kategoriach związku Chrystusa ze swoim Kościołem.

Ponadto Autor monografii wykazał, iż Luter sprzeciwiając się praktyce składania ślubów zakonnych zanegował średniowieczną doktrynę dotyczącą grzechu i łaski. Stał bowiem na stanowisku, że antropologicznie, życie w czystości przekracza możliwości grzesznego człowieka. Prawo duchownych do założenia rodziny Reformator wywiódł z 1 Tm 3, 2 i Tt 1, 6. Uzasadniając to twierdzenie posłużył się on następującym rozumowaniem: zasadnicze źródło pochodzenia małżeństwa tkwi w Bogu, Bóg natomiast stoi ponad papieżem.

Ze źródłowych badań przeprowadzonych w tym Rozdziale wynika, iż wizja małżeństwa Reformatora była inspirowana nauką św. Augustyna, treściami zawartymi w „Corpus Iuris Canonici”, średniowiecznymi Księgami Sentencji i późnośredniowieczną literaturą. Nie oznaczało to jednak, iż stworzony koncept polegał na kompilatorskim przejęciu zawartych w nich ujęć; wręcz odwrotnie był on jak na owe czasy na wskroś nowatorski.

W rozdziale V „Profilierung durch Vertiefung: Luters theologische Eheverständnis seit 1522” przedmiotem uwagi Autora stały się dalsze materiały źródłowe, pochodzące z 1522 r. i lat następnych. Badając takie pozycje jak „Ursach und Antwort daß Junfrauen Klöster göttlich verlassen mögen”, „Das siebente Kapitel S. Pauli zu den Corinthen”, „Das Eltern die Kinder zur Ehe nicht Zwinger noch hindern und die Kinder ohne Eltern Willen sich nich verloben sollen”, „Der 127. Pslam ausgelegt an die Christen zu Riga in Lieslant”, „Traübüchlein für einfältigen



Pfarrherr”, „Prädigten über das ente Buch Mose”, „Prädigt über Ehestand”, „Von Ehesachen”, „Vermahnung an die Geistlichen” i „Hochzeitpredigt über den Spruch Hebr. 13, 4” wykazał on, iż postrzeganie małżeństwa przez Lutra w przedziale czasowym, określonym w tytule rozdziału, zostało pogłębione i oparte na nauce o usprawiedliwieniu.

Wreszcie w Rozdziale VI „Abschließende Bündelung: Luhers große Genesisvorlesung als letztes Dokument des eheteologischen Bruchs mit den Vorgaben Augustins”, posiadającym charakter konkludujący, Witt udowodnił, iż na reformatorską koncepcję małżeństwa Lutra decydujący wpływ wywarła egzegeza tekstów Księgi Rodzaju, inspirowana nieco odmiennym od dotychczasowego postrzegania chrześcijaństwa.

Konkludując przedstawioną pozycję, bardzo trudną w lekturze, pod względem merytorycznym oceniam bardzo wysoko. Zaprezentowane przez Ch. V. Witta analizy oparte głównie na materiale źródłowym i na solidnej literaturze posiadają charakter dogłębny. Pragnę podkreślić, iż Autor nie tylko przytacza teksty źródłowe i opisuje je, ale przede wszystkim bada je. Nie dotyczy to tylko spuścizny Marcina Lutra, lecz także innych materiałów źródłowych związanych z poruszonymi przez Witta zagadnieniami. Uważam, iż tym co jest niezwykle cenne z naukowego punktu widzenia to nie tylko ukazywana problematyka, ale przede wszystkim wnioski badawcze jakie sformułował Autor monografii.

Recenzując tę monografię pragnę też wskazać na specyficzną metodę pisania tej pozycji zastosowaną przez Autora. Otóż w Rozdziale I Witt dokonał szczegółowej analizy „Mowy o życiu małżeńskim” wyodrębniając poszczególne komponenty doktryny Lutra. W następnych rozdziałach (II-V), badając natomiast inny materiał źródłowy, określił ich wpływ na reformatorskie ujęcia koncepcyjne Ojca Reformacji. W Rozdziale VI ukazał on rezultaty swych badań.

W moim przekonaniu, pozycja, którą zrecenzowałem jest nie tylko godna uwagi z aspektu poznawczego, ale przede wszystkim stanowi ona bardzo cenny wkład w rozwój badań nad instytucją małżeństwa w kulturze chrześcijańskiej.

*ks. Ginter Dzierżon*